Czy umiemy korzystać z unijnych pieniędzy? strona R6

Jak zarabiają przewodniczący rad gminy strona 24

Obserwatorium w wieży ciśnień nie będzie strona 5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

15 - 21 listopada 2022 r. ▪ nr 46 (765) ▪ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Czy powstanie ferma drobiu?

„W lecie nie moglibyśmy otwierać okien”

Fermę drobiu chce postawić w Nowych Mostach (gminie Podedwórze) jedna z firm. Mieszkańcy obawiają się, że inwestycja wiązałaby się z nieprzyjemnym zapachem i czekają na wydanie przez gminę decyzji środowiskowej.

STR. 22

Jest nowy konkurs na dyrektora szpitala s.7

Są pieniądze dla młodych strażaków s.7

Nowi terytorialsi ślubowali w Parczewie s.3

Na wsiach niepełnosprawni siedzą pozamykani w domach s.3

Koszmarny wypadek w gminie Sosnowica. Śledczy czekają na wyniki sekcji zwłok s.5

Upamiętnili gehennę sprzed prawie 80 lat s.22

Poradni „stuknęła” pięćdziesiątka

STRONA 24

Życzenia złożył starosta, wystąpił też chór nauczycielski - 50-lecie swojej działalności obchodziła pod koniec października Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Parczewie.

SIEMIEŃ

Tłumy na zajęciach w GOK-u

STRONA 23

N 1506
ISSN 1899-718X
9 771899 718208 46
PAR

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

eprasa.pl f18f234681

S T O P K A

wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

WASZE KOMENTARZE Z:

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Niedawno pisaliśmy, że mieszkańcy gm. Sosnowica przed kamerami TVP1 bronili listonosza, który rzekomo próbował zgwałcić swoją żonę. Obecnie przebywa w szpitalu psychiatrycznym. Na naszym forum wywiązała się pasjonująca dyskusja, nie zabrakło nawiązania do planowanych na jesień przyszłego roku lub wiosnę 2024 r. wyborów samorządowych.

Przypomnijmy: mieszkaniec gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty, a najpoważniejszy dotyczy wydarzeń, jakie miały się rozegrać 10 listopada ubiegłego już roku. Zdaniem prokuratury mężczyzna próbował zgwałcić swoją ówczesną żonę. Ponadto, zdaniem prokuratury, przez ponad dwa lata (od października 2019 r. do listopada 2021 r.) znęcał się fizycznie oraz psychicznie nad małżonką.

Mieszkaniec gm. Sosnowica został aresztowany. Prokuratura nie skierowała jednak przeciwko mężczyźnie aktu oskarżenia, lecz wniosek o umorzenie postępowania. – Biegli psychiatrzy orzekli, że mężczyzna był niepoczytalny. Popełnił zarzucane mu czyny, ale nie może odpowiadać za swoje zachowania, dlatego musieliśmy złożyć wniosek o umorzenie sprawy – tłumaczyła Monika Okońska z włodawskiej prokuratury.

Postępowanie zostało umorzone, a mężczyzna trafił do szpitala psychiatrycznego. Mieszkańcy gminy Sosnowica bronili go przed kamerami „Magazynu Ekspresu Reporterów".

Oto komentarze naszych internautów:

Kolega: szkoda obydwu stron konfliktu. Oby to się szybko zakończyło.

Lilith: dziwna logika - „to niemożliwe, żeby ten człowiek coś takiego zrobił. On przed aresztowaniem robił nawet zakupy osobom, które nie mają samochodu" (tak brzmiała wypowiedź jednej z osób, która wypowiadała się w programie TVP). Co ma piernik do wiatraka? Dobrzy ludzie też czasem robią złe rzeczy.

Komentator: reportaż TVP stał na bardzo niskim poziomie. Czemu brakuje wypowiedzi prokuratury? Gdzie wypowiedź drugiej strony? Rozmowa była, a publikacji brak. Gdzie wyrok sądu? W dodatku dochodzi tu kontekst kampanii wyborczej (w programie wypowiadała się Krystyna Jaśkiewicz, była wójt gm. Sosnowica – aut.). Przykre, ale niestety prawdziwe, ja się nie nabrałem. Ciekawe jak reszta reaguje na krokodyle łzy?

Do komentatora: oj, „koryciarze" panikują.

Od oj oj: raczej tej paniki i ciśnienia nie widać po obecnej ekipie, co innego po poprzedniej. Dla władzy są w stanie każdemu zniszczyć życie. Gdzie te miejsca pracy po GS ? Gdzie się podział parking przy kaplicy w Orzechowie? Co z remizą w Komarówce? Czemu słynny chodnik w Sosnowicy na ul. Wojska Polskiego powstawał przez 10 lat? Gdzie ten dom starców? Na zebraniach kupa gadania, a w realu tylko gruz po GS do sprzątania.

Masakra: już brudna kampania się zaczyna, a cel to powrót do władzy.

Dorody: a gdzie się podziały te dowody? Od roku kupa gadania, a nikt nie widział nawet kilku sekund nagrania. Może to przyczyna wysłania na badania psychiatryczne tego biednego listonosza?

Wiejskie myślenie: niech każdy siebie pilnuje i nie próbuje być „materacem", co to wszystko widział i wszystko wie. Od orzekania winy i kary jest sąd.

Przemocowcy są wśród nas: według niektórych osób nadal pokutuje przekonanie, że kobiecie można przywalić przynajmniej raz do roku bez żadnych konsekwencji, bo jak „facet nie bije to mu wątroba gnije". Takich czasów doczekaliśmy i oby szybko się one zakończyły.

Skok w bok: doczekaliśmy również takich czasów, że zdrady małżeńskie stały się czymś normalnym.

Do skok w bok: z Twojego komentarza wynika, że za domniemaną zdradę można kobiecie przywalić bez konsekwencji. Czy czytasz te głupoty, które wypisujesz? Ty się nie tłumacz, tylko zacznij myśleć.

Skok w bok: napisałem ogólnikowo. Nie piszę o konkretnym przypadku i nikogo nie osądzam. Proszę czytać i oglądać reportaże ze zrozumieniem. Uderz w stół, a nożyce się odezwą.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował GR

Co, gdzie, kiedy?

LIS 15 wt.

godz. 18.30. - Angielski dla dorosłych, zajęcia są płatne, szczegółowe informacje można uzyskać dzwoniąc pod numer 604 162 833, Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu

15 listopada – 21 listopada - wtorek-czwartek godz. 16, piątek-poniedziałek, godz. 14.00, Film animowany/ przygodowy „Nel i Tajemnica Kurokota", szczegółowe informacje nt. cennika można uzyskać dzwoniąc pod 507-505-800 lub 83-311-12-18, kino w Parczewie (ul. Ogrodowa 14 G)

LIS 18 pt.

godz. 10.00. - Eliminacje gminne do 26. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego, Parczewski Dom Kultury (ul. Bema 5)

Starosta Hordejuk uczcił pamięć poprzednika

Fot. Powiat parczewski

Starosta Hordejuk zapalił znicz na grobie śp. Jerzego Maślucha, który znajduje się na cmentarzu w Sosnowicy

Symboliczny znicz na grobie Jerzego Maślucha, zmarłego w 2020 roku starosty parczewskiego, zapalił jego następca, czyli Janusz Hordejuk.

Towarzyszył mu Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego oraz pracownicy Starostwa Powiatowego. Wszyscy upamiętnili nieżyjącego starostę, którego 2. rocznicę śmierci będziemy obchodzić za kilka tygodni. Jerzy Maśluch miał 73 lata, przegrał walkę z Covid-19 w 2020 r.

GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl f18f234681

Nowi żołnierze 2. LBOT ślubowali w Parczewie

Uroczystość miała miejsce na placu Wolności

Fot.Gmina Parczew

Przysięgę obserwowali mieszkańcy Parczewa oraz krewni nowych terytorialsów

46 terytorialsów złożyło na placu Wolności w Parczewie uroczystą przysięgę. W programie wydarzenia był też m.in. przemarsz wojska ulicami miasta czy piknik militarny.

Uroczystość miała miejsce pod koniec października. Jedną z osób, która złożyła w Parczewie przysięgę, jest Iga Witeska. – Będę służyć w kraśnickim batalionie, szkolić się i pomagać w terenie, w którym mieszkam i z którego pochodzę. To właśnie otwarcie batalionu w moim mieście i formuła WOT, która daje możliwość pogodzenia życia prywatnego i zawodowego ze służbą wojskową spowodowały, że wzięłam udział w szkoleniu podstawowym. Będę nosić mundur żołnierza Wojska Polskiego, będąc przykładem dla mojej czternastoletniej córki – powiedziała po ceremonii.

Z kolei pułkownik Tadeusz Nastarowicz, dowódca 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej, odczytał list Mariusza Błaszczaka, ministra obrony narodowej skierowany do nowych terytorialsów. „Z dumą i odpowiedzialnością będziecie kontynuować tradycje polskich formacji niepodległościowych, wywodzących się z Armii Krajowej, której 80. rocznicę powstania obchodziliśmy w tym roku" – napisał minister Błaszczak.

Uroczystość zaczęła się od mszy świętej w intencji żołnierzy, która została odprawiona w bazylice w Parczewie. Po niej nastąpił przemarsz wojska ulicami miasta na plac Wolności. W programie był m.in. pokaz musztry paradnej w wykonaniu uczniów XIV LO im. Zbigniewa Herberta z Lublina oraz defilada z udziałem pododdziałów 2. LBOT.

Specjalną atrakcję przygotowali również terytorialsi z Białej Podlaskiej, którzy zaprezentowali „dynamiczny pokaz wyszkolenia żołnierzy z zastosowaniem środków pozoracji pola walki".

Mieszkańcy mogli wziąć udział w pikniku wojskowym, podczas którego mogli obejrzeć sprzęt i wyposażenie 2. Lubelskiej Brygady OT oraz 1. Warszawskiej Brygady Pancernej im. Tadeusza Kościuszki. Osoby zainteresowane wstąpieniem w szeregi 2. LBOT mogły porozmawiać z żołnierzami - rekruterami na temat naboru oraz przebiegu służy.

GR

Radna Jaśkiewicz: Na wsiach ludzie niepełnosprawni siedzą pozamykani w domach

- Obecna filozofia obowiązująca w naszym kraju często sprowadza się do tego, że dorosłe osoby niepełnosprawne mają siedzieć w domu i patrzeć w sufit – powiedziała radna Krystyna Jaśkiewicz w trakcie dyskusji nad sytuacją osób z niepełnosprawnościami w powiecie parczewskim.

Temat była omawiany na jednej z sesji Rady Powiatu. Radna Krystyna Jaśkiewicz, która często zabiera głos w kwestii osób niepełnosprawnych oceniła, że w ostatnim czasie w pow. parczewskim zaobserwowała pozytywne zmiany, ale „widzi braki w systemowym podejściu do opieki nad dorosłymi osobami niepełnosprawnymi".

Podała przykład gminy Sosnowica, gdzie znajduje się Środowiskowy Dom Samopomocy. – Są miejsca, są pracownicy, a także wyposażenie, a placówka nie dostała dofinansowania z budżetu państwa na tworzenie nowych miejsc. Oceniła, że strategia sprowadza się do tego, że „dorosłe osoby niepełnosprawne mają siedzieć w domu i patrzeć w sufit".

Inny problem dotyczy zatrudniania osób z niepełnosprawnościami. – W powiecie parczewskim jest zbyt mało ofert pracy i dorosłe osoby niepełnosprawne muszą naprawdę przekonywać pracodawców, że poradzą sobie na określonym stanowisku. Należy zatrudniać osoby niepełnosprawne na większą skalę, bo takie jest oczekiwanie społeczeństwa – oceniła radna.

Problem ogólnokrajowy

Ewa Buczek, kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Parczewie podkreśliła jednak, że w ostatnim czasie sytuacja nieco się poprawiła. – Powiatowy Urząd Pracy wyda 50 tysięcy złotych na utworzenie jednego stanowiska pracy (dla osoby niepełnosprawnej – dop. aut.), ponadto samorząd powiatu, gmina Siemień i gmina Sosnowica realizują program „Asystent Osoby Niepełnosprawnej" i „Opieka Wytchnieniowa" (zakłada częściowe odciążenie opiekunów osób niepełnosprawnych - dop. aut.) – podała przykłady.

Pani kierownik dodała, że obecnie osiem osób otrzymało asystenta, a sześć jest objętych opieką wytchnieniową. – To wspaniała pomoc, a środki pochodzą z budżetu państwa. Jako jeden z zaledwie pięciu powiatów w województwie lubelskim, złożyliśmy wniosek w tej sprawie – wyjaśniła Buczek.

Radna Jaśkiewicz zasugerowała, że PCPR powinien stworzyć bazę osób niepełnosprawnych, które przebywają w domach i nie są objęte systemem pomocy, ani opieką ŚDS. – Takie dane mogłyby być kartą przetargową w pozyskiwaniu dodatkowych miejsc (np. w ŚDS – dop. aut.) z budżetu państwa, na wsiach ci ludzie naprawdę są zamknięci w domach – ubolewa.

Pani kierownik zapowiedziała, że w przyszłym roku powinniśmy już znać szczegółowe statystyki, ile osób niepełnosprawnych, mieszka w poszczególnych gminach. – 2023 r. to ostatni rok obowiązywania obecnej strategii, będziemy pracować nad nową na następnych 10 lat – wytłumaczyła.

Zdaniem radnej Jaśkiewicz w pow. parczewskim należy też poruszyć na poważnie temat tzw. mieszkań chronionych. Osoby niepełnosprawne, które nie wymagają całodobowej opieki, mogą tam m.in. przygotowywać się do samodzielnego życia pod opieką specjalistów. – Wchodzimy w taki etap cywilizacyjny, że osoby niepełnosprawne, które mogą mieć namiastkę samodzielnego życia, mogłyby się realizować – oceniła była wójt gminy Sosnowica.

Grzegorz Rekiel

Radna Jaśkiewicz:
W ŚDS w Sosnowicy są pracownicy i wyposażenie, ale nie ma pieniędzy na nowe miejsca

Ewa Buczek, kierownik PCPR:
Powiatowy Urząd Pracy wyda 50 tysięcy złotych na utworzenie jednego stanowiska pracy dla osoby niepełnosprawnej

8
tyle osób niepełnosprawnych otrzymało asystenta

6
tyle osób jest objętych tzw. opieką wytchnieniową

PAR

eprasa.pl f18f234681

Potrzeba co najmniej 150 tys. zł na odbudowę spalonego domu

Zamieszkał w przyczepie, by doglądać gospodarstwa

Sołtysa Świerżów (pow. radzyńskim) doświadczyła tragedia. Ogień strawił nie tylko dom. Zmarła matka, która próbowała walczyć z ogniem.

2 listopada sołtys wsi Świerże na skutek wybuchu gazu i pożaru stracił dom. Budynek nie nadaje się do użytku. Aby móc zająć się gospodarstwem sołtys zamieszkał z rodziną w przyczepie kempingowej obok spalonego domu. Ludzie dobrej woli robią wszystko, by jak najszybciej pomóc rodzinie w odbudowie domu

2 listopada ogień strawił dom jednorodzinny w Świerżach. Mieszkanka domu, która samodzielnie próbowała walczyć z ogniem na skutek poparzeń została zabrana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do specjalistycznego szpitala w Łęcznej. Niestety, wkrótce zmarła. Straty materialne straż pożarna oszacowała na 500 tys. zł. Mieszkańcy, sąsiedzi, samorządowcy chcą pomóc rodzinie, która straciła przed zimą dom. Radny powiatu, mieszkaniec tej miejscowości, Jakub Jakubowski założył specjalną zrzutkę, prosi o wsparcie i pomoc. Potrzebnych jest na start 150 tys. zł. Wyszedł też z inicjatywą wydania przez siebie kalendarza na rok 2023. Dochód z jego sprzedaży będzie przeznaczony na pomoc rodzinie.

- To nieprawdopodobne jakie życie układa historie! - mówi Jakub Jakubowski, mieszkaniec Świerżów, radny powiatowy. - Każdego dnia na spacerze fotografuję drzewo. Czasami kręci się wokół niego na swoich maszynach Marek (sołtys mojej wsi), albo jeden z jego synów. Uprawiają ziemię, prowadzą gospodarstwo. 2 listopada 2022 r. wybuch gazu i pożar zniszczył ich dom. Zabrał też panią Lusię, mamę Marka i babcię jego synów. Dom wymaga gruntownego remontu, a Marek, aby zajmować się gospodarstwem, zamieszkał obok spalonego domu w przyczepie. Pieniądze z ubezpieczenia nie wystarczą na naprawę domu i zakup niezbędnego wyposażenia. Cała lokalna społeczność zbiera pieniądze aby pomóc swojemu sołtysowi. Chcemy zebrać 150 tysięcy złotych. Ja postanowiłem wydać kalendarz na 2023 rok ze zdjęciami mojego „jednego drzewa", a cały przychód przeznaczyć dla Marka. Bardzo Was proszę o pomoc i wpłaty. Koszt kalendarza: 100 złotych - namawia radny.

Kalendarzowe zdjęcia. Wysyłka kalendarza, jak zapewnia autor, nastąpi przed Świętami Bożego Narodzenia 2022, więc może to być fajny prezent pod choinkę. W cenę wliczona jest przesyłka, druk i przygotowanie kalendarza do druku. Kalendarz będzie wydany w formacie A4, na grubym kredowym papierze, oprawa spiralowa.

Od czasu pożaru Marek mieszka obok domu w przyczepie

Ubezpieczenie to za mało, nie wystarczy na podstawowe prace

Marek jest od lat sołtysem we wsi Świerże Jest zaangażowany w sprawy społeczne i pomocny dla ludzi. Pożar pozbawił jego wielopokoleniową rodzinę domu, w którym wiedli zgodne życie. Poparzenia odebrały życie pani Lusi, mamie Marka. Ona również była zaangażowana w życie lokalnej społeczności, przez wiele lat aktywnie uczestniczyła w budowaniu lokalnego zespołu śpiewaczego Świerżanki, była osobą powszechnie znaną i lubianą. Rodzina potrzebuje szczególnej pomocy. Zniszczenia i szkody są w domu ogromne. Pokrycie dachu nie nadaje się do dłuższego użytku, nadpalona stolarka dachowa jest do wymiany, podobnie instalacje, tynki i okna. Dom był ubezpieczony, ale przy aktualnych cenach nie wystarczy to nawet na podstawowe prace. Wysiłkiem lokalnej społeczności zbierane są pieniądze na przeprowadzenie remontu i zakup podstawowego wyposażenia - zbiórki do puszek po mszach, wśród lokalnej społeczności, przy okazji lokalnych wydarzeń. Obok domu jest gospodarstwo, które na szczęście nie ucierpiało w pożarze. Niestety są tam zwierzęta, którymi trzeba się na co dzień zajmować. Dlatego od czasu pożaru Marek mieszka obok domu w przyczepie, aby móc wypełniać obowiązki w gospodarstwie. To rozwiązanie na krótką metę. Wójt gminy zadeklarował wobec tego pomoc w przygotowaniu tymczasowego kontenera mieszkalnego, co prawdopodobnie pozwoli na przetrwanie zimy. Pomóż Markowi i jego rodzinie wrócić do domu spokojnego, bezpiecznego życia.

mm

W wyniku poparzeń straciła życie pani Lusia (pierwsza z lewej), mama Marka

POMÓŻMY IM WRÓCIĆ DO DOMU NA ŚWIĘTA

Organizujemy zrzutkę na remont

- Dorzucić choć 5, 10 albo 20 złotych do: **https://zrzutka.pl/z/dla-soltysa**
- Wpłacić dowolną kwotę na konto zrzutki: **41 1750 1312 6886 3208 7477 6155** wpisując swoje imię i nazwisko w polu tytułu
- Kup kalendarz z drzewem obok którego Marek uprawia pole: **zrzutka.pl/jmc88v/s/kalendarz**
- Powiedz o akcji innym i poproś ich o pomoc.

Radni gminy i powiatu, mieszkańcy Świerżów
Magdalena Pomorska i Jakub Jakubowski

Fot. Jakub Jakubowski

Kalendarzowe zdjęcia. Wysyłka kalendarza, jak zapewnia autor, nastąpi przed Świętami Bożego Narodzenia 2022, więc może to być fajny prezent pod choinkę. W cenę wliczona jest przesyłka, druk i przygotowanie kalendarza do druku. Kalendarz będzie wydany w formacie A4, na grubym kredowym papierze 300 g/m2, oprawa spiralowa

Jakub Jakubowski
mieszkaniec Świerżów, radny

- POMOCY! To nieprawdopodobne jakie życie układa historie! Każdego dnia na spacerze fotografuję drzewo. Czasami kręci się wokół niego na swoich maszynach Marek (sołtys mojej wsi), albo jeden z jego synów. Uprawiają ziemię, prowadzą gospodarstwo. 2 listopada 2022 r. wybuch gazu i pożar zniszczył ich dom. Zabrał też panią Lusię, mamę Marka i babcię jego synów. Dom wymaga gruntownego remontu, a Marek, aby zajmować się gospodarstwem, zamieszkał obok spalonego domu w przyczepie. Pieniądze z ubezpieczenia nie wystarczą na naprawę domu i zakup niezbędnego wyposażenia. Cała lokalna społeczność zbiera pieniądze, aby pomóc swojemu sołtysowi. Chcemy zebrać 150 tysięcy złotych. Ja postanowiłem wydać kalendarz na 2023 rok ze zdjęciami mojego „jednego drzewa", a cały przychód przeznaczyć dla Marka. Bardzo Was proszę o pomoc i wpłaty. Koszt kalendarza: 100 złotych

https://zrzutka.pl

Dla naszego sołtysa Marka, na remont domu po pożarze

RAD

eprasa.pl f18f234681

Radny nie przekonał burmistrza. Powodów jest kilka

Obserwatorium w wieży ciśnień nie będzie

Gmina Parczew nie kupi od PKP dawnej wieży ciśnień przy ulicy Kolejowej i nie wykorzysta obiektu na potrzeby obserwatorium naukowego – poinformował Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa, odpowiadając na interpelację radnego Łukasza Gołąba.

Fot. PKP

Wieża jest wpisana do gminnego rejestru zabytków

Chodzi o liczącą ponad 2 ary działkę przy ulicy Kolejowej, nieopodal dworca kolejowego. Znajduje się na niej opuszczona wieża ciśnień o „regularnym kształcie zbliżonym do prostokąta jednym zaokrąglonym narożnikiem". Uzbrojona m.in. w kanalizację oraz prąd nieruchomość została wystawiona na sprzedaż przez krakowski oddział gospodarowania nieruchomościami w PKP S.A. Cena wywoławcza to 24 tysiące złotych, a przetarg w tej sprawie jest planowany na wtorek, 29 listopada. Obowiązuje 2,4 tys. zł wadium.

Radny Łukasz Gołąb: Budynek można by wykorzystać na cele lokalnego mini-centrum nauki z obserwatorium

Burmistrz Paweł Kędracki: Adaptacja obiektu byłaby trudna m.in. ze względu na bardzo zły stan techniczny obiektu

Radny Łukasz Gołąb zasugerował, aby do przetargu stanęła gmina Parczew

– Budynek można by wykorzystać na cele lokalnego mini-centrum nauki z obserwatorium – zachęcał radny, który napisał w tej sprawie interpelację do władz Parczewa. Jego prośba ma związek z zapowiedziami, jakie były przekazywane przy pierwszym etapie wyznaczania tzw. obszaru rewitalizacji.

Urzędnicy nie są jednak zainteresowani pozyskaniem nieruchomości, a burmistrz Paweł Kędracki wyjaśnił, że we wrześniu przedstawiciele gminy obejrzeli obiekt. – Jego adaptacja (na potrzeby mini-cetrum nauki – aut.) byłaby trudna ze względu na bardzo zły stan techniczny obiektu, bardzo małe gabaryty, wielkość nieruchomości, jak również fakt, że obiekt jest wpisany do Gminnego Rejestru Zabytków, a zatem koszty adaptacji byłyby trudne do oszacowania – wyliczał.

Zdaniem burmistrza wieża nie nadawałaby się również na obserwatorium, bo po prostu jest za niska (w ogłoszeniu o sprzedaży nie została podana wysokość, „na oko" wieża ma nie więcej niż 25 metrów), a w pobliżu rosną stare drzewa, które ograniczałyby widoczność.

To niejedyny powód. – Obiekt znajduje się na skrzyżowaniu ul. Kolejowej z wjazdem na teren dworca. Jest tam rozmieszczonych kilkanaście lamp, co ze względu na intensywne oświetlenie otoczenia, wyklucza adaptację wieży na obserwatorium – ocenił Kędracki.

Grzegorz Rekiel

Koszmarny wypadek w gminie Sosnowica. Śledczy czekają na wyniki sekcji zwłok

Na wyniki sekcji zwłok 45-letniego kierowcy opla, który kilka tygodni temu zginął w wypadku w Nowym Orzechowie (gmina Sosnowica), czeka włodawska prokuratura.

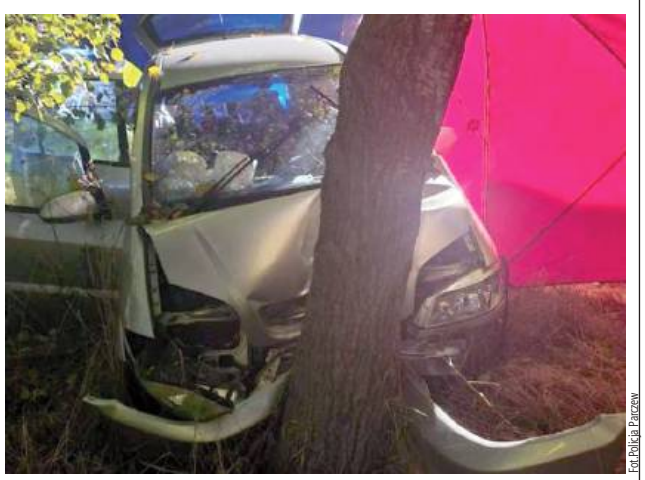

Fot. Policja Parczew

Opel na zakręcie zjechał na przeciwległy pas ruchu, a następnie uderzył w przydrożne drzewo

Dramat rozegrał się na przełomie września i października, poza terenem zabudowanym, na drodze w kierunku Uścimowa w pow. lubartowskim. Był wczesny wieczór, kiedy kierowany przez 45-letniego mieszkańca Lublina opel na zakręcie zjechał na przeciwległy pas ruchu, a następnie uderzył w przydrożne drzewo.

– Pomimo natychmiastowej reanimacji, kierujący autem, wskutek odniesionych obrażeń, zginął na miejscu. Podróżujący z nim 60-letni mieszkaniec gminy Sosnowica, o własnych siłach opuścił pojazd. Po udzieleniu mu pomocy wrócił do domu – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na miejscu przeprowadzone zostały oględziny przez biegłego z zakresu ruchu drogowego pod nadzorem prokuratora. Ciało 45-latka trafiło do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie została przeprowadzona sekcja zwłok.

Szczegółowe okoliczności tragedii wyjaśnia Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica. – Czekamy na pisemne wyniki sekcji zwłok, postępowanie jest w toku – powiedziała nam niedawno Monika Okońska, szefowa włodawskiej prokuratury.

Z kolei Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji informowała, że prawie 2 promile alkoholu w organizmie miał starszy z mężczyzn, który podróżował autem. Śledczy kategorycznie wykluczyli, aby to on kierował. – Zdarzenie widział jeden ze świadków, natychmiast podbiegł do samochodu i udzielał pomocy mężczyźnie, który zginął. Z relacji jednoznacznie wynika, że to 45-latek siedział za kierownicą samochodu – tłumaczy Okońska.

Na miejscu, oprócz ratowników pogotowia i prokuratury, pracowały trzy radiowozy policji, a także straż pożarna. Ratownicy zabezpieczyli i oświetlili miejsce wypadku, odłączyli zasilanie w pojeździe oraz zakręcili butlę z gazem. Ruch w miejscu zdarzenia odbywał się wahadłowo, a działania trwały przez ponad 4 godziny.

Grzegorz Rekiel

PAR

Parczew: Policja interweniowała na drogach prawie 100 razy

Nieco mniej pracy mieli strażacy, ale wzrosła liczba bójek – znamy raport o stanie bezpieczeństwa w gminie Parczew za 2021 rok.

Fot. mp

Burmistrz Paweł Kędracki

Stan bezpieczeństwa w naszej gminie ocenia się jako dobry. Konieczna jest jednak ścisła współpraca oraz wsparcie ze strony rodziców, policji, opieki społecznej, organów prowadzących i instytucji wspomagających, aby zapewnić bezpieczeństwo wszystkim mieszkańcom.

W ubiegłym roku parczewska policja stwierdziła na swoim „obszarze działania" popełnienie 464 przestępstw, o 165 mniej niż w 2020 roku, ale te statystyki obejmują nie tylko teren gm. Parczew.

W samej gminie odnotowano 4 kradzieże z włamaniem (wzrost o 1 w porównaniu do 2020 roku, a wykrywalność wyniosła ponad 71 proc.), 14 kradzieży zwykłych (72,7 proc. wykrywalności, ta sama liczba, co w 2020 r.), 10 przypadków uszkodzenia mienia (wobec 5 w 2020 r.) oraz jeden rozbój (dwa lata temu ich nie było). Z 2 do 4 wzrosła liczba bójek i pobić, wszczętych zostało 6 postępowań odnośnie przestępczości narkotykowej.

W ubiegłym roku w gm. Parczew odnotowano 90 zdarzeń drogowych, z czego 9 to wypadki (oznacza to, że ktoś odniósł obrażenia na okres powyżej 7 dni), a 81 – kolizje. – Główne przyczyny wypadków to: nieudzielnie pierwszeństwa przejazdu, nadmierna prędkość, nieprawidłowa zmian pasa ruchu, nieprawidłowe wyprzedzanie, zmęczenie czy nieudzielnie pierwszeństwa pieszemu na przejściu – czytamy w raporcie.

Zatrzymanych zostało 25 pijanych kierowców; 10 osób, które kierowały autem w tzw. stanie po użyciu alkoholu (miały między 0,2 a 0,5 promila w organizmie) oraz 34 nietrzeźwych rowerzystów. W 2021 r., podobnie jak w 2020 r., nie było kradzieży samochodów.

Mniej pracy od policjantów, mieli parczewscy strażacy

Na terenie gminy odnotowano 229 zdarzeń, o 1 mniej niż w 2020 r., w tym 55 pożarów, podczas gdy dwa lata temu było ich 53. Odnotowano 171 tzw. miejscowych zagrożeń (np. gniazd owadów) oraz 3 fałszywe alarmy – czytamy.

W wyniku tych zdarzeń zginęła jedna osoba, a 25 zostało rannych. Łączne straty wyniosły nieco ponad 530 tysięcy złotych, podczas gdy dwa lata temu – ponad 580 tys. zł. Wartość uratowanego mienia to aż 6,3 mln złotych (w 2020 r. tylko 350 tys. zł).

3 razy strażacy reagowali na fałszywe alarmy

9 wypadków i aż 81 kolizji

Jednostki ochotniczych straży pożarnych z terenu gminy Parczew interweniowały 156 razy. Najwięcej pracy mieli druhowie z Jasionki, którzy interweniowali 89 razy (11 pożarów, 43 miejscowe zagrożenia, oraz 35 tzw. zabezpieczeń powiatu – druhowie z Jasionki są włączeni do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego). 40 razy interwencji podjęli ochotnicy z Lasek (gasili 17 pożarów), 15 razy wyjeżdżali do akcji druhowie z Koczerg (7 pożarów, 8 miejscowych zagrożeń), 9 razy z Tyśmienicy (5 pożarów, 4 miejscowe zagrożenia), a 3 z Przewłoki.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl f18f234681

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Kucharz, Koroszczyn/ Idelia	1	3 010,00 zł	u
Agent celny, Koroszczyn/ EMBETIM	1	4 000,00 zł	u
Magazynier, Międzyrzec/ AGROSTAN	1	3 300,00 zł	u
Mechanik w dziale utrzymania ruchu, Woroniec/ TOP PRO	1	7 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Międzyrzec/ AGROSTAN	1	3 500,00 zł	u
Pielęgniarka, Sosnówka/ Ośrodek Zdrowia	1	4 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Dubów/ Pieczarkania		19,7 zł/ godz.	z
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.		24 zł/ godz.	z
Palacz C.O. Janów Podl./ Zespół Szkół	1	3 010,00 zł	u
Dostawca, Międzyrzec	1	3 100,00 zł	u
Pracownik budowlany, Biała Podl./ Greenwin	1	6 000,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Terespol		19,7 zł/ godz.	z
Pracownik fizyczny, Międzyrzec/ DMTZ	1	3 100,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Międzyrzec/ DMTZ	1	3 100,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3 245,00 zł	u
Pracownik porządkowy, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	3 010,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	4 800,00 zł	u
Serwisant/ montażysta, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3 010,00 zł	u
Elektryk/ automatyk, Woroniec/ TOP PRO	1	7 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Pożar garażu, samochodu nie udało się ocalić

Pożar w garażu w miejscowości Wólka Poznańska (gmina Stoczek Łukowski). Auto doszczętnie spłonęło

Pożar garażu wybuchł w nocy z piątku, 11 listopada na sobotę, 12 listopada w miejscowości Wólka Poznańska (gmina Stoczek Łukowski). Znajdujące się w nim auto zostało całkowicie zniszczone.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie niedługo po północy. – Po dojechaniu na miejsce zdarzenia zastaliśmy w pełni rozwinięty pożar garażu oraz budynków gospodarczych. W garażu znajdował się samochód osobowy w całości objęty ogniem – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Stoczku Łukowskim.

Po ugaszeniu pożaru pogorzelisko zostało przelane i sprawdzone kamerą termowizyjną.

Oprócz ochotników ze Stoczka Łukowskiego na miejscu interweniowali ratownicy z Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie, policjanci, druhowie z OSP Zgórznica oraz OSP Stara Róża.

GR

Ciężarówka zderzyła się z ciągnikiem rolniczym. Jedna osoba jest ranna

W poniedziałek (7 listopada) doszło do wypadku drogowego na drodze nr 19 w miejscowości Turów w powiecie radzyńskim na trasie Międzyrzec Podlaski-Radzyń Podlaski. Zderzyły się samochód ciężarowy i ciągnik rolniczy koszący trawę w pasie drogowym. Doszło też do wycieku oleju hydraulicznego.

Punkt Informacji Drogowej GDDKiA poinformował, że jedna osoba jest ranna.

Występowały utrudnienia drogowe - wprowadzono ruch wahadłowy i zablokowano pas jezdni w kierunku Międzyrzeca Podlaskiego.

Występowały utrudnienia drogowe - wprowadzono ruch wahadłowy i zablokowano pas jezdni w kierunku Międzyrzeca Podlaskiego

Joanna Niećko

48-latek zginął w wypadku. Śledczy czekają na wyniki sekcji zwłok

POWIAT ŁUKOWSKI: Przeprowadzona została sekcja zwłok tragicznie zmarłego 48-latka, śledczy czekają na wyniki. Mowa o śmiertelnym wypadku, do jakiego doszło w połowie października w gminie Krzywda.

Dramat rozegrał się w miejscowości Huta-Dąbrowa. Było popołudnie.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący osobowym Seatem Toledo po wyjechaniu z zakrętu stracił panowanie nad pojazdem i po zjechaniu z jezdni uderzył w przydrożne drzewo. Niestety, 48-latek z gminy Wojcieszków doznał poważnych obrażeń i zginął na miejscu – relacjonował aspirant sztabowy Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Fot.Policja

Auto wjechało w drzewo

Okoliczności tragedii wyjaśnia Prokuratura Rejonowa w Łukowie. – Przeprowadzona została sekcja zwłok kierowcy, czekamy na szczegółową opinię z zakresu medycyny sądowej – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Jolanta Niewęgłowska, szefowa łukowskiej prokuratury.

Postępowanie toczy się w sprawie, a zatem nikt nie usłyszał zarzutów.

Grzegorz Rekiel

Był na zakupach. Po służbie zatrzymał nietrzeźwego kierowcę

Policjant z komendy w Siemiatyczach w czasie wolnym od służby zatrzymał nietrzeźwego kierowcę forda

9 listopada po godzinie 20.30 na terenie gminy Janów Podlaski, policjant Komendy Powiatowej w Siemiatyczach, był na zakupach. Zwrócił uwagę na jednego z klientów, od którego wyraźnie wyczuł alkohol. Kiedy po chwili zauważył, że ten sam mężczyzna wsiadł za kierownicę osobowego Forda i odjechał, reakcja policjanta, pełniącego na co dzień służbę na stanowisku dyżurnego, była natychmiastowa. Zadzwonił na numer alarmowy i ruszył za kierowcą.

Policjant z komendy w Siemiatyczach w czasie wolnym od służby zatrzymał nietrzeźwego kierowcę Forda

- W miejscowości Stary Pawłów uniemożliwił mu dalszą jazdę do momentu, kiedy na miejsce dotarli policjanci janowskiego komisariatu. Za kierownicą osobówki siedział 44-letni mieszkaniec tej gminy. Miał w organizmie niemal 1,5 promila alkoholu - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej

Dodatkowo 44-latek nie posiadał uprawnień do kierowania. Zostały mu one bowiem zatrzymane pod koniec października br. w związku z podejrzeniem kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Wtedy miał 2 promile alkoholu w organizmie.

Maciej Maciejuk

Ukradli alkohol w Parczewie i Radzyniu

RADZYŃ PODLASKI: Dwaj mieszkańcy Białej Podlaskiej ukradli alkohol w sklepach w Parczewie i Radzyniu Podlaskim. Jeden z nich miał narkotyki.

Mężczyźni wybrali się na gościnne występy w piątek (4 listopada). Najpierw przyjechali do Parczewa. W sklepie ukradli alkohol. Przyjechali do Radzynia.

- Tam po udanej kradzieży w supermarkecie postanowili kontynuować dobrą passę. Kiedy upatrzyli sobie kolejny sklep, ich celem stał się markowy alkohol. Złodziejski plan szedł po ich myśli do momentu, kiedy przy wyjściu ze sklepu na ich drodze stanął pracownik ochrony, który uniemożliwił im ucieczkę - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

O wszystkim poinformował policjanci. Funkcjonariusze ustalili, że sprawcy ukradli ze sklepów alkohol warty ponad 1,7 tys. zł. Mężczyźni usłyszeli zarzuty, do których się przyznali. Dodatkowo 33-latek będzie odpowiadał za posiadanie marihuany, amfetaminy i mefedronu.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl f18f234681

Jest kasa od rządu dla młodzieżowych drużyn pożarniczych

W siedzibie OSP Łomazy miało miejsce uroczyste wręczenie promes jednostkom Ochotniczych Straży Pożarnych. Pieniądze zostaną przeznaczone na zakup sprzętu dla młodzieżowych drużyn pożarniczych

Środki zostały przyznane przez ministra spraw wewnętrznych i administracji na „Przygotowanie jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych do działań ratowniczo-gaśniczych". Zostały pozyskane z rezerwy budżetowej. To w sumie 25 mln zł, które rząd przeznaczył na wsparcie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych działających przy Ochotniczych Strażach Pożarnych.

Podczas wręczenie promes w ubiegłym tygodniu pojawili się druhowie i strażacka młodzież z 24 jednostek OSP z powiatu bialskiego, parczewskiego i radzyńskiego.

- Środki zostaną przeznaczone na zakup sprzętu, umundurowania i wyposażenia osobistego oraz sprzętu teleinformatycznego wykorzystywanego w procesie szkolenia członków młodzieżowych drużyn pożarniczych - informuje KM PSP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Fot. KM PSP Biała Podlaska

W siedzibie OSP Łomazy miało miejsce uroczyste wręczenie promes jednostkom ochotniczych straży pożarnych

Promesy dla OSP

z powiatu bialskiego:
Ochotnicza Straż Pożarna Drelów
Ochotnicza Straż Pożarna Sławacinek Stary
Ochotnicza Straż Pożarna Tuczna
Ochotnicza Straż Pożarna Chotyłów
Ochotnicza Straż Pożarna Swory
Ochotnicza Straż Pożarna Łomazy
Ochotnicza Straż Pożarna Lubenka
Ochotnicza Straż Pożarna Rogoźnica
Ochotnicza Straż Pożarna Zalesie
Ochotnicza Straż Pożarna Krzewica
Ochotnicza Straż Pożarna Stołpno w Międzyrzecu Podlaskim
Ochotnicza Straż Pożarna Rzeczyca
Ochotnicza Straż Pożarna Jelnica
Ochotnicza Straż Pożarna Huszcza

z powiatu parczewskiego:
Ochotnicza Straż Pożarna Jasionka
Ochotnicza Straż Pożarna Koczergi
Ochotnicza Straż Pożarna Parczew
Ochotnicza Straż Pożarna Podedwórze
Ochotnicza Straż Pożarna Gęś
Ochotnicza Straż Pożarna Kolano
Ochotnicza Straż Pożarna Dębowa Kłoda

z powiatu radzyńskiego:
Ochotnicza Straż Pożarna Wohyń
Ochotnicza Straż Pożarna Czemierniki
Ochotnicza Straż Pożarna Domaszewnica

Parczewski szpital będzie mieć pełnoprawnego dyrektora. Jest ponowny konkurs

Ogłoszony został ponowny konkurs na pełnoprawnego dyrektora parczewskiego. Kandydaci mogą się zgłaszać do czwartku, 17 listopada, a zwycięzcę wyłoni 7-osobowa komisja.

Przypomnijmy. Od lipca ubiegłego roku dyrektorem parczewskiej lecznicy był Konrad Sawicki, związany z PiS radny województwa lubelskiego. Wygrał konkurs ogłoszony przez samorząd powiatu parczewskiego po tym, jak Janusz Hordejuk, który przez wiele lat kierował szpitalem, został starostą parczewskim.

W marcu tego roku Sawicki wygrał konkurs na dyrektora szpitala MSWiA w Lublinie. Obowiązki dyrektora szpitala w Parczewie objął Jarosław Ostrowski, który do tej pory kierował lubelskim szpitalem MSWiA.

Pod koniec września starostwo ogłosiło konkurs na pełnoprawnego szefa lecznicy. Wpłynęła tylko jedna oferta. Z nieoficjalnych informacji wynika, że do konkursu stanął Jarosław Ostrowski.

– Do tego, żeby wyłonić dyrektora, potrzebujemy do najmniej dwóch kandydatów, dlatego musimy unieważnić postępowanie – powiedział nam w październiku starosta.

Oferty w nowym konkursie można składać do czwartku, 17 listopada. Wymogi są takie same, jak w poprzednim konkursie. Dyrektor musi mieć wyższe wykształcenie oraz „wiedzę i doświadczenie dające rękojmię prawidłowego wykonywania obowiązków dyrektora". Inne wymagania to m.in.: co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym albo 3-letni staż pracy, o ile kandydat ma ukończone studia podyplomowe z zarządzania.

Zwycięzcę wyłoni 7-osobowa komisja konkursowa powołana przez Radę Powiatu Parczewskiego. Jej przewodniczącym będzie starosta Janusza Hordejuk, a w skład komisji wejdą również: Elżbieta Zdolska, sekretarz powiatu; Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu i przedstawiciel Rady Społecznej przy szpitalu oraz Małgorzata Kolasińska-Bzoma, kierownik przychodni lekarza rodzinnego. Pozostali członkowie to radni powiatowi: Wiesław Czarnacki, Sławomir Czech oraz Adam Wróblewski.

Grzegorz Rekiel

32-latek znęcał się nad schorowanym ojcem? Chce wyjść na wolność

Dzisiaj (wtorek, 15 listopada) Sąd Okręgowy w Lublinie ma rozpoznać zażalenie na areszt dla 32-latka z gminy Łuków, który miał się znęcać nad swoim schorowanym ojcem i dotkliwie go pobić.

32-letni mężczyzna, zdaniem mundurowych, znęcał się nad swoim schorowanym, 58-letnim ojcem. – Wszczynał awantury, w trakcie których wyzywał i bił swego ojca, a nawet groził mu zabójstwem. Ostatnio pijany 32-latek tak dotkliwie pobił swego ojca, że pokrzywdzony mężczyzna z poważnymi urazami został przewieziony do szpitala – relacjonował pod koniec października aspirant sztabowy Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Fot. Policja

Mężczyzna chce wyjść na wolność

32-latek usłyszał zarzut znęcania się nad osobą nieporadną. Pod koniec października łukowski sąd, aresztował młodego mężczyznę na 3 miesiące.

Podejrzany chce wyjść na wolność. – Obrońca podejrzanego złożył zażalenie na zastosowanie aresztu, dzisiaj (15 listopada) ma zostać ono rozpoznane przez Sąd Okręgowy w Lublinie – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Jolanta Niewęgłowska, szefowa łukowskiej prokuratury.

Młodemu mężczyźnie grozi kara do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

BIA

NEKROLOGI

PARCZEW

Henryk Szymona
72 lata, zm. 6 listopada, Parczew

Leszek Duszak
65 lat, zm. 6 listopada, Milanów

Czesław Sak
85 lat, zm. 6 listopada, Kolano

Jerzy Kozak
62 lata, zm. 7 listopada, Gęś

Stanisława Zajączkowska
97 lat, zm. 9 listopada, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Lipka
Tel. 604 28 22 48

Kazimiera Goluch
74 lata, zm. 5 listopada, Siemień

Jadwiga Żmuda
93 lata, zm. 6 listopada, Siemień

Stanisława Melnik
89 lat, zm. 6 listopada, Komarówka Podl.

Waldemar Telegon
61 lat, zm. 7 listopada, Parczew

Antoni Siuciak
81 lat, zm. 7 listopada Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Marianna Kuźmiak
93 lata, zm. 30 października, Dębowa Kłoda

RADZYŃ PODLASKI

Stanisław Botwina
65 lat, zm. 4 listopada, Radzyń

Ludwik Kalicki
84 lata, zm. 6 listopada, Borki

Władysława Stepaniuk
83 lata, zm. 7 listopada, Radzyń

Helena Osak
86 lat, zm. 8 listopada, Turów

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Ferdynand Kucharski
82 lata, zm. 4 listopada, Zofibór

Dorota Radzikowska
32 lata
zm. 5 listopada, Łuków

Sylwester Marciniak
72 lata, zm. 6 listopada, Łuków

Zofia Odalska
73 lata, zm. 7 listopada, Łuków

Krystyna Szczygielska
76 lat, zm. 8 listopada, Łuków

Halina Czupryna
80 lat, zm. 10 listopada, Jedlanka

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

eprasa.pl f18f234681

Badano umowy na zakup węgla, inwestycje czy wypłaty dla szefostwa ciepłowni

NIK skontrolował ciepłownie w Lubartowie, Białej Podlaskiej, Radzyniu Podlaskim i Włodawie. Mnóstwo uwag i zgłoszenie do prokuratury

Najwyższa Izba Kontroli sprawdziła, czy ciepłownie w Białej Podlaskiej, Lubartowie, Radzyniu Podlaskim i Włodawie były w ostatnich latach prawidłowo zarządzane. Lista nieprawidłowości jest długa. Jest też zgłoszenie do prokuratury.

Rafał Padrak
p.o. wicedyrektora Delegatury NIK w Lublinie
W efekcie kontroli skierowaliśmy do prokuratury zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Prokuratura wszczęła śledztwo w tej sprawie

PEC Radzyń Podlaski wskazał jako kryterium w umowach na dostawę węgla „współpracę oferenta z zamawiającym". Jak zmierzyć współpracę? Tego, zdaniem kontrolerów, nie określono

We wszystkich czterech ciepłowniach stwierdzono wypłacanie wynagrodzeń członkom zarządów lub rad nadzorczych w zawyżonej wysokości. Łącznie na kwotę 526 tys. zł

NIK stwierdził, że PEC Biała Podlaska nie naliczyło wykonawcy inwestycji kar umownych w wysokości 6,5 mln zł

Najwyższa Izba Kontroli przedstawiła wyniki kontroli. Pod lupą instytucji znalazły się cztery z ośmiu ciepłowni w województwie lubelskim, które wytwarzają ciepło, spalając węgiel: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej we Włodawie, Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Białej Podlaskiej, Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Radzyniu Podlaskim, Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Lubartowie. Kontrolerzy zbadali działalność ciepłowni w latach 2018-2021.

Głównym celem kontroli było sprawdzenie, czy gminne przedsiębiorstwa energetyki cieplnej (PEC) dotrzymywały obowiązujących standardów emisyjnych oraz zapewniły prawidłową eksploatację instalacji i urządzeń ograniczających nadmierną emisję pyłów i gazów.

PEC Lubartów: węgiel nie taki jak trzeba

W kontroli zbadano również zawieranie i realizację umów na dostawy węgla. Analizie zostało poddanych 18 takich umów. Wykryto istotne nieprawidłowości. Przykładowo: PEC Lubartów dopuściło w umowach możliwość zakupu węgla o parametrach jakościowych niezgodnych z wartościami w dokumentacji technicznej kotłów lub w pozwoleniu starosty na wprowadzenie do powietrza pyłów i gazów z instalacji - wskazał Rafał Padrak, p.o. wicedyrektor Delegatury NIK w Lublinie.

PEC Biała Podlaska i Radzyń Podl: źle zabezpieczony interes spółki

„PEC Biała Podlaska, bez przeprowadzenia rozeznania rynku i analiz opłacalności, zawarło umowę wieloletnią, która w dodatku nie zabezpieczała należycie interesów spółki. Ponadto PEC Radzyń Podlaski w trzech umowach w niewystarczający sposób zabezpieczyło interesy spółki" - wskazują przedstawiciele NIK w pokontrolnym raporcie.

PEC Radzyń Podlaski wskazało jako jedno z kryteriów w umowach na dostawę węgla „współpracę oferenta z zamawiającym". Jak zmierzyć współpracę? Tego, zdaniem kontrolerów, już nie określono. NIK wskazuje, że mogło to prowadzić do naruszenia zasad uczciwej konkurencji. To nie wszystko.

„W postępowaniu z 2019 roku zastosowane kryterium 5 proc. za doświadczenie we współpracy z zamawiającym było decydujące i skutkowało tym, że spółka zakupiła węgiel od dotychczasowego dostawcy po cenie wyższej (o 52 tys. zł) od najniższej oferty złożonej w tym postępowaniu" - wytyka NIK.

Kolejne zastrzeżenie wobec PEC w Radzyniu Podlaskim - nie naliczyło (lub zaniżyło naliczanie) kar umownych dostawcom węgla. Chodzi o ponad 200 tys. zł.

Jak czytamy w wystąpieniu pokontrolnym NIK-u, PEC Biała Podlaska zamówiło w 2018 roku węgiel, który nie spełniał parametrów jakościowych wynikających z pozwolenia zintegrowanego, do tego nie złożyło reklamacji węgla, który nie spełniał norm jakości określonej w umowach.

Co więcej, według NIK-u, PEC Radzyń Podlaski i PEC Biała Podlaska nie egzekwowały od dostawców certyfikatów jakości węgla.

Inwestycje: za duży kredyt w Radzyniu, bez kar umownych w Białej Podlaskiej

Przeanalizowano też inwestycje. Jedną z najbardziej znaczących była budowa elektrociepłowni gazowej przez PEC Radzyń Podlaski o wartości blisko 11 mln zł.

„Zawierając umowę na realizację tego zadania, zaciągnął (PEC Radzyń Podlaski - przyp. red.) zobowiązanie o wartości przekraczającej limit zobowiązań, określony uchwałą wspólników spółki" - zaznacza NIK.

Największą realizowało PEC w Białej Podlaskiej - budowę ciepłowni opalanej biomasą za 27 mln zł. NIK stwierdził, że spółka nie naliczyła wykonawcy kar umownych w wysokości 6,5 mln zł.

- W efekcie skierowaliśmy do prokuratury o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Wiemy, że Ośrodek Zamiejscowy w Białej Podlaskiej Prokuratury Okręgowej w Lublinie wszczął śledztwo w tej sprawie - przyznał Rafał Padrak.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas już we wrześniu, iż wszczęto postępowanie w sprawie bezpodstawnego zrezygnowania z dochodzenia ok. 6,5 mln zł kar umownych.

- Sprawa dotyczy nieumyślnego wyrządzania szkody w obrocie gospodarczym. Za taki czyn grozi kara pozbawienia wolności do lat trzech. Dotychczas nikomu nie postawiono zarzutów – podkreśla prokurator.

CBA i Prokuratura w PEC w Białej Podlaskiej

Lista zastrzeżeń jest dłuższa. Według kontrolerów PEC Biała Podlaska wypłaciło firmie zajmującej się budową 23 mln zł w sytuacji, gdy wykonawca nie przedstawił dowodów zapłaty podwykonawcom. Tym bardziej że bialska ciepłownia zaakceptowała umowę, w ramach której firma, która wygrała przetarg, zleciła całość prac podwykonawcom. Oba wspomniane działania są niezgodne z przepisami.

O nieprawidłowościach w PEC Biała Podlaska napisaliśmy jako pierwsi już 25 października w artykule „Zarobili za dużo. Powinni zwrócić".

Już na starcie tej inwestycji nie zweryfikowano spełnienia warunków udziału w przetargu niewielkiej firmy austriackiej. NIK postawiła zarzut, że nie naliczano kar umownych w wysokości 6,56 mln zł za nieterminową realizację kompletnego projektu wykonawczego. Kiedy nastała pandemia, pracownicy głównego wykonawcy - firmy z Austrii przez pewien czas nie mogli przyjeżdżać do Polski, co może być pewnym wyjaśnieniem tego skandalicznego poślizgu. Budowa miała zostać zakończona do końca października 2019 roku, a ciepłownia na zrębki ruszyła dopiero w kwietniu 2022 roku.

W czerwcu Centralne Biuro Antykorupcyjne rozpoczęło kontrolę w bialskim PEC, aby zbadać realizację przetargu na kontrowersyjną budowę ciepłowni opalanej biomasą. Funkcjonariusze sprawdzają procedury, decyzje związane z wydatkowaniem pieniędzy na to zamówienie i z realizacją tego publicznego zamówienia.

- Kontrola została przedłużona do 20 grudnia 2022 r. Czynności są w toku i dopiero po ich zakończeniu Biuro będzie mogło ewentualnie udzielić więcej informacji – wyjaśnił nam Zespół Prasowy CBA.

Za wysoka kasa dla prezesów i rad nadzorczych

NIK badał też przestrzeganie przepisów o zasadach wynagradzania członków zarządów i rad nadzorczych. We wszystkich czterech ciepłowniach stwierdzono wypłacanie wynagrodzeń członkom zarządów lub rad nadzorczych w zawyżonej wysokości. Łącznie na kwotę 526 tys. zł.

W czasie kontroli NIK wynagrodzenia zostały uregulowane do prawidłowego poziomu. Część pieniędzy została przez władze ciepłowni zwrócona. Na podstawie ugód zawartych z członkami zarządu i rady nadzorczej MPGK Włodawa zwrotowi podlega ponad 100 tys. zł, członkowie rady nadzorczej PEC Biała Podlaska zwrócili spółce ponad 26 tys. zł.

Nieprawidłowości wykryto choćby w PEC Lubartów. Chodzi o opóźnienie w określeniu celów zarządczych prezesa ciepłowni na lata 2019–2021. Na ich podstawie ustala się kryteria przyznania wynagrodzenia dodatkowego dla prezesa, uzależnionego od osiągnięcia wspomnianych celów.

„W szczególności wypłata wynagrodzenia uzupełniającego za 2020 roku w kwocie 54,1 tys. zł, nastąpiła na podstawie celów zarządczych określonych po zakończeniu tego roku" - wytykają kontrolerzy.

Z kolei prezesowi Zarządu PEC Radzyń Podlaski wypłacono wynagrodzenie zmienne za 2020 rok w wysokości 9,4 tys. zł pomimo nieosiągnięcia wymaganego poziomu realizacji celów zarządczych - wskazują przedstawiciele NIK.

Z uwagi na nierzetelne - zdaniem NIK - oceny wykonania celów przez zarządy ciepłowni w Białej Podlaskiej, Radzyniu Podlaskim i Włodawie wypłacono nienależne wynagrodzenie w kwocie ponad 190 tys. zł.

Dominik Smagała

Po pijanemu uszkodziła samochód. Policję wezwało ... jej auto

Takiego obrotu sprawy mieszkanka gminy Końskowola na pewno się nie spodziewała. Kobieta uderzyła swoim samochodem w omijane auto. Wskutek zderzenia w jej bmw uruchomił się alarm, który zawiadomił o wszystkim policję.

Do nietypowego zdarzenia doszło w minioną środę około godz. 19 na jednej z ulic w centrum Puław. 38-letnia mieszkanka gminy Końskowola jechała ul. Skowieszyńską swoim BMW w kierunku ul. Gościńczyk. W pewnym momencie, zamiast ominąć zaparkowaną na poboczu hondę, uderzyła w nią. Na szczęście w aucie nikogo nie było, bo chwilę wcześniej wysiadła z niego kobieta i poszła do domu.

Zderzenie uruchomiło w BMW alarm, który automatycznie powiadomił o zdarzeniu policję. Chwilę później mundurowi byli już na miejscu. W ruch poszedł alkomat.- Badanie 38-letniej kierującej BMW wykazało, że ma 1,4 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali jej prawo jazdy, a ona sama trafiła do policyjnego aresztu - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mieszkanka gminy Końskowola będzie odpowiadać za kierowanie w stanie nietrzeźwości oraz spowodowanie kolizji.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

W BMW, którym jechała 38-latka po zderzeniu z innym autem, uruchomił się alarm, który samoczynnie poinformował o zdarzeniu policję

REG

eprasa.pl f18f234681

Auto w rowie, a obok pijana kobieta w zaawansowanej ciąży

POWIAT ŁUKOWSKI: Osobowy Citroen zjechał do rowu w Wojcieszkowie. Obok auta znajdowała się młoda kobieta w zaawansowanej ciąży, która następnie urodziła dziecko przez cesarskie cięcie. W organizmie noworodka stwierdzono „dużą ilość alkoholu".

Fot. OSP Wojcieszków

Policjanci, którzy pojechali na miejsce, zastali przy uszkodzonym pojeździe 31-letnią kobietę z gm. Wojcieszków. Twierdziła, że nie kierowała autem w chwili zdarzenia, przekonywała, że była pasażerką

Wszystko rozegrało się w sobotę, 12 listopada przed godziną 18.

– Dostaliśmy zgłoszenie o stojącym w rowie, uszkodzonym Citroenie. Policjanci, którzy pojechali na miejsce, zastali przy uszkodzonym pojeździe 31-letnią kobietę z gm. Wojcieszków. Twierdziła, że nie kierowała autem w chwili zdarzenia, przekonywała, że była pasażerką, ale nie chciała wskazać, kto kierował autem. Z naszych ustaleń wynikało, że była to właścicielka samochodu – relacjonuje aspirant sztabowy Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Funkcjonariusz dodaje, że kobieta miała w organizmie ponad promil alkoholu.

– Ze względu na zaawansowaną ciążę zapadła decyzja o przewiezieniu kierującej do szpitala. Dziecko urodziło się przez cesarskie cięcie, w organizmie noworodka stwierdzono dużą ilość alkoholu (policja nie podaje dokładnego stężenia – aut.) – relacjonuje Józwik.

Dziecko urodziło się przez cesarskie cięcie, w organizmie noworodka stwierdzono dużą ilość alkoholu

Śledczy będą prowadzić postępowanie w tej sprawie. Prawdopodobnie zbadają czy w tej sprawie mogło dojść do narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. O sprawie zostanie powiadomiony sąd rodzinny.

Kobieta przebywa w szpitalu, jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Grzegorz Rekiel

Dlaczego noworodek zmarł? Kluczowy wynik sekcji zwłok

Śledczy nie chcą ujawniać szczegółów z przeprowadzonej sekcji zwłok. Czekają na pisemne wyniki.

W minionym tygodniu przeprowadzona została sekcja zwłok noworodka z Karczmisk. Jej wyniki pozwolą odpowiedzieć na kluczowe pytania: czy dziecko urodziło się żywe, czy martwe i jaka była przyczyna zgonu. Na razie te pytania pozostają bez odpowiedzi. Śledczy czekają na pisemny protokół sekcji zwłok. Mówią też o kolejnych badaniach, które będą zlecane.

Póki co pewne jest jedno.

- Na ciele dziecka nie było żadnych śladów wskazujących, aby do śmierci przyczyniły się osoby trzecie – mówi Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, która prowadzi śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Do tej pory nikomu nie przedstawiono zarzutów w tej sprawie.

Z uwagi na stan zdrowia i brak zgody lekarzy nie można było przesłuchać matki dziecka. W jakim charakterze zostanie przesłuchana – tego prokuratura też nie chce ujawniać. Podobnie jak i tego, czy była pod opieką lekarza ginekologa. To wszystko jest w trakcie ustalania.

Przypomnijmy. Sprawa ujrzała światło dzienne 31 października, kiedy policja została powiadomiona o mieszkance Karczmisk, która urodziła martwe dziecko.

Agnieszka Ciekot

Śmiertelne potrącenie w Głusku Dużym Kolonii

GM. KARCZMISKA: Ofiara to 67-letni mieszkaniec gminy Chodel. Mężczyzna zmarł na miejscu.

Dzień po tragicznym w skutkach wypadku, do którego doszło w Głusku Dużym Kolonii (gm. Karczmiska), prokuratura wszczęła śledztwo.

- Wszczęliśmy śledztwo odnośnie spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Na tę chwilę nikomu nie przedstawiono zarzutów. Zarządzona została sekcja zwłok. Odbędzie się ona w dniu jutrzejszym – informował we wtorek Wspólnotę Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Jej wyniki pozwolą odpowiedzieć na pytanie, co przyczyniło się do zgonu mężczyzny, a zbadana krew da odpowiedź, czy pieszy był trzeźwy.

Śledczy nie chcą ujawniać zbyt wielu szczegółów z toczącego się postępowania z uwagi na dobro śledztwa. W ustaleniu przebiegu zdarzenia pomóc ma im monitoring, który zabezpieczyli.

- Obejmuj on miejsce, w którym doszło do wypadku – dodaje.

Posiłkować będą się również opinią biegłego.

Do wypadku doszło w poniedziałek po południu na drodze wojewódzkiej 824. Volkswagen, którym kierował 28-latek z gminy Opole Lubelskie, potrącił pieszego. Mężczyzna, 67-letni mieszkaniec Chodla, na skutek doznanych obrażeń zmarł na miejscu. Nie pomogła reanimacja. Wiadomo, że nie miał żadnych elementów odblaskowych na ubraniu. Kierujący VW był trzeźwy.

Agnieszka Ciekot

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

Do wypadku doszło w poniedziałek (7 listopada) na drodze wojewódzkiej 824 w Głusku Dużym Kolonii, około godziny 17

asp.szt. Edyta Żur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 28-latek z gminy Opole Lubelskie kierujący Volkswagenem potrącił będącego na jezdni pieszego. Mężczyzna bez odblasków szedł w ciemnym miejscu

Chcieli go podwieźć, postraszył ich bronią

Strachu najedli się mieszkańcy powiatu puławskiego, którzy zgodzili się podwieźć do domu mieszkańca gminy Nowodwór. Najpierw 46-latek obiecał im za podwózkę sporą sumę pieniędzy, ale zamiast tego potem wyszedł z domu z bronią i strzelił.

Do niecodziennej sytuacji doszło w minioną niedzielę wczesnym rankiem na terenie jednej z posesji w gminie Nowodwór w powiecie ryckim. O tym, co zaszło, policję powiadomił 28-letni mieszkaniec powiatu puławskiego. Mężczyzna wraz z trzema kolegami był na dyskotece. Tam poznał 46-latka, który w zamian za podwiezienie go do domu w pow. ryckim zaproponował mu 1 tys. zł.

- Gdy wjechali na wskazaną przez nieznajomego posesję, poszedł do domu po pieniądze. Wrócił jednak z bronią i oddał dwa strzały w kierunku pojazdu i mężczyzn, a następnie kazał im opuścić posesję. Mężczyźni odjechali i powiadomili policję - informuje asp. szt. Agnieszka Marchlak z Komendy Powiatowej Policji w Rykach. Dyżurny skierował na miejsce funkcjonariuszy. W wyniku podjętych przez nich działań do aresztu trafiło dwóch mężczyzn, których mundurowi zastali w domu. Okazało się, że za wszystkim stoi 46-latek. - Policjanci zabezpieczyli dwie jednostki broni myśliwskiej oraz amunicję różnego rodzaju. Zatrzymany został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Rykach. Usłyszał zarzuty za stosowanie groźby bezprawnej w celu zmuszenia pokrzywdzonych do określonego zachowania. Decyzją prokuratora zastosowano wobec niego dozór policji i zakaz zbliżania do pokrzywdzonych - dodaje asp. szt. Agnieszka Marchlak.

Marta Pietroń

REG

Skuter zderzył się z sarną. Kierowca z obrażeniami

Fot. OSP Ksawerynów

Skuter zderzył się z sarną w miejscowości Germanicha (gmina Wola Mysłowska). Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w piątek, 11 listopada przed godziną 17. Kierujący jednośladem został ranny. Na miejscu pracowali policjanci, strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Łuków, druhowie z OSP Ksawerynów oraz pogotowie ratunkowe.

GR

eprasa.pl f18f234681

Wojna aktywistów z myśliwymi. Kto zniszczył w lesie samochód?

POWIAT PUŁAWSKI: To będzie wyjaśniać puławska policja, która w jeden z listopadowych weekendów trzykrotnie interweniowała w kompleksie leśnym w gminie Kurów. Dwa razy mundurowych wzywała działaczka tzw. Lubelskiego Ruchu Antyłowieckiego, której ktoś zniszczył auto. Raz myśliwy.

Ktoś przebił opony w aucie mieszkanki Lublina, uszkodził lusterko, wybił szybę i urwał wycieraczki

Polowanie, ale kiedy się kończy?

Do incydentu doszło w sobotę, 5 listopada, na terenie kompleksu leśnego w gminie Kurów. W tym dniu odbywało się tam też polowanie. Z lasu chcieli skorzystać również inni, m.in. Olga Kisielewicz. To działaczka Lubelskiego Ruchu Antyłowieckiego z Lublina.

Kobieta zaparkowała swoje auto na leśnej drodze. Zauważyła tabliczkę z informacją, że trwa polowanie. Jednak nie było na niej godziny zakończenia działań myśliwych. W obawie o swoje bezpieczeństwo zadzwoniła na policję.

- Poinformowała, że nie wie, kiedy może wejść do lasu w Woli Osińskiej, gdyż na tablicy informacyjnej o odbywającym się polowaniu nie ma godziny jego zakończenia. Funkcjonariusze ustalili, że polowanie zaplanowano do godziny 12:00 i taką informację przekazali zgłaszającej - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- W sprawie braku informacji o godzinie zakończenia polowania prowadzone są czynności wyjaśniające z Ustawy Prawo Łowieckie.

W sprawie braku informacji o godzinie zakończenia polowania prowadzone są czynności wyjaśniające z Ustawy Prawo Łowieckie

Spacerowicze weszli do lasu. Jednak wkrótce puławska policja interweniowała tam po raz kolejny.

- Kolejną interwencję zgłosił mężczyzna prowadzący polowanie, który był zaniepokojony tym, że na jego posesji w gminie Kurów znajdują się dwie zamaskowane osoby, kobieta i mężczyzna. Patrol ustalił, że osoby te znajdują się na terenie ogólnodostępnym i jest to kobieta zgłaszająca poprzednią interwencję oraz jej znajomy, którzy czekali na zakończenie polowania, aby wejść do lasu - tłumaczy kom. Rejn-Kozak.

Na tym jednak nie koniec policyjnych interwencji w lesie.

- Po około godzinie ta sama kobieta zgłosiła uszkodzenie jej samochodu marki Subaru, który pozostawiła na drodze leśnej. Zgłaszająca złożyła w tej sprawie zawiadomienie oraz wniosek o ściganie. Na miejscu policjanci wykonali oględziny samochodu, w tym dokumentację fotograficzną. Postępowanie mające na celu wyjaśnienie okoliczności sprawy oraz ustalenie sprawcy prowadzi KPP w Puławach - dodaje rzecznik KPP w Puławach.

Opony w samochodzie były przekłute nożem, ktoś wybił tylną boczną szybę, urwał wszystkie trzy wycieraczki i uszkodził lusterko.

Działaczka: Myśliwi nie dopełnili obowiązków

Mieszkanka Lublina jest oburzona postawą myśliwych. Jej zdaniem narazili postronnych ludzi na poważne niebezpieczeństwo. Zgodnie z prawem organizator polowania powinien zgłosić chęć organizacji takiego wydarzenia z datą, godziną rozpoczęcia i zakończenia władzom danej gminy oraz właściwemu nadleśniczemu, 14 dni przez datą polowania. W jej ocenie tym razem nie dopełnił tego obowiązku.

- Pismo wpłynęło do Urzędu Gminy Kurów 2 listopada, potwierdza ten fakt pieczątka na złożonym dokumencie. Z naszych obliczeń nijak nie chce wyjść, aby między 2 a 5 listopada był zachowany wymagany termin 14 dni. Koło Łowieckie DEBRA nr 47 z Sielc kolejne polowanie zgłoszone ma na 13 listopada. Analogicznie, jak powyżej termin ten nie będzie zachowany - tłumaczy Olga Kisielewicz.

Zdaniem lublinianki myśliwi powinni ponieść konsekwencje.

- Nie dopełnili artykułu 42 a b pkt 1. Ustawy Prawo Łowieckie, przez co polowanie nie powinno się całkowicie odbyć. Stworzyli realne zagrożenie życia dla znajdujących się ludzi w lesie, przejezdnych. Brak jakiejkolwiek z wymaganych informacji jest równoznaczne z niedopełnieniem formalności przez organizatora polowania - podkreśla Kisielewicz.

Jej zdaniem nie ma także wątpliwości co do tego, kto może stać za zniszczeniem jej samochodu. Tym bardziej, że jest działaczką tzw. Lubelskiego Ruchu Antyłowieckiego.

- Moje auto było widziane wielokrotnie, widziano nas w nim przez myśliwych i naganiaczy oraz obok samochodu. Rozpoznawalny był drewniany koszyk na tylnych siedzeniach. Jeden z myśliwych groził nam zniszczeniem kamery, a inny agresywnie wyskoczył z auta w celu zaatakowania nas na głównej drodze asfaltowej - mówi Olga Kisielewcz i dodaje:

- Jest to szczyt bezczelności i bardzo delikatnie mówiąc braku wychowania. Patologia, żeby tak zniszczyć czyjeś mienie. Nie trzeba długo się zastanawiać, jaka grupa za tym stoi. Zemsta? Pokazanie przed innymi członkami z innych kół łowieckich, jak pilnują swojego terenu? Nie był to przypadek, a o innych, nagannych zachowaniach m.in. innych przebitych oponach, wyganianiu ludzi z lasu przez członków koła słyszeliśmy od miejscowych. Myśliwi nie lubią, kiedy patrzy im się na ręce, a my to robimy. Traktują las jak własny i gardzą innymi ludźmi. Byliśmy we dwójkę, mogło dojść do tragedii. Istny folwark. Wstyd - podkreśla.

Co na to myśliwi?

Z pytaniem o ocenę zajścia zwróciliśmy się także do Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Lubinie. W przesłanej wiadomości zapytaliśmy, jakich formalności musi dopełnić organizator polowania, aby mogło ono odbyć się zgodnie z prawem i aby wszyscy byli bezpieczni - zarówno uczestnicy polowania, jak i osoby postronne, które także mogą wejść do lasu. Byliśmy również ciekawi, czy w związku z zajściem 5 listopada w powiecie puławskim będzie prowadzone lub już jest prowadzone jakieś postępowanie wyjaśniające i czy rzeczywiście organizatorzy polowania nie dopełnili obowiązków. Niestety do chwili zamknięcia tego numeru naszego tygodnika nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Marta Pietroń

Miał pilnować ryb przed wydrą, siedział zamknięty w klatce

Pies siedział w klatce nad stawem. Nie jest jednak zaniedbany, właściciele nie chcieli go skrzywdzić.

Pies siedział w drucianej klatce, miał pilnować ryb w stawie przed wydrą. Zwierzak ma jednak budę i kojec, jest zadbany

- Gdyby nie wiatr, który zniszczył prowizoryczne schronienie, nikt nie dowiedziałby się o losie psa - komentuje Fundacja Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt Ex Lege.

O psie przetrzymywanym w nieodpowiednich warunkach na terenie powiatu lubartowskiego poinformowała fundację kobieta poruszona jego losem. - Pies żył na łańcuchu w szczerym polu, za schronienie miała mu wystarczyć druciana klatka przykryta porwaną parcianą płachtą. Jak się okazuje pies miał za zadanie bronić ryb w stawie, na które miała polować wydra - opisuje fundacja sytuację psa. Członkowie fundacji natychmiast zareagowali. - Podczas naszej wizyty pies natychmiast został zabrany do kojca zaopatrzonego w budę. Szczęśliwie zwierzę było w bardzo dobrej kondycji psychofizycznej. Podczas drogi do domu manifestował ogromną zażyłość z przedstawicielami rodziny - opisuje fundacja interwencję. Zapowiada monitorowanie gospodarstwa. Jak mówi Marta Włosek z Fundacji Ex Lege, w tym przypadku nie można mówić o znęcaniu nad zwierzęciem, a cała sytuacja wynikła raczej z niewiedzy właścicieli, że tak postępować nie należy.

- Pies miał w gospodarstwie swoją budę i kojec. Właściciel na naszą interwencję zareagował od razu, przeprowadził psa do gospodarstwa, w czym towarzyszyła cała rodzina. Pies był odżywiony, zadbany, cieszył się na widok właścicieli, zabiegał drogę. Jak mówił właściciel, został przeniesiony do klatki and stawem dopiero wtedy, kiedy wydra zaczęła polować na ryby - mówi Marta Włosek.To kolejna już interwencja fundacji w powiecie lubartowskim. W poprzednim numerze pisaliśmy o chorym zaniedbanym psie, do którego ktoś strzelał śrutem. Zwierzę zostało odebrane właścicielowi i dochodzi do siebie.

- Pies opuścił już klinikę. Przechodzi jeszcze badania, żebyśmy mogli oddać go nowemu właścicielowi z pełnią informacji jak kontynuować leczenie - mówi Marta Włosek. Zgłosiło się już około dziesięciu osób zainteresowanych adopcją psa.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl f18f234681

Śledczy sprawdzą, czy sposób sprawowania opieki nad staruszką ma związek z jej śmiercią

Dom opieki pod Nałęczowem pod lupą prokuratury

Doniesienie na placówkę złożyła córka jednej z były pensjonariuszek, po tym, jak po kilkudniowym pobycie 91-latka trafiła do szpitala, a następnie zmarła. - Nie mamy sobie nic do zarzucenia - podkreśla kierownictwo Domu Opieki Pałac Nałęczów.

Pobyt w domu seniora zakończony zgonem

Bliscy seniorki sprawę nagłośnili w lokalnych mediach. Jak relacjonuje na swoich łamach „Dziennik Wschodni", chodzi o mieszkankę gminy Kazimierz Dolny. Starszą panią na co dzień opiekowała się córka. 91-latka wymagała całodobowej opieki. Kobieta postanowiła skorzystać z tzw. opieki wytchnieniowej, jaką oferuje kazimierski ośrodek pomocy społecznej. Gminna jednostka, podobnie, jak inne tego typu placówki w całym powiecie, bierze udział w ministerialnym projekcie i dzięki pozyskanym w ten sposób funduszom może sfinansować pobyt mieszkańca wymagającego stałej opieki w wyspecjalizowanej placówce. W tym czasie osoba, która stale nim się opiekuje może np. pozałatwiać swoje sprawy. OPS skierował 91-letnią panią Anielę do domu seniora Pałac Nałęczów, mieszczącego się w Strzelcach pod Nałęczowem. Miała tam spędzić 14 dni. Mieszkanka gminy Kazimierz Dolny trafiła do Strzelc na początku września. Jak podnosi córka, w dniu, kiedy przywiozła rodzicielkę zdziwił ją zakaz wchodzenia do pokojów pensjonariuszy. Przy drugiej wizycie w obiekcie rodzicielkę zwieziono jej na wózku. Wtedy miała zauważyć, że była przygaszona, ale powiązała to z tęsknotą za domem. Po kilku dniach pobytu córka pani Aniela, ponownie przyjechała do ośrodka. Tym razem zastanowił ją fakt, że gdy podała matce picie, piła łapczywie, jakby długo nie miała dostępu do wody. W ręce rodzicielki zobaczyła wenflon, co personel tłumaczył koniecznością podania kroplówki na wzmocnienie. Z relacji córki wynika ponadto, że matka skarżyła się jej, że jest zmęczona. Trzy dni później kobieta odebrała telefon z ośrodka pod Nałęczowem. Personel poinformował ją, że pani Aniela trafiła do szpitala. Razem z mężem udała się na SOR puławskiego SP ZOZ-u, tam po raz ostatni widziała matkę żywą. W jej przekonaniu cierpiała. Staruszka zmarła tego samego dnia.

Prokuratorskie śledztwo

Bliscy 91-latki postanowili poinformować organy ścigania. W październiku złożyli zawiadomienie do prokuratury. - Prowadzone są czynności w tej sprawie. Postępowanie jest prowadzone w kierunku narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - potwierdza Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach. To nie jedyne zawiadomienie w tej sprawie, złożone w puławskiej prokuraturze. Jedno wpłynęło w ubiegłym roku.

- Dotyczy trzech przypadków osób, które były w tej placówce i które zmarły. Osoby najbliższe złożyły doniesienie w związku z zarzutami, jakie formułują, niewłaściwej opieki na swoimi członkami rodzin. To postępowanie jest aktualnie zawieszone z uwagi na to, że jest tam wywołana opinia biegłych z zakresu medycyny sądowej celem ustalenia, w jaki sposób byli zaopiekowani - tłumaczy prokurator Kwit. Śledczy będą sprawdzać, czy istnieje związek między pobytem w placówce, sposobem sprawowania opieki nad tymi osobami i ich późniejszą śmiercią.

Dom Opieki: Nie mamy sobie nic do zarzucenia

Z zarzutami bliskich byłej pensjonariuszki nie zgadzają się władze Domu Opieki Pałac Nałęczów. Uważają, że ich ocena opieki, jaką otoczona została mieszkanka gminy Kazimierz Dolny jest dla placówki bardzo krzywdząca. - Pensjonariuszka została do nas przywieziona karetką pogotowia w ciężkim stanie, z już rozległymi odleżynami. Posiadamy dokumentację medyczną, z której wynika całkowicie inny stan zdrowia pensjonariuszki, niż podawany przez jej córkę, lecz są to dane wrażliwe, możemy je udostępnić jedynie na polecenie właściwych organów – tłumaczy Krystyna Daszyńska, dyrektor Domu Opieki Pałac Nałęczów.

Odpowiada także na zarzuty bliskich pani Anieli, w tym niemożności wejścia do pokoju matki.

Fot.Pałac Nałęczów

Placówka mieści się w Strzelcach pod Nałęczowem. Miesięczny koszt pobytu dla jednego pensjonariusza to co najmniej 4,8 tys. zł

Krystyna Daszyńska, dyrektor Domu Opieki Pałac Nałęczów
- Pensjonariuszka została do nas przywieziona karetką pogotowia w ciężkim stanie, z już rozległymi odleżynami

Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach
- Postępowanie jest prowadzone w kierunku narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

- Niektórzy nasi pensjonariusze mają przy sobie butelki z wodą z dziubkiem, aby personel nie szukał i w każdej chwili mógł podać picie. Opiekunka nie podała pani Anieli butelki z wodą wiedząc, że nie będzie mogła sama się napić, lecz zrobiła to ponieważ obok była jej córka, która mogła jej w tym pomóc. To chyba naturalna reakcja. Pani Aniela była w pokoju dwuosobowym. Sytuacja, kiedy drugiej osobie trzeba zmienić pampersa, czy ją umyć, a więc sytuacja intymna, nie jest komfortowa dla tej osoby i na pewno nie chciałaby, aby wtedy w pokoju był wnuk, czy syn współlokatorki. To oczywiste, że nasi pensjonariusze muszą mieć zapewnioną intymność w pokojach, natomiast do odwiedzin rodziny służą wszelkie części wspólne, z których można korzystać bez ograniczeń, w wyjątkowych sytuacjach rodzina także odwiedza bliskich w ich pokoju, kiedy samopoczucie jest gorsze lub dana osoba nie chce korzystać z części wspólnych, staramy się to wyważyć - podkreśla dyrektor Daszyńska.

Jak podkreśla, wśród kilkuset pensjonariuszy, którzy przez kilka lat działalności przewinęli się przez placówkę są byli prokuratorzy, sędziowie, profesorowie.

- Rodziny naszych pensjonariuszy kontrolują naszą działalność i standard opieki i gdyby mieli jakiekolwiek zastrzeżenia ich bliscy nie przebywali by u nas parę lat. Wysoki standard, komfortowe warunki i opiekę na najwyższym poziomie potwierdza fakt, że mamy prawie 100 proc. obłożenie, a jesteśmy największym prywatnym Domem Opieki w województwie lubelskim - mówi Krystyna Daszyńska.

Kierownictwo Pałacu Nałęczów zaznacza jednocześnie, że dziwi ich fakt, że informacja w mediach ukazała się dokładnie w dniu, kiedy placówka miała walczyć o nagrodę Lidera Innowacji.

- Mieliśmy duże szanse, aby ten tytuł otrzymać, jednak byliśmy zmuszeni wycofać się z konkursu - mówi Krzysztof Daszyński.

Władze placówki opiekuńczej nie mają zamiaru pozostawiać oskarżeń bez echa.

- Pomawianie, szkalowanie i hejt w internecie są przestępstwem. W związku z tym skierowaliśmy sprawę na drogę postępowania sądowego, powiadomiliśmy organy ścigania, ponieważ nie mamy sobie nic do zarzucenia, wręcz przeciwnie, zapewniamy naszym pensjonariuszom jak najlepszą opiekę pielęgnacyjną i jak najbardziej komfortowe warunki bytowe - zaznacza dyrektor Daszyńska i dodaje:

- Zdarza się, że przyjeżdżają do nas osoby w ciężkim stanie, prosto ze szpitala, ponieważ rodziny nie są w stanie podjąć się profesjonalnej opieki nad swoimi bliskimi, ale nie świadczymy usług medycznych, a opiekuńcze.

Jak przyznaje kierownictwo Pałacu Nałęczów, rodziny nie zawsze regulują zobowiązania za opiekę nad ich bliskimi. Takie zaległości szacuje na ok. 50 tys. zł.

Marta Pietroń

REG

Mężczyzna zmarł pod sklepem

Zanim przyjechała karetka pogotowia mężczyznę próbowały reanimować przypadkowe osoby. Bezskutecznie

Opole Lub.: 69-lalek po wyjściu ze sklepu stracił przytomność. Jego życia nie udało się uratować.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek przed godziną 13 na ul. Ogrodowej w Opolu Lubelskim. Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie pojawił się w miejscowym sklepie. Tragedia rozegrała się już po wyjściu ze sklepu.

- Pan zasłabł i przewrócił się. Lekarz, który przyjechał na miejsce stwierdził zgon. Jako przyczynę śmierci ustalił nagłe zatrzymanie krążenia – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Zanim przyjechała karetka pogotowia mężczyznę próbowały reanimować przypadkowe osoby. Bezskutecznie.

Policja wszczęła już czynności wyjaśniające w tej sprawie.

Agnieszka Ciekot

Na targu przejechał kobiecie po stopie

Do tego niecodziennego wypadku doszło w poniedziałek (7 listopada) na targowisku miejskim w Opolu Lubelskim.

W wypadku poszkodowana została mieszkanka gminy Opole Lubelskie. Z ustaleń policji wynika, że kobieta weszła przed jadącą targowiskiem toyotę. 72-letni mieszkaniec gminy Łaziska nie zdążył wyhamować samochodu i przejechał kołem po stopie kobiety.

Policjanci podkreślają, że kierowca ładnie się zachował. Zawiózł kobietę do szpitala. Tam okazało się jednak, że ma złamaną kość śródstopia.

Mieszkaniec gminy Łaziska był trzeźwy. Musi liczyć się jednak z konsekwencjami. Policja wszczęła postępowanie w kierunku spowodowania wypadku drogowego.

(ac)

Strażacy gasili pożar wychodka

Fot.OSP Wojcieszków

Na miejscu pracowały cztery zastępy straży pożarnej

Wychodek zapalił się w piątek, 11 listopada, w miejscowości Burzec (pow. łukowski).

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie po godzinie 19. – Palił się budynek gospodarczy, był to wychodek – relacjonuje dyżurny Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie.

Akcja trwała godzinę. Na miejscu interweniowała m.in. Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza z Łukowa, policja, Ochotnicza Straż Pożarna Wojcieszków, OSP Wola Bystrzycka oraz OSP Burzec.

GR

eprasa.pl f18f234681

Rolnik z gminy Turobin dalej szuka żony. Już bez telewizji

Fot.archiwum

- Jak zobaczyłem wizytówkę Klaudii, to zaciekawiła mnie jej osobowość. To był jakiś impuls, bo stwierdziłem po dłuższym namyśle, że spróbuję napisać - wspomina młody rolnik

Fot.archiwum

Konrad Krzywicki, rolnik z gm. Turobin

- Nie jestem rozczarowany, załamany, bo świat się dla mnie skończył. Po prostu wyszło jak wyszło. Uznajmy, że była to jakaś przygoda, jakieś nowe doświadczenie w moim życiu i tyle. Takie są reguły programu

- Zrobił się strasznie duży szum wokół tego mojego udziału w programie i strasznie dużo ludzi przewija się przez moje życie. Niech to się za chwilę uspokoi i zobaczymy co się wydarzy. Mogę powiedzieć, że dużo dziewczyn do mnie pisze, a tak naprawdę nie muszę działać szybko, tylko trzeba to przeczekać, żeby później nie żałować - mówi Konrad Krzywicki z Czernięcina Poduchownego (gm. Turobin), uczestnik programu „Rolnik szuka żony".

W Głośno się o Tobie zrobiło.
- (śmiech - dop. red.) Wiem, wiem. Przeglądałem nawet wasz portal i Facebook „Nowej Gazety Biłgorajskiej" i nie spodziewałem się, że będzie aż taki odzew po tym moim udziale w programie „Rolnik szuka żony". Szum się zrobił spory.

W W piątek i w niedzielę wieczorami, w gminie Turobin było pusto na ulicach.
- Aż tak? Tego nie wiedziałem, ale patrząc na to całe zamieszanie, to domyślam się, że kogoś jednak interesowało jak wypadnę i co zrobię w kolejnym odcinku.

W Dużo wiadomości dostałeś po programie?
- Sporo tego było. Odezwali się znajomi, z którymi wcześniej kontakt gdzieś się urwał, były wiadomości od ludzi z całej Polski.

W Po co Ty się zgłosiłeś i szukałeś żony przez telewizję? Nie ma ładnych dziewczyn gdzieś bliżej?
- To było tak, że kiedyś przeglądałem Facebooka i wyświetliła mi się wiadomość. A wcześniej sam z siebie oglądałem ten program i widziałem poprzednie sezony programu „Rolnik szuka żony". Zobaczyłem któregoś z kandydatów, popatrzyłem inne wizytówki i pomyślałem, że nie jestem gorszy. A jak zobaczyłem wizytówkę Klaudii, to zaciekawiła mnie jej osobowość. To był jakiś impuls, bo stwierdziłem po dłuższym namyśle, że spróbuję napisać. Zgłosiłem się, ale myślałem, że nie mam szans z racji wieku, bo mam 22 lata. Ale przecież jestem ze wsi i tego się nie wstydzę.

W A tam ze wsi. Ty podobno częściej mieszkasz w Lublinie niż w Czernięcinie Poduchownym.
- Bo pracuję w Lublinie i dojeżdżam. Ale wolę jednak zdecydowanie przebywać u siebie na wsi. Tu czuję się najlepiej i to miejsce mi odpowiada.

W Tylko widzisz, dalej nie znalazłeś żony. Mocno płakałeś po tym jak odpadłeś z programu?
- Nie, nie. Nie jestem rozczarowany, załamany, bo świat się dla mnie skończył. Po prostu wyszło jak wyszło. Uznajmy, że była to jakaś przygoda, jakieś nowe doświadczenie w moim życiu i tyle. Takie są reguły programu. Wiedziałem na co się piszę i któryś z nas musiał wygrać, a któryś pojechać do domu. Przeżyję to. Ja nie żałuję, bo myślę, że dzięki udziałowi w programie, bardziej otworzyłem się na świat i na ludzi. Pewnie, że ten program mógł mieć dla mnie inny finał, ale powiedzmy, że to była fajna przygoda.

> **- Nie wybieram się już do żadnego innego programu w poszukiwaniu kobiety mojego życia. Zobaczymy co przyniesie los i życie**

W Odpowiesz mi szczerze na ważne pytanie?
- Zależy na jakie.

W Ta Klaudia z programu, to naprawdę Ci się podobała i była w Twoim typie?
- (śmiech - dop. red.) Po nocach nie płakałem kiedy odpadłem z programu, ale powiem szczerze, że było jakieś zauroczenie. Z pewnością po pierwszych randkach i tym pierwszym spotkaniu coś tam mi zaszumiało w sercu. Ale to był zbyt krótki czas, żeby narodziło się jakieś prawdziwe uczucie. Ale na pewno nie była mi całkiem obojętna.

W Ale widziałeś ile wpisów i serduszek wysyłają Ci miejscowe dziewczyny? A Ty jeździsz po Polsce i szukasz...
- Widziałem i bardzo dziękuję. To jest miłe, bo przeglądałem jak udostępnialiście w internecie jakieś informacje po moich kolejnych odcinkach. Sam się nie spodziewałem takiego odzewu. Zauważyłem, że był odbiór spory.

W Były już jakieś propozycje matrymonialne?
- Nie, chyba jeszcze zbyt szybko po programie. Za krótki okres, żeby już coś się wydarzyło.

W Ja słyszę po głosie optymistycznego faceta. Mimo że kobieta dała mu kosza.
- I na pewno nie żałuję, że do tego programu się zgłosiłem. Miałem świadomość jak to może się skończyć. Nikt mi nie odbierze tego, że poznałem bardzo dużo fajnych ludzi i zdecydowanie uważam, że warto było zgłosić się do programu „Rolnik szuka żony".

W Teraz będziesz szukał żony już metodą tradycyjną?
- Myślę, że teraz już tak. Nie wybieram się już do żadnego innego programu w poszukiwaniu kobiety mojego życia. Zobaczymy co przyniesie los i życie.

W Może w gminie trzeba się rozejrzeć? Nie ma kandydatek?
- Czas pokaże. Teraz zrobił się strasznie duży szum wokół tego mojego udziału w programie i strasznie dużo ludzi przewija się przez moje życie. Niech to się za chwilę uspokoi i zobaczymy co się wydarzy. Mogę powiedzieć, że dużo dziewczyn do mnie pisze, a tak naprawdę nie muszę działać szybko, tylko trzeba to przeczekać, żeby później nie żałować.

Fot.archiwum

- Dużo dziewczyn do mnie pisze, a tak naprawdę nie muszę działać szybko, tylko trzeba to przeczekać, żeby później nie żałować - mówi Konrad

> **- Ja nie żałuję, bo myślę, że dzięki udziałowi w programie, bardziej otworzyłem się na świat i na ludzi**

W Czyli dajemy tak. Konrad z Czernięcina Poduchownego szuka kobiety.
- Na razie zobaczę co życie pokaże. Ale jestem do wzięcia i jestem otwarty na miłość i spotkanie kobiety mojego życia.

W Sam program Cię zaskoczył?
- Właściwie to wszystko było naturalnie. Nie trzeba było udawać, nie było jakichś sugestii. Bardzo fajnie to przeżyłem i nie było negatywnych emocji. Teraz ludzie mnie pytają, czy nie żałuję. Nie. Szczerze? Gdybym mógł cofnąć czas, to jeszcze raz bym się zgłosił do tego programu.

W I ani przez chwilę nie było Ci smutno, że Cię nie wybrała?
- Było. W pewnym momencie jak od niej odjechałem, to było mi smutno. Ale nie ma co się przejmować. Może to jednak, nie była ta jedyna kobieta? Nie będę się dołował, bo życie toczy się dalej.

W Będziesz teraz oglądał program „Rolnik szuka żony"?
- Będę oglądał. I w piątek i w niedzielę. Sam program jako program, bardzo mnie interesuje i go lubię. Nie mam zamiaru obrażać się na cały świat i teraz nie oglądać, bo akurat mnie już nie ma.

W Dziękuję za rozmowę.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl f18f234681

Niezwykłe historie zwykłych ludzi

Dla niemieckiej policji szyje kamizelki i ubrania, dla chorych dzieci - poduszki

Historia Ani i jej syna Patryka przywraca wiarę w ludzi. Pochodząca z Biszczy Ania Pisowicz od lat mieszka w Berlinie, gdzie jest bardzo dobrze znana lokalnej społeczności. Gdy Patryk ciężko zachorował, postanowił... pomagać innym chorym dzieciom, a jego mama postawiła na nogi sporą część Berlina, by mu to umożliwić.

Fot.Ania Pisowicz

Akcja szycia dla onkologii zaczęła się od spotkań w gronie pięciu osób. Teraz na weekendowe akcje przychodzi nawet 50 chętnych, więc Ania musi szukać dużego lokalu na tę okoliczność

Fot.Ania Pisowicz

Ania i Patryk Pisowicz rozdają na oddziale onkologii dziecięcej wykonane przez Anię i jej przyjaciół „uszytki" dla chorych dzieci

Ania Pisowicz pochodzi z Biszczy, a obecnie mieszka i pracuje w Berlinie.

- Urodziłam się w Biłgoraju. Od urodzenia mieszkałam w Biszczy, tam też chodziłam do szkoły podstawowej - **mówi Ania.**

Znajomi mogą ją pamiętać jako Anię Żyłę, bo tak nazywała się przed ślubem, kiedy jeszcze mieszkała w Biszczy.

Taka sama, a inna

Z pozoru historia naszej rozmówczyni wydaje się dość standardowa jak na dzisiejsze czasy: szkoła podstawowa, szkoła średnia, poszukiwania pracy, chwile zwątpienia, wyjazd za granicę w poszukiwaniu lepszego jutra.

Anna jeszcze w w Polsce poznała przyszłego męża i za nim wyjechała do Berlina.

Kobieta nie żałuje obranego kierunku. Już od 15 lat mieszka w niemieckiej stolicy. Odnalazła tam miłość, swój dom, ma troje dzieci i w końcu robi to, co kocha.

- Od 2019 prowadzę sklepik *Alicja w Krainie Czarów - Alice in Wonderland*. Niestety od początku otwarcie biznesu nie było łatwe: najpierw choroba syna, później pandemia sprawiły, że funkcjonowanie sklepu zostało zawieszone. Teraz już wszystko działa normalnie - **opowiada Ania.**

Kluczem do zrozumienia historii naszej bohaterki jest jej odwieczne zamiłowanie do szycia i wspomniana choroba syna, bardzo ciężka choroba.

Szyje od zawsze

Zacznijmy od szycia:

- Szyć umiałam od zawsze, bo nauczyła mnie tego moja babcia. Miałam maszynę i zawsze szyłam w domu. Gdy przyszedł moment wyboru szkoły średniej, stwierdziłam, że umiem szyć i szkoła jest mi niepotrzebna w tej dziedzinie. Chciałam uczyć się czegoś innego. Złożyłam więc dokumenty do liceum gastronomicznego na „Przemysłówce" w Biłgoraju i... się nie dostałam. Wtedy było tam bardzo dużo chętnych. To moja mama przekonała mnie, żebym nie zabierała jednak dokumentów i żebym poszła tam do technikum. I takim sposobem znalazłam się w technikum odzieżowym. I nie żałuję. Może nie byłam pilnym uczniem, ale jeśli chodzi o zajęcia praktyczne, to byłam celująca - wspomina.

Absolwentka ZSZiO w Biłgoraju opowiada, że kiedy chodziła do szkoły, biłgorajska „Mewa" organizowała co roku w szkole konkursy na projekty bielizny.

- Ten konkurs był obowiązkowy w ramach przedmiotu podstawy projektowania odzieży i każda z nas musiała oddać pięć projektów na ten konkurs. I ja ten konkurs 2dwa razy wygrałam: w IV i w V klasie. To było w 2001 i 2002 roku, jak jeszcze „stara Mewa" normalnie funkcjonowała - opowiada Ania.

Również w Niemczech Ania zawodowo zajmuje się szyciem:

- Od 10 lat pracuję dla niemieckiej policji. Szyję dla nich kamizelki i ubrania policyjne. I tak szyjąc te policyjne ubrania, wszystko w granatowym i w czarnym kolorze, pomyślałam, że to jest trochę monotonne. Później urodziły się dzieci i chciałam coś bardziej kolorowego. Na początku zaczęło się od poduszek i zestawów dla lalek. Ale to poduszki z polskimi napisami miały duże wzięcie w Berlinie... Tak zrodził się pomysł otwarcia sklepiku z rękodziełem - wspomina.

Choroba, która zmieniła wszystko

Gdy wszystko było na dobrej drodze, życie Ani i jej rodziny wywróciło się do góry nogami:

Patryk, syn pani Ani często skarżył się na intensywny ból palców, nadgarstków ramion, kolan. Po szczegółowych badaniach i wizytach w szpitalach rodzina usłyszała diagnozę Patryka: ostra białaczka limfoblastyczna.

Życie rodziny zmieniło się o 180 stopni:

- Nie zastanawialiśmy się ani chwili, od razu przystąpiliśmy do działania: chemia, przepompowania, wkłucia, pobieranie szpiku, wypadanie włosów i praktycznie przeprowadzka na onkologię dziecięcą - wspomina Ania.

Smutek i ponury nastrój panujące na onkologii przerażały Anię i jej syna. To właśnie Patryk, pomimo choroby, z jaką się mierzył nie mógł patrzeć na cierpienie innych dzieci i chciał im pomagać. To Patryk zaproponował, by jego mama obdarowała dzieci czapeczkami, które leżą na półkach nieotwartego jeszcze sklepu:

Mamo! zróbmy coś dla tych dzieci!

- Mamo, ty i tak na tym na razie pieniędzy nie zarobisz, a pomyśl jak ucieszą się te dzieci z czapeczek - powiedział mój syn, który pomimo swojej choroby, myślał wtedy o innych dzieciach. Tata Patryka następnego dnia przywiózł do szpitala cały asortyment czapek i szalików, które chłopczyk i jego mama rozdali dzieciakom.

- Niestety nie starczyło dla wszystkich. I wtedy mój zaradny syn zaproponował, żebym uszyła poduszki, bo te szpitalne są takie szare i smutne, a takie kolorowe na pewno rozweseliłby dzieci i ich mamy - wspomina Ania, która przyznaje, że z jednej strony pomysł był genialny, z drugiej wiedziała, że sama nie podoła temu zadaniu.

- Nie chciałam zawieść syna, więc zwróciłam się o pomoc do krawcowych na mojej firmowej grupie. Jest nas tam około 2500 kobiet. Poprosiłam je o uszycie różnego rodzaju maskotek, poduszeczek. Praktycznie wszystkie panie włączyły się do akcji - opowiada Ania.

Grupowe szycie dla onkologii

Patryk pokonał chorobę i opuścił onkologię. Wraca tam jednak ze swoją mamą, by rozdawać poduszki i uśmiech maluchom, które nie mają tyle szczęścia co on.

Ania wraz z grupą chętnych cyklicznie organizuje grupowe szycia dla onkologii.

- Robię wydarzenie na Facebooku i zbieram Polki, które mają ochotę przyjść w weekend i pomóc szyć. Następnie znajduję lokal, bo mój sklepik jest już za mały. Pierwsze szycie odbyło się w sklepiku, ale wtedy było tylko pięć dziewczyn, a teraz zawsze znajduję duże lokum, rozstawiam maszyny, gdyż przychodzi od 30 do 50 osób, które chcą przyjść szyć, pomóc, wypełniać maskotki. Później zawozimy to na onkologię, do szpitali, do różnych organizacji, w których też czynnie działam. Coraz częściej wysyłam teraz poduszki do Polski - opowiada Ania.

Nasza bohaterka opowiada nam, że pierwsza wysłana do Polski poduszka poszła do rodziny z chorym synkiem z okolic Księżpola.

„Poduszka za uśmiech"

- To była pierwsza rodzina z chorym na raka dzieckiem, z którą miałam kontakt na długo przed chorobą mojego syna. Jednak moja działalność na wysoką skalę zaczęła się kiedy mój syn zachorował. To grupowe szycie, jest to mój główny projekt, który najczęściej robię, ale też ostatnio wysyłałam poduszkę w okolice Biłgoraja w ramach projektu: „Poduszka za uśmiech" - mówi Ania.

- Jeśli znacie chore dziecko, możecie napisać do mnie przez media społecznościowe, a ja za darmo wykonam i wyślę poduszkę dla chorego dziecka

- Momentem, kiedy zaczęłam pomagać na szeroką skalę, była choroba mojego syna

Na czym polega projekt?

Nasza krawcowa wykonuje poduszkę z imieniem chorego dziecka i wysyła ją do tego dziecka.

- Tę poduszkę wysłałam moim rodzicom, a oni przekazali Julii, o której dowiedziałam się z „Nowej Gazety Biłgorajskiej". Bo do tej pory głównie to ja wyszukiwałam chore dzieci. Ale korzystając teraz z okazji chciałam powiedzieć, że wszyscy, którzy są zainteresowani, jeśli znają chore dziecko, mogą do mnie napisać przez media społecznościowe, mogą mi przysłać imię tego dziecka i ja taką poduszkę, oczywiście za darmo, bez problemu wyślę tutaj w moje rodzinne strony, lub gdzieś dalej, miejsce nie ma znaczenia, chodzi tylko o to, żeby wywołać uśmiech na twarzy chorego dziecka - wyjaśnia Ania.

Natalia Račaitis

DZIECI URODZONE W RADZYŃSKIM SZPITALU

Filip Bober, Osowno
3 listopada, g. 8.37
3590 g, 53 cm
Rodzice: Sylwia, Konrad
Rodzeństwo: Maksymilian 18 l. , Adrian 15 l. , Szczepan 9 l., Antoś 4 l.,

Nela Zagrodna, Wola Osowińska
31 października, g.8.44
4250 g, 61 cm
Rodzice: Emilia, Wojciech
Rodzeństwo: Oliwier 3 l. (na zdjęciu)

Adrianna Chmielewska, Radzyń
2 listopada g.8.30
3200 g, 56 cm
Rodzice: Emilia, Łukasz
Rodzeństwo: Dominika 7l.

REG

eprasa.pl f18f234681

Sto lat temu po raz pierwszy przeprowadzono wybory do parlamentu

Jak głosowano w Łukowie, a jak pod Łukowem?

W mieście górą była lista mniejszości narodowych (przeważnie Żydów), która zbierała nawet 40-procentowe poparcie. Włościanie głosowali albo na partie ludowe, albo narodowo chrześcijańskie. W bardziej tradycjonalistycznych okręgach, gdzie duże wpływy miało duchowieństwo, na listę Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej padało nawet 80 procent głosów.

Sto lat temu (5 i 12 listopada 1922 roku) odbyły się w Polsce pierwsze po odzyskaniu niepodległości wybory do obu izb parlamentu (najpierw do sejmu, a tydzień później do senatu), zorganizowane w oparciu o przyjętą w 1921 roku konstytucję. Przyjrzałem się ich wynikom w moich rodzinnych stronach. Rzucają one światło na to, kogo dziś popierają moi krajanie. Mimo upływu wieku sytuują sympatie polityczne w tych samych obszarach. Mamy więc do czynienia z Braudelowskim długim trwaniem i to na poziomie najpłytszym i najmniej zdeterminowanym w świetle tej teorii, czyli politycznym.

Frekwencja, o której można tylko pomarzyć!

W powiecie łukowskim mieszkało wówczas 115781 osób. Podczas wyborów do sejmu do urn poszło 45241 z 54826 uprawnionych do głosowania, czyli frekwencja wyniosła 82,5 proc. Głosów ważnych oddano 42877. Największe poparcie (32,18 proc.) uzyskał Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, czyli koalicja partii endeckich i chadeckich. Za nim uplasowały się z niemal identyczną liczbą głosów ugrupowania agrarne – Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" i „Lewica Ludowa" (22,48 proc.) oraz Chłopskie Stronnictwo Radykalne (21,1 proc.). 9,04 proc. dostał Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej, 7,47 proc. – Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast", 6,12 proc. – Polskie Centrum (lista ta nosiła początkowo nazwę Narodowe Zjednoczenie Ludowe i Stronnictwo Katolicko-Ludowe w Małopolsce „Polskie Centrum").

Okrąg wyborczy Nr. 24. Powiaty: Łuków, Garwolin, Puławy.

								1	3	5	8	12	15	16	23	24	25
Okrąg wyborczy ogółem	170	410071	191963	151400	9009	8664	142736	19771	42532	1690	41179	5990	15528	14809	716	295	226
a. Miasta	17	38854	18595	14690	936	936	13754	95	805	584	5223	884	109	5909	—	143	2
b. Gminy wiejskie	153	371217	173368	136710	8073	7728	128982	19676	41727	1106	35956	5106	15419	8900	716	152	224
Pow. Łuków	51	115781	54826	45241	2366	2364	42877	3203	9640	340	13799	2624	9047	3877	1	120	226
a. Miasta	8	19425	9148	7190	718	718	6472	39	544	249	1868	683	107	2862	—	118	2
Łuków	5	12571	5843	4469	657	657	3812	10	89	171	1355	554	—	1542	—	91	—
Kock	2	3903	1956	1669	61	61	1608	—	453	8	106	84	107	821	—	27	2
Stoczek	1	2951	1349	1052	—	—	1052	29	2	70	407	45	—	499	—	—	—
b. Gminy wiejskie	43	96356	45678	38051	1648	1646	36405	3164	9096	91	11931	1941	8940	1015	1	2	224
Białobrzegi	3	6389	3078	2742	298	296	2446	13	712	14	180	29	1279	6	—	—	213
Celiny	1	2811	1453	1215	2	2	1213	37	27	—	1064	78	—	7	—	—	—
Dąbie	2	3575	1718	1422	31	31	1391	536	286	—	480	50	26	13	—	—	—
Gołąbki	2	3489	1642	1359	20	20	1339	221	354	1	473	211	3	76	—	—	—
Gułów	3	7454	3469	2743	50	50	2693	1	312	1	215	312	1568	284	—	—	—
Jakusze	1	2382	1238	1184	7	7	1177	8	3	1	1151	12	—	2	—	—	—
Jarczew	2	3421	1579	1257	74	73	1183	2	955	—	144	43	2	37	—	—	—
Krasusy	1	2263	1138	901	8	8	893	22	18	—	837	15	—	1	—	—	—
Łuków	2	4767	2333	1705	130	130	1575	144	185	1	995	159	87	4	—	—	—
Łysobyki	3	5922	2821	2400	110	110	2290	—	389	—	115	62	1588	131	—	—	5
Mysłów	3	7790	3552	2871	94	94	2777	41	1866	—	805	52	—	9	1	—	3
Prawda	3	8206	3790	3257	6	6	3251	1258	77	—	1759	156	—	1	—	—	—
Radoryż	2	4117	1953	1673	180	180	1493	69	932	23	298	81	47	43	—	—	—
Serokomla	2	5573	2597	2220	27	27	2193	—	172	32	190	103	1574	119	—	—	3
Skrzyszew	1	2288	1172	940	2	2	938	85	2	—	754	66	—	31	—	—	—
Stanin	2	4384	1966	1679	72	72	1607	—	747	1	181	91	526	61	—	—	—
Trzebieszów	2	3055	1544	1280	16	16	1264	4	718	5	411	87	—	39	—	—	—
Tuchowicz	3	6208	2873	2377	127	127	2250	69	543	3	1123	194	281	35	—	2	—
Ulan	2	4872	2323	1953	103	103	1850	649	508	—	383	23	217	70	—	—	—
Wojcieszków	3	7390	3439	2873	291	291	2582	5	290	9	373	117	1742	46	—	—	—

Wyniki publikowano z podziałem na powiaty i gminy. Numery list: 1- PSL Piast, 3 - PSL Wyzwolenie, 5 - Związek Proletariatu Miast i Wsi, 8 - Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, 12 - Polskie Centrum, 15 - Chłopskie Stronnictwo Radykalne, 16 - Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej

W powiecie puławskim, będącym w tym samym okręgu co Łuków, uprawnionych do głosowania było 69450 osób, głosowało 75 procent, Lista PSL Wyzwolenie otrzymała 22670 głosów, lista Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej 10179, lista PSL Piast 4796.

Głosować w wyborach do Sejmu mogły osoby, które ukończyły 21 lat a w wyborach do Senatu 30. Kandydować do Sejmu mogli 25 latkowie, do Senatu 40-latkowie

Jak widać, w powiecie wybitnie rolniczym największą popularnością cieszyły się ugrupowania ludowe, które łącznie zdobyły ponad połowę głosów. To także teren o silnych tradycjach patriotycznych oraz będący pod przemożnym wpływem Kościoła, więc nie dziwi, że ponad jedna trzecia wyborców poparła partie nacjonalistyczno-religijne.

W Ulanie na ludowców

Jeszcze wyraźniej tendencje te zarysowywały się w gminach wiejskich na terenie powiatu łukowskiego. Wezmę tu pod uwagę dwie bliskie mi z powodów rodzinnych, czyli Ulan i Skrzyszew (ta ostatnia została w 1927 roku zlikwidowana i prawie w całości wchłonięta przez sąsiednią gminę Ulan).

W gminie Ulan, liczącej 4872 mieszkańców, w tym 2323 uprawnionych do głosowania, w wyborach wzięły udział 1953 osoby, czyli frekwencja wyniosła 84,07 proc. Głosów ważnych naliczono 1850. Wyniki okazały się następujące: PSL „Piast" – 35,08 proc., PSL „Wyzwolenie" i „Lewica Ludowa" – 27,46 proc., Chrześcijański Związek Jedności Narodowej – 20,7 proc., Chłopskie Stronnictwo Radykalne – 11,73 proc., Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej – 3,78 proc. A więc hegemonem okazały się ugrupowania reprezentujące rolników – uzyskały trzy czwarte głosów. Tak duża dysproporcja w stosunku do partii endeckich i chadeckich wynikała z historii. Główna miejscowość w gminie, czyli Ulan, była wsią królewską, później rządową, a co za tym idzie, zamieszkiwała ją ludność pochodzenia chłopskiego, bardziej wyrobiona politycznie i samodzielna w podejmowaniu decyzji.

W Skrzyszewie jak ksiądz przykazał

Inaczej sytuacja wyglądała we wsiach drobnoszlacheckich, mocno zindoktrynowanych przez Kościół i upatrujących swej reprezentacji w ugrupowaniach nacjonalistyczno-klerykalnych. Taka warstwa społeczna dominowała w gminie Skrzyszew, zamieszkiwanej przez 2288 osób, w tym przez 1172 uprawnionych do głosowania. Do urn poszło 940 mieszkańców (80,2 proc.). Głosów ważnych oddali oni 938. Poparcie, jakiego udzielili partiom, rozkładało się bardzo nierówno: Chrześcijański Związek Jedności Narodowej – 80,38 proc., PSL „Piast" – 9,06 proc., Polskie Centrum – 7,04 proc., Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej – 3,3 proc. Jak widać, endecy i chadecy rozbili bank!

W Łukowie wygrali Żydzi

Na koniec spójrzmy, jak zagłosowali mieszkańcy miasta. Łuków liczył 12571 osób, w tym 5843 uprawnionych do głosowania. Na wybory poszło 4469 z nich (76,48 proc.). Oddano 3812 ważnych głosów. Wyniki przedstawiały się tak: Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej – 40,45 proc., Chrześcijański Związek Jedności Narodowej – 35,55 proc., Polskie Centrum – 14,53 proc., Związek Proletariatu Miast i Wsi – 4,49 proc., PSL „Wyzwolenie" i „Lewica Ludowa" – 2,33 proc.

Łatwo zauważyć, że sympatie polityczne odzwierciedlały strukturę narodowościową miasta, zamieszkanego w połowie przez etnicznych Polaków, w połowie zaś przez obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Co drugi łukowianin poparł endeko-chadeków, reszta zaś gremialnie zagłosowała na blok reprezentujący środowiska o tożsamości innej niż polsko-katolicka.

Krzysztof Czubaszek

REG

Fot.facebook

Dr Krzysztof Czubaszek
(Łuków - Warszawa):

Nic się nie zmienia!

Choć rozkład sympatii do ugrupowań narodowo-klerykalnych nie był w poszczególnych gminach i miastach powiatu łukowskiego równomierny, to jednak wszędzie był bardzo wysoki. I tak zostało do dziś. Zmieniły się szyldy i programy, jednak nadal największe poparcie otrzymują w moich rodzinnych stronach partie o proweniencji nacjonalistyczno-katolickiej. Dopiero za nimi ustawiają się ludowcy, którzy także zresztą deklarują daleko posunięte uniżenie wobec Kościoła i tradycji. Taki był i jest ten zakątek Polski...

W okręgu lubelskim
(m.in. Lubartów i Łęczna) uprawnionych do głosowania było 220 735 wyborców. Wyniki ukształtowały się następująco: 21,09% Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" i „Lewica Ludowa"- 2 mandaty, 17,94% Blok Mniejszości Narodowych RP - 1 mandat, 16,44% Polska Partia Socjalistyczna - 1 mandat, 13,95% Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" - 1 mandat, 1,57% Chrześcijański Związek Jedności Narodowej - 1 mandat

W okręgu Biała Podlaska
(obejmującym też m.in. Radzyń Podlaski i Parczew) było 155 044 uprawnionych do głosowania, głosowało niespełna 75%, 31,40% otrzymał Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, który wziął 2 mandaty, 20,36% Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" - 1 mandat, 19,81% Blok Mniejszości Narodowych RP - 1 mandat

Na 444 posłów wybrano tylko 9 kobiet

eprasa.pl f18f234681

Puławska kuchnia, czyli bigos judaszowy, gulasz szegedyński, flaki na rosole i sztuka mięsa w pikantnym sosie

Cóż to był za hotel! Jaka to była knajpa! (cz. II)

Wprawdzie za obiad dla kilku osób trzeba było zapłacić nawet i tyle, ile kosztowała dorodna świnia, ale chętnych nie brakowało. Kuchnia pani Krzyżanowskiej, przytulność wnętrz, maestria kelnerów i brak poważnej konkurencji w promieniu wielu kilometrów sprawiały, że sala była niemal zawsze pełna. A jak kogoś nie było stać, to Puławy miały jeszcze wiele innych ciekawych adresów...

Restauracja w Bristolu przyciągała możnych tego świata nie tylko rewelacyjną kuchnią pani Krzyżanowskiej. Właścicielka zasłynęła wielkim gastronomicznym talentem jeszcze, kiedy prowadziła lokal na ówczesnej Szpitalnej, ale na wyżyny mistrzostwa wspięła się po objęciu sterów w budynku reprezentacyjnego hotelu Puław.

Kelnerzy jak z Paryża

Samodzielną i wybitną sławą cieszyli się tamtejsi kelnerzy, Wincenty i Antoni Pawłowscy, którzy ponoć w swej szlachetnej sztuce nie ustępowali paryskim mistrzom. Stałych bywalców miały organizowane co sobotę dansingi - w większej z dwóch sal tańczono do muzyki na żywo granej przez zespół Mordki Lermana, w drugiej do dźwięków z gramofonu. Mimo stosunkowo wysokich cen właścicielka nie musiała martwić się o frekwencję i obrót. A przecież lokali było mnóstwo!

Dla każdego coś miłego

Naszym cicerone po puławskich knajpach może być prof. Michał Strzemski, wybitny gleboznawca z puławskiego Instytutu, którego wspomnienia o międzywojennych Puławach z tomu „Nasze Puławy" oraz opowieści o miejscowych i nie tylko Żydach z tomów „W blasku menory" i „W okolicach synagogi" są lekturą obowiązkową dla każdego miłośnika historii regionu.

Gulasz Czapli, sztukamięs Weppo, flaki u Chiszczyńskiego

Była więc knajpka Pawła Czapli, gdzie spotykało się głównie środowisko nauczycielskie, gdzie poświęcało czas nie tylko konsumpcji, ale również dyskusjom filozoficznym czy układaniu satyrycznych wierszyków i fraszek. Najpierw nazywano ją Nauczycielską potem zaś Literacką. O ile wódkę mieli tam ponoć przeciętną o tyle zagrycha - w tym na prawdziwej węgierskiej papryce robione gulasze! - prima sort! Bigos pośledniejszej klasy nazywano „judaszem" zaś za ten lepszy odpowiadał już rzekomo apostoł Bartłomiej.

Legendy krążyły o sztuce mięsa gotowanej w restauracji pana Weppo w ostrym sosie chrzanowym z dodatkiem wściekle pikantnej zielonej papryki. U pana Jana Chiszczyńskiego można było zjeść świetnego marynowanego węgorza i poprawić doskonałymi flakami w rosole, koniecznie wołowo-drobiowym. Jedno i drugie, jak wiadomo, doskonale komponuje się z zimną wódeczką, więc...

Rzut oka na ulicę Piłsudskiego, w tle puławski Bristol. Zdjęcie z zasobu profilu facebookowego Archiwum Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta w Puławach, które robi znakomitą robotę m.in. w sprawie gromadzenia źródeł foto do przeszłości miasta

Z opowieści prof. Strzemskiego:

Opowiadano sobie, że kiedyś pewien puławiak znajdujący się w stanie agonii na skutek poważnych dolegliwości gastrycznych zapragnął wypić przed śmiercią musztardówkę czystej i zakąsić czymś ostrym od Chiszczyńskiego. Zdaniem lekarza nic mu już nie mogło pomóc ani zaszkodzić, więc spełniono jego prośbę. Chory wypił, zakąsił, po czym wstał i sam poszedł poprawić na drugą nogę. Żył i pił jeszcze wiele lat, ciesząc się dobrym zdrowiem

Po wybuchu wojny w Bristolu najeźdźcy urządzili Dom Niemiecki. Po wojnie Krzyżanowska próbowała wznowić interes, ale komuniści zatruli jej życie i zwinęła żagle w 1948 roku. Z przedwojennych restauratorów najdłużej biznes prowadził ponoć pan Chiszczyński

Były knajpy, gdzie najeść się można za grosze, były też takie, gdzie można było zostawić fortunę. Tak np. zdarzało się u Litwińskiego (vis a vis Bristolu właśnie...)

Gastronomia i polityka

Była też Resursa Kupiecka, dysponująca kilkoma barami, salami do bilarda, brydża i konferencyjnymi. A konferowali w niej głównie, liczni w mieście, narodowi demokraci. Każdy lokal miał bowiem też swoją orientację polityczną. Zwolennicy piłsudczykowskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, konserwatyści i chadecy chodzili do Krzyżanowskiej, socjaliści do Czapli albo, konsekwentnie do tanich knajp Wydry i Mizery. Komuniści knuli w tanich knajpkach wokół rynku. Starozakonni chadzali na Szpitalną, pod ten sam adres, pod którym niegdyś urzędowała Krzyżanowska, gdzie raczyli się gęsią kiełbasą, pipkami i, zjawiskową ponoć, pejsachówką. Bywali oczywiście tam i goje, bo dobre kuchnia nie zna uprzedzeń narodowych i religijnych. Mniej zamożni synowie Abrahama szukali niewielkich, prowadzonych przez pobratymców lokali, które na szyldzie miały słowo „koszer", co oznaczało, że potrawy przygotowano zgodnie z przepisami religijnymi. Zwolennicy rozmaitych stronnictw ludowych ponad atmosferę knajpy przekładali możliwość pokrojenia słoniny i ogórków i pobiesiadowania na wozie, który koń, bardzo bystre zwierzę, samodzielnie odprowadzał potem do domu. Zawsze można było zajrzeć też do „cioci", która była gotowa sprzedać nieco taniej. Mimo wszystko najciekawiej było u Chiszczyńskiego, gdzie spotykali się radykałowie ze wszystkich obozów politycznych. Biesiadę zaczynali gdzie indziej, ale na „dobitkę" walili właśnie tam, gdzie zakąsić można było węgorzykiem.

Ech, podły świat...

Nie wiem, na ile można wierzyć prof. Strzemskiemu, że wszystkie te lokale były miejscami nie tylko ciekawymi gastronomicznie i rozrywkowo, ale również miały duży kaliber towarzyski i intelektualny - bo człek kulturalny wszędzie znajdzie dobrą inspirację... Ale marynowanego węgorzyka dziś nie dostaniesz, nie ma Resursy, a co to pejsachówka, mało kto i wie...

Zbigniew Smółko

Czy Czytelnicy zechcą pomóc i opowiedzieć o dawnych zwyczajach?

Czy tak się jeszcze śpiewa na pogrzebach?

Tradycja trzydniowego rytuału pogrzebowego i przeprowadzania zmarłego na drugą stronę przy pomocy pieśni i odmawianych pod przewodnictwem miejscowych śpiewaków modlitw powoli odchodzi w przeszłość. Być może jest to nawet ostatni moment, by podjąć próbę jej opisania.

Obecnie zmarły rzadko czeka na pogrzeb w domu, opieką nad ciałem, eksportacją i umożliwieniem modlitw zajmują się wyspecjalizowane firmy. Jeszcze kilkanaście lat temu przy trumnie na modłach spotykano się w domu zmarłego. Śpiewy i różańce trwały wiele godzin. Przewodniczyli im lokalni „specjaliści", obdarzeni stosownym zaufaniem, doświadczeniem, pewnym talentem muzycznym oraz, bardzo wiekowymi, tworzonymi przez lata, rękopiśmiennymi śpiewnikami zawierającymi teksty nigdzie indziej niemożliwe do odnalezienia. Mieli też odpowiednią charyzmę, która sprawiała, że „w smutnej sprawie" biegło się właśnie po nich. W maju 2016 roku opisywałem we Wspólnocie jednego z najwybitniejszych w regionie, pochodzącego z Krasewa (pow. radzyński) Bronisława Kuśmierowskiego. „Jak kto umrze, to ja jestem najpierwszy od tego. Nie obędzie się beze mnie pogrzeb w całej okolicy" - mawiał. Zmarły w 1995 roku śpiewak dysponował, starszym chyba niż on sam, zbiorem pieśni i modlitw, zdaje się, że tym samym, z którego za panowania Mikołaja II uczył się czytać. Pieczołowicie wpisywał do zeszytów pieśni zasłyszane od dawniejszych „zapiewajłów" być może sam coś kompilował albo i tworzył. Nie potrafimy oczywiście zrelacjonować dialogu między tym, co odtworzone, a co autorskie, choć tropów w starych zeszytach, „karteczkach" i śpiewnikach jest pod dostatkiem. Coś innego niż autorstwo jednak sprawiać musiało, że właśnie tego człowieka prosiłeś, kiedy trzeba było na drugą stronę przeprowadzać Ojca i Matkę.

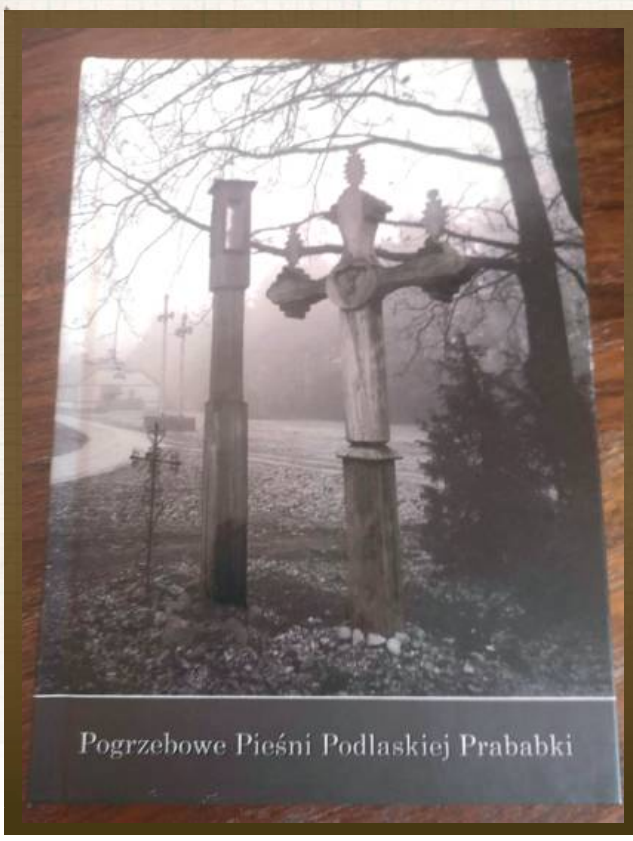

Świetnym przykładem realizacji takiego zadania jest wydana w ubiegłym roku przez Podlaskie Muzeum Kultury Ludowej książka „Pogrzebowe Pieśni Podlaskiej Prababki". Publikacja przygotowana została w oparciu o rezultaty warsztatów przeprowadzonych w północnej części Podlasia, w powiecie monieckim. Zawiera pieśni żałobne (teksty i zapisy nutowe) oraz opisu zachowań i zwyczajów związanych z tradycyjnym, trzydniowym pogrzebem (a nawet, nierzadko sporo wcześniejszych, przygotowań do niego). Uzupełnieniem jest płyta CD z materiałem dźwiękowym. Całość ładna edytorsko, utrzymana w stosownej do tematu czerni i bieli. Doskonała rzecz i w naszej ocenie bardzo inspirująca. Wedle zawartej informacji realizacja oparta była o grant z Ministerstwa Kultury w wysokości 40 tysięcy złotych

Tyle że ten obyczaj odchodzi już w niebyt. Żegnać sąsiada nie idzie się do jego domu, gdzie zbierało się nieraz i pół wsi, ale trzeba udać się do położonego w większej miejscowości Domu Pogrzebowego. Warto jednak - może w ostatniej chwili - zebrać Wasze wspomnienia o tych rytuałach, zwyczajach, towarzyszących im zachowaniach, słowach i emocjach. Warto też spisać owe śpiewane przy tym pieśni, bo ich tekstów przeważnie darmo szukać w oficjalnych kościelnych śpiewnikach. Gdyby ktoś zechciał się podzielić swoją wiedzą, pamięcią, albo umożliwić skopiowanie babcinego zeszytu z pieśniami - będę bardzo zobowiązany. Najciekawsze relacje i materiały, jeśli będzie taka wola ich autorów, chętnie opublikujemy. Proszę o kontakt z redakcją albo na adres e-mail zbynieks@op.pl. Dziękuję.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl f18f234681

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA/FORTUNA PUCHAR POLSKI

Dramat w końcówce i historyczny awans

Z niedosytem piłkarze pierwszoligowego Górnika kończą granie w 2022 roku. W niedzielę łęcznianie tylko zremisowali u siebie z Puszczą Niepołomice, choć jeszcze w 87. minucie prowadzili 2:0. Wcześniej „Górnicy" wyeliminowali Piasta Gliwice i awansowali do ćwierćfinału Fortuna Pucharu Polski.

Stracili dwa punkty

W niedzielę do Łęcznej przyjechał wicelider tabeli. Puszcza to rewelacja pierwszej części sezonu, która przed starciem na Lubelszczyźnie miała na koncie dziesięć zwycięstw w 17. meczach. Za to podopieczni trenera Marcina Prasoła podchodzili do tego starcia pobudowani pucharowym sukcesem.

Pierwsza bramka padła w 55. minucie spotkania. Niefortunnie piłkę do własnej siatki skierował Łukasz Sołowiej. Futbolówka spadła mu wprost na głowę zaraz po interwencji bramkarza Puszczy, odbiła się od niego i poleciała do siatki gości.

Za chwilę było 2:0, bo gola strzelił Souleymane Cisse. Zawodnik Górnika oddał skuteczny strzał głową po dośrodkowaniu z rzutu wolnego. To jego pierwszy gol w barwach zielono-czarnych.

Kiedy wydawało się, że gospodarze odniosą pewne zwycięstwo, do głosu doszli wreszcie piłkarze Puszczy. A konkretnie Jakub Serafin. W 87. minucie trafił do siatki Macieja Gostomskiego strzałem zza pola karnego. W szóstej minucie doliczonego czasu gry ten sam zawodnik doprowadził do wyniku 2:2, sprytnym strzałem z niedużej odległości.

Niefortunnie dla gospodarzy spotkanie zakończyło się tylko remisem. To oznacza, że Górnik przezimuje na 13. miejscu w tabeli. Kolejne oficjalne mecze dopiero w lutym.

Górnik Łęczna – Puszcza Niepołomice
2:2 (0:0)

Bramki: Sołowiej 55` (s), Cisse` 58 – Serafin 87`, 90`.
Górnik: Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse, Dziwniel – Pierzak (69` Tkacz), Łychowydko (69` Lewkot), Kryeziu, Krykun (90` Turek) – Grzeszczyk (68` Podliński), Gąska (85` Szramowski).
Puszcza: Komar – Mroziński, Wojcinowicz, Sołowiej, Pięczek – Bartosz, Serafin, Hajda (58` Klisiewicz), Thiakane (58` Siemaszko), Tomalski – Kidrić.
Żółte kartki: Biernat – Sołowiej, Hajda.
Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).
Widzów: 1250.

Zrobili niespodziankę

Faworytem spotkania rozegranego we wtorek w Łęcznej wydawali się gliwiczanie, na co dzień rywalizujący w PKO Ekstraklasie. Podopieczni trenera Prasoła w ostatnich tygodniach ustabilizowali jednak formę i nie zamierzali odpuszczać.

W regulaminowym czasie gry goli nie było. Przed dogrywką w trudniejszej sytuacji byli piłkarze Górnika - tuż przed końcem z boiska wyleciał Wiktor Łychowydko, który obejrzał dwie żółte kartki.

Na gola, jak się później okazało - jedynego w tym spotkaniu, trzeba było poczekać do 102. minuty. Na listę strzelców wpisał się Egzon Kryeziu, który popisał się pięknym strzałem z dystansu.

To trafienie rozstrzygnęło losy rywalizacji. W samej końcówce dogrywki sędzia wyprosił z boiska Patryka Dziczka, za drugą żółtą kartkę, nie miało to jednak wpływu na rezultat.

Górnik Łęczna pokonał 1:0 Piasta Gliwice i awansował do 1/4 finału Fortuna Pucharu Polski. Po raz trzeci w historii i drugi raz z rzędu. To największe osiągnięcie zielono-czarnych w tych rozgrywkach. Nie wiadomo jeszcze, z kim Górnik zagra w ćwierćfinale. Losowanie odbędzie się najprawdopodobniej po powrocie reprezentacji Polski z mistrzostw Polski w Katarze.

Górnik Łęczna - Piast Gliwice
1:0 (0:0) p.d.

Bramka: Kryeziu 102`.
Górnik: Gostomski - Zbozień (91` Szramowski), Cissé, Łychowydko, Dziwniel - Pierzak (66, Tkacz), Lewkot, Kryeziu, Krykun (116` Turek) - Grzeszczyk, Sobol (66` Podliński).
Piast: Szymański - Pyrka (71` Ameyaw), Mokwa, Czerwiński, Reiner, Holúbek (104` Sappinen) - Kądzior (71` Chrapek), Dziczek, Tomasiewicz, Félix (88` Katránis) - Wilczek (71` Kirejczyk).
Żółte kartki: Łychowydko, Szramowski, Grzeszczyk - Pyrka, Dziczek, Katránis, Chrapek.
Czerwone kartki: Łychowydko 89` (za drugą żółtą) - Dziczek 120` (za drugą żółtą).
Sędziował: Grzegorz Kawałko (Olsztyn).
Widzów: 2554.

Dominik Smagała

PUCHAR POLSKI

Pogoń Siedlce - Resovia 1:0
Górnik Łęczna - Piast Gliwice 1:0 pd.
KKS 1925 Kalisz - Górnik Zabrze k. 5:3
Pogoń Szczecin - Raków Częstochowa 0:1
Lechia Zielona Góra - Radomiak Radom 0:0 k. 3:1
Motor Lublin - Wisła Kraków 1:0
Lechia Gdańsk - Legia Warszawa 2:2 k. 2:4
Sandecja Nowy Sącz - Śląsk Wrocław (przerwany)

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 18. kolejki:
Górnik - Puszcza 2:2
Chrobry - Stal 3:3
Skra - Ruch 1:1
Tychy - Chojniczanka 1:1
Katowice - ŁKS 1:5
Odra - Termalica 1:2
Arka - Podbeskidzie 2:2
Resovia - Zagłębie 2:2
Sandecja - Wisła 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	18	37	32-17
2.	Puszcza Niepołomice	18	34	30-21
3.	Ruch Chorzów	18	32	25-18
4.	Chrobry Głogów	18	31	32-26
5.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	18	29	29-22
6.	Arka Gdynia	18	28	31-25
7.	GKS Katowice	18	27	21-18
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	18	27	26-25
9.	Stal Rzeszów	18	26	32-26
10.	Wisła Kraków	18	24	24-22
11.	GKS Tychy	18	23	32-30
12.	Zagłębie Sosnowiec	18	22	22-25
13.	Górnik Łęczna	18	19	27-27
14.	Resovia	18	17	20-30
15.	Chojniczanka Chojnice	18	15	20-30
16.	Odra Opole	18	15	23-35
17.	Skra Częstochowa	18	15	10-27
18.	Sandecja Nowy Sącz	18	14	15-27

dsm

Wisła prowadziła do... 98 minuty

Przez 83 minuty nikt na stadionie w Krakowie nie podejrzewał, że Hutnik może dogonić Wisłę Puławy. Podopieczni Mariusza Pawlaka prowadzili 2:0. Ostatni mecz w tym roku skończył się podziałem punktów.

Dawid Retlewski (na zdjęciu) i Mateusz Klichowicz zdobyli swoje siódme bramki w sezonie, ale Wisła tylko zremisowała z Hutnikiem w Krakowie

Trener Mariusz Pawlak przed sobotnim spotkaniem nie dokonał żadnej zmiany w składzie Wisły, wychodząc z założenia, że zwycięskiego składy się nie zmienia. Puławianie do spotkania w Nowej Hucie przystąpili bardzo zmobilizowani, ale to gospodarze w 4. minucie oddali pierwszy groźny strzał na bramkę, w której stał Piotr Zieliński. Na szczęście dla puławian Mark Assinior przeniósł futbolówkę nad poprzeczką i skończyło się na strachu. Trzy minuty później nieliczni kibice z Puław, którzy udali się do Krakowa, mieli chwilę radości. Kapitalną akcją popisał się bowiem Mateusz Klichowicz, który mijał rywali jak tyczki slalomowe, wpadł w pole karne gospodarzy i pewnym strzałem w długi róg pokonał Patryka Królczyka.

Wydawało się, że rozpędzeni puławianie szybko podwyższą prowadzenie. Inicjatywę mieli podopieczni trenera Mariusza Pawlaka. W 10. minucie zbyt lekko uderzał Marcin Ryszka, a przed upływem kwadransa gry minimalnie obok bramki futbolówkę posłał Mateusz Kaczmarek. W 21. minucie gry kibice gospodarzy przygotowali oprawę z pirotechniki, która na kilka minut wstrzymała spotkanie, bowiem Szymon Łężny uznał, że przy odpalonych fajerwerkach oraz racach grać nie można. Do huków doszedł jeszcze dym i obie ekipy udać musiały się na przerwę.

W 31. minucie spotkania Mateusz Klichowicz wycofał piłkę przed pole karne do Krystiana Putona, ale kapitan Wisły uderzył zbyt lekko i futbolówkę pewnie złapał Królczyk. Cztery minuty później w puławskiej bramce kapitalnie spisał się Zieliński, który obronił uderzenie głową Assiniora. Jeszcze przed gwizdkiem kończącym tę cześć gry nad bramką gospodarzy głową po centrze Dominika Cheby uderzył Dawid Retlewski i na tym emocje na stadionie w Nowej Hucie się zakończyły.

Po zmianie stron obraz gry uległ zmianie, bowiem to hutnicy częściej gościli na połowie Wisły. Nic z tego nie wynikało, ale w 59. minucie kolejny raz dobrze w bramce pokazać się musiał Zieliński, który odbił uderzenie po rzucie rożnym Adriana Jurkowskiego. W 65. minucie puławianie wykorzystali stały fragment gry i podwyższyli prowadzenie. Dogranie z rzutu wolnego Putona strzałem głową na gola zamienił Retlewski i wydawało się, że trzy oczka pojadą w wesołym autobusie na Lubelszczyznę. Nic bardziej mylnego, bowiem waleczni gospodarze nie odpuszczali. W 70. minucie spotkanie drugi raz zostało przerwane z powodu rac i fajerwerków. Miało to brzemienne skutki w dalszym przebiegu spotkania, bowiem sędzia Szymon Łężny z Kluczborka zmuszony był doliczyć kolejne minuty do regulaminowego czasu gry.

Podopieczni trenera Bartłomieja Bobli gola kontaktowego zdobyli w 83. minucie gry, kiedy to zza pola karnego uderzeniem popisał się testowany niegdyś w Wiśle Krzysztof Iwanicki, a futbolówka odbiła się od poprzeczki i pleców Zielińskiego i wpadła do siatki. Gospodarze niesieni dopingiem swoich fanów poczuli przysłowiową krew i zaatakowali jeszcze mocniej zespół Dumy Powiśla. W pierwszej minucie doliczonego czasu gry kontuzji po jednym ze starć doznał Bojan Gvozdenović, który chwilę wcześniej zastąpił kontuzjowanego Dominika Chebę. Z racji, że wiślacy wykorzystali już wszystkie zmiany to Chorwat pozostał na boisku, ale nie był w stanie pomóc kolegom w obronieniu się przed atakami gospodarzy. W trzeciej z sześciu doliczonych minut pod puławską bramką doszło do prawdziwego zamieszania, jednak zwycięsko wyszedł z niego Zieliński i wydawało się, że wszystko, co złe, już za ekipą Wisły.

Nic bardziej mylnego, bowiem arbiter tego spotkania doliczył kolejne minuty z powodu urazu Gvozdenovicia, co wykorzystali gospodarze. W ósmej minucie niezdecydowanie puławskiej obrony wykorzystał Marcin Miechówka i strzałem z bliska pokonał Zielińskiego. Puławianie sekundy później mogli odwrócić losy spotkania, ale niecelnie uderzył Adrian Paluchowski i w chwilę później cały obiekt przy Ptaszyckiego 4 mógł cieszyć się ze szczęśliwego remisu, który gospodarze uratowali rzutem na taśmę.

Hutnik Kraków - Wisła Puławy
2:2 (0:1)

Bramki: Iwanicki 83`, Miechówka 90+8` - Klichowicz 7`, Retlewski 65`.
Hutnik: Królczyk - Jurkowski, Świątek (72` Iwanicki), Zawadzki, Lelek, Drąg, Kieliś, Marcinkowski, Głogowski (90+4` Nowakowski), Andrzejewski, Assinior (77` Miechówka).
Wisła: Zieliński - Cheba (53` Gvozdenović), Majewski, Wiech, Banach, Ryszka (78` Kona), Skałecki, Kaczmarek (78` Kołtański), Klichowicz (87` Ednilson), Puton, Retlewski (78` Paluchowski).
Żółte kartki: Lelek, Jurkowski.
Sędziował: Łężny (Kluczbork).
Widzów: 600.

Sparing w piątek

Puławianie zakończyli ligowe zmagania, ale nie zakończyli gier. Już w piątek nasz zespół rozegra pierwszy z dwóch sparingów. Rywalem Dumy Powiśla będzie zespół Siarki Tarnobrzeg.

mp

II LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Hutnik - Wisła 2:2
Bramki: Iwanicki 83`, Miechówka 90+8` - Klichowicz 7`, Retlewski 65`.
Górnik - Jastrzębie 4:0
Bramki: Piech 48`, 81` (k), 87` (k), Dyszy 90`.
Olimpia - Motor 1:1
Bramki: Stasiak 10` - Król 44`.
Garbarnia - KKS Kalisz 3:0
Bramki: Żak 14`, Mularczyk 56`, Warczak 85`.
Polonia - Pogoń 0:1
Bramka: Misiak 24`.
Zagłębie II - Stomil 0:4
Bramki: Krawczun 45`, Spychała 72`, Shibata 78`, Florek 88`.
Kotwica - Śląsk II 1:1
Bramki: Bojas 80` - Bergier 53`.
Radunia - Znicz 0:1
Bramka: Firlej 62`
Siarka - Lech II 0:1
Bramka: Wilak 73`.
MECZ 18. KOLEJKI
Stomil - Kotwica 1:0
Bramka: Krawczuk 58`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	19	38	29:16
2	KKS Kalisz	19	35	40:26
3	Polonia Warszawa	19	34	31:20
4	Stomil Olsztyn	19	33	31:22
5	Wisła Puławy	19	32	36:23
6	Olimpia Elbląg	19	32	30:21
7	Znicz Pruszków	19	29	24:23
8	Górnik Polkowice	19	24	26:26
9	GKS Jastrzębie	19	24	20:28
10	Lech II Pozań	19	23	25:29
11	Motor Lublin	19	22	22:26
12	Pogoń Siedlce	19	22	21:25
13	Radunia Stężyca	19	22	30:36
14	Zagłębie II Lubin	19	22	24:41
15	Siarka Tarnobrzeg	19	20	24:31
16	Garbarnia Kraków	19	19	33:38
17	Hutnik Kraków	19	19	30:38
18	Śląsk II Wrocław	19	18	22:29

Piłkarze II ligi zakończyli zmagania w tym roku. Inauguracja drugiej części sezonu została zaplanowana na ostatni weekend lutego.

mp

REG

eprasa.pl f18f234681

Pawle ze „Szwagrów" - przewieź ich po Białej przed Unią!

Zadanie wykonane! Piłkarze Podlasia musieli wygrać w Wiązownicy. Zrobili to. Podopieczni Artura Renkowskiego triumfowali po raz piąty w sezonie. Wszystkie zwycięstwa nasi odnieśli na wyjazdach.

Pawle ze „Szwagrów"! Nasz talizmanie

Dobrym prognostykiem tego, że nasi już w piątek będą cieszyć się z trzech punktów była postać kierowcy. Paweł z firmy „Szwagry" po raz drugi wiózł biało-zielonych na mecz III ligi. Jak widać, przynosi szczęście. Piłkarze Podlasia po raz drugi sięgnęli po komplet „oczek". Przed naszymi ostatni mecz w tym roku.

W sobotę do Białej Podlaskiej przyjedzie Unia Tarnów. Chyba żaden z kibiców nie będzie miał za złe, jak Paweł wsiądzie w autokar, zapakuje Macieja Wojczuka i spółkę, przewiezie po Białej Podlaskiej tuż przed walką o punkty!

„Nowa miotła" nie zadziałała

Goście będący beniaminkiem III ligi plasują się w strefie spadkowej. Po ostatniej porażce 0:4 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski do dymisji podał się Mariusz Wołowiec. W starciu z Podlasiem ekipę z Wiązownicy poprowadził Dariusz Majcher. - Z racji ruchu na ławce przeciwników była delikatna niepewność co do tego, w jakim ustawieniu zagra przeciwnik. Dla mnie najważniejsze było to, że przewyższyliśmy rywali w aspektach mentalnych, nastawienia, dobrego wejścia w mecz. W tych elementach byliśmy zdecydowanie lepsi. Drużyna gospodarzy ani przez chwilę nie mogła być spokojna co do wyniku - mówi Artur Renkowski, szkoleniowiec Podlasia.

Bez błędów indywidualnych

Przez 50 minut na tablicy wyników można było dostrzec rezultat bezbramkowy. - Momentami za bardzo chcieliśmy i za szybko, od razu przyspieszaliśmy akcje. Mecz był mocno szarpany. W przerwie mówiliśmy sobie, że musimy być konsekwentni, zachowując chłodną głowę. Wiedzieliśmy, że przy naszej dobrej grze przyjdą sytuacje i tak też było. W końcu zaliczyliśmy mecz bez błędów indywidualnych w defensywie, co było naszą zmorą w ostatnich bojach, przez co traciliśmy punkty - dodaje.

Zaczął „Jaro", skończył Brian

W 50. minucie nasi mieli powody do radości. Znakomitą piłką za plecy obrońców na prawą stronę pola karnego popisał się Erwin Bahonko, który zagrał do Dawida Nojszewskiego. Ten oszukał defensorów i dograł na piąty metr do Jarosława Kosieradzkiego. 25-latek nie miał problemów z umieszczeniem futbolówki w siatce. Dla wychowanka Jagiellończyka Biała Podlaska to pierwszy gol w 15 występie w tym sezonie.

Kwadrans później było 2:0 dla bialczan. Z autu na własnej połowie Jan Kozłowski rzucił do Mateusza Chyły, ten do Krzysztofa Salaka, który oddał „Chyłce". Piłka trafiła do Bahonki. „Erwinek" do Kozłowskiego i znów do Erwina. Młody i filigranowy pomocnik Podlasia dostrzegł wbiegającego lewą stroną Marcina Pigiela. „Ablo" podciągnął do linii końcowej i dośrodkował w pole karne. Futbolówka dotarła do Briana Galacha, który strzałem z pierwszej piłki umieścił piłkę pod „ladą".

Bialczanie jak wygrywają to na wyjazdach. Może w sobotę się przełamią? Liczymy na to

ROZMOWA Z Brianem Balachem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Gol mamie i tacie na urodziny

Jak podsumujesz spotkanie?
- Bardzo krótko: zagraliśmy dobry mecz. Wiedzieliśmy, że musimy wygrać i z takim nastawieniem wyszliśmy na boisko. Wykonaliśmy swoją pracę.

I trochę nam się rozstrzelałeś...
- Cieszę się, bo trafiłem w drugim meczu z rzędu. Każde trafienie cieszy, ale to już historia. Teraz musimy wygrać pierwszy mecz u siebie.

Będziesz strzelał kolejne?
- Mam taką nadzieję?

Komu dedykujesz trafienie?
- Mama i tata mieli urodziny, więc osobom, które najbardziej wspierają mnie w mojej przygodzie z piłką.

Przyjedzie Unia

W sobotę o godz. 16:00 ekipa Renkowskiego po raz ostatni wybiegnie na murawę, by powalczyć o punkty. Rywalem będzie Unia Tarnów, która znajduje się w tabeli niżej niż Podlasie. - Liczę, że zagramy równie pewnie, jak w Wiązownicy, a to wszystko przełoży się na to, że na koniec rundy odniesiemy zwycięstwo na własnym stadionie - mówi opiekun zespołu z Grodu nad Krzną.

KS Wiązownica - Podlasie Biała Podlaska
0:2 (0:0)

Bramki: Kosieradzki 50`, Galach 65`.
Podlasie: Misztal - Chyła, Kozłowski, Salak, Nojszewski, Pigiel, Podstolak, Bahonko, Galach (81` Dmitruk), Mażysz (77` Kobyliński), Kosieradzki (72` Kurowski)
Żółte kartki: - Podstolak

„Wojo" wróci

W starciu z Unią do dyspozycji powinien być Maciej Wojczuk.

Kapitan Podlasia był na ławce podczas piątkowego spotkania, ale nie pojawił się na boisku. Pewne jest, że pauzować z powodu kontuzji kolan muszą: Tomasz Andrzejuk oraz Diel Spring.

Jarosław Kosieradzki z jubileuszem

Mecz z KS-em Wiązownica był 150. występem Jarosława Kosieradzkiego w spotkaniu ligowym.

Piątkowe trafienie było 17 w barwach Podlasia Biała Podlaska w III lidze. „Jaro" jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska. Grał w: TOP-ie 54 Biała Podlaska, Polonii Warszawa, Zniczu II Pruszków, skąd wiosną sezonu 2016/2017 przybył do biało-zielonych.

Dane statystyczne dostarczył niezawodny Cezary Hince.

Lubią grać z KS-em

Piątkowe starcie było trzecim w historii bojem Podlasia z KS-em Wiązownica. Za każdym razem nasi byli górą. Po raz ostatni biało-zieloni wygrali z tym rywalem 29 maja 2021 roku. Wówczas również padł wynik 2:0.

mp

III LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Wiązownica - Podlasie 0:2
Bramki: Kosieradzki 50`, Galach 65`.
Lublin. - Orlęta 3:0
Bramki: Vaskov 46`, Paluch 58`, Janaszek 82`.
Cracovia II - Sokół 4:2
Bramki: Strózik 12`, 51`, Kapek 65`, Thiago 90` - Majka 83`, Pikiel 87`.
Unia - KSZO 1:1
Bramki: Kajpust 53` - Czernij 64`.
Chełmianka - Łagów 1:2
Bramki: Szwed 79` (k) - Kafel 49`, Imiela 58`.
Wieczysta - Podhale 3:0
Bramki: Torres 8`, Bąk 60`, Majewski 86`.
Wisłoka - Czarni 2:3
Bramki: Jędryas 47` (k), Maślany 69` - Stańczyk 22`, Gębalski 30` (k), 36` (k).
Korona II - Avia 0:1
Bramka: Białek 62`.
Wisła - Stal 0:3
Bramki: Kowalski 18` (k), Filipczuk 52`, Duda 71`.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	ŁKS Łagów	16	37	26:10
2	Cracovia II Kraków	16	33	37:18
3	Avia Świdnik	16	32	22:9
4	Wieczysta Kraków	16	31	34:15
5	Stal Stalowa Wola	16	31	27:17
6	Orlęta Radzyń Podl.	16	29	25:20
7	Korona II Kielce	16	24	29:17
8	KSZO Ostrowiec Św.	16	24	24:19
9	Podlasie Biała Podlaska	16	21	19:19
10	Wisłoka Dębica	16	20	23:24
11	Chełmianka Chełm	16	19	24:19
12	Unia Tarnów	16	18	17:37
13	Sokół Sieniawa	16	17	24:37
14	Lublinianka Lublin	16	16	23:26
15	Podhale Nowy Targ	16	16	16:24
16	Czarni Połaniec	16	13	12:27
17	KS Wiązownica	16	12	18:34
18	Wisła Sandomierz	16	9	15:43

OSTATNIA KOLEJKA (19.11., sobota): Podlasie - Unia **(godz. 16:00),** Cracovia II - Orlęta, Avia - Wisła, Czarni - Korona II, Podhale - Wisłoka, ŁKS Łagów - Wieczysta, KSZO - Chełmianka, Sokół - KS Wiązownica, Stal - Lublinianka.

mp

Lublinianka - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (0:0). Zasłużona porażka

Do przerwy przyzwoicie. Po przerwie dramat

Pierwsze pół godziny nie zwiastowało wysokiej porażki gości. W drugiej połowie nie mieli oni jednak żadnych atutów: fatalne błędy w obronie, oddany rywalom środek pola oraz brak pomysłu i jakości w atak nie mogły przynieść sukcesu w rywalizacji z rozpędzającą się pod koniec rundy Lublinianką

Trener Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Przemysława Koszela i Arkadiusza Maja. Do gry gotów był za to Michał Kobiałka, który tydzień temu mecz ze Stalą Stalowa Wola zakończył przed czasem.

OKIEM TRENERA

Mikołaj Raczyński: Za łatwo!

W pierwszej połowie mieliśmy dwie dobre sytuacje, a po przerwie wkradło się dużo niefrasobliwości w obronie. Biorę na siebie to, że w drugiej połowie nie zagraliśmy od początku odważniej. Lublinianka ma jeden z najsilniejszych personalnie składów w lidze, dobrze grają piłką, a nam tego dziś brakowało.

Mecz zapowiadał się na dobre widowisko, bo obie drużyny mają w składach wielu dobrze wyszkolonych zawodników. W barwach Lublinianki zagrali byli gracze Orląt Tomasz Brzyski i Tomasz Tymosiak, Norbert Myszka pauzował za żółte kartki.

Korolczuk był o włos

W pierwszych 30 minutach obie drużyny grały przyjemną dla oka, otwartą piłkę. Gospodarze czekali na rywala na swojej połowie. Najwięcej zagrożenia stwarzali Mateusz Ozimek i Michał Kobiałka, najbliżej zdobycia gola był jednak Arkadiusz Korolczuk. W 18. minucie Ernest Skrzyński wymanewrował obrońców i wyłożył piłkę koledze. Piłka minęła bramkarza, ale w ostatniej chwili lecącą do bramki piłkę wybił Rafał Śledzicki.

Najpierw źle, potem gorzej

Po pół godzinie gospodarze zaczęli atakować rozgrywających gości już na ich połowie, co pozwoliło przejąć inicjatywę. Wynik przyniosło jednak dopiero po przerwie. Już w 46. minucie Michał Paluch zgrał piłkę do nieobstawionego Artema Vaskova a ten technicznym strzałem w dalszy róg bramki pokonał Andreja Bubentsova. Lublinianka poczuła krew i atakowała dalej. W 58. min. po dośrodkowaniu z rzutu wolnego obrońcy Orląt, mimo kilku okazji, nie zdołali wybić piłki z pola karnego i Michał Paluch wpakował ją do bramki. Ostatni gol był efektem prostego błędu Jakuba Zająca, który próbując podać głową do bramkarza, wyłożył piłkę Fryderykowi Janaszkowi.

Komentarz

Tak słabo, jak po przerwie w meczu z Lublinianką, Orlęta nie grały dość dawno. Niespecjalnie widać też jakieś wytłumaczenie poza najprostszym: że gdyby były w stanie co tydzień grać jak ze „Stalówką" albo Wieczystą, to by pewnie grały w drugiej lidze...

Za tydzień ostatni mecz w rundzie, wyjazd do Rącznej, gdzie swoje mecze rozgrywają rezerwy Cracovii. Rywal nie przypadkowo jest wiceliderem: gra ładną, „krakowską" piłkę, dysponuje silnym składem wzmacnianym często piłkarzami ze stażem w Ekstraklasie. Orlęta wprawdzie nieźle radzą sobie na wyjeździe w meczach z wyżej notowanymi rywalami, jednak z pewnością faworytem nie będą. Pierwszy gwizdek w sobotę o 13.

Zbigniew Smółko

Lublinianka Lublin – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
3:0 (0:0)

Bramki: Vaskov (46), Paluch (58), Janaszek (82).
Lublinianka: Czarnogłowski – Chodziutko (84 Baran), Śledzicki (88 Skrzycki), Futa, Michota, Tymosiak, Brzyski (84 Świech), Rak, Vaskov (88 Niegowski), Majewski, Paluch (71 Janaszek).
Orlęta: Bubentsov – Chaliadka, Kamiński, Duchnowski, Szymala (72 Zając), Korolczuk (52 Sowisz), Kobiałka, Rycaj (52 Kuźma), Skrzyński (63 Mnatsakanyan), Ozimek, Kaczyński.
Żółte kartki: Tymosiak, Skrzycki – Duchnowski, Korolczuk.
Sędziował: Wójcik (Mińsk Mazowiecki).
Widzów 200, z czego 80 z Radzynia

REG

eprasa.pl f18f234681

Huragan z punktem, który trzeba szanować

Gracze z Międzyrzeca Podlaskiego wracali z Lublina z punktem. Dla podopiecznych Damiana Panka to trzeci remis w sezonie. Już wcześniej ekipa Huraganu zapewniła sobie awans do grupy mistrzowskiej w IV lidze.

Paweł Radziszewski tuż przed przerwą dał prowadzenie ekipie z Międzyrzeca Podlaskiego. Huragan ostatecznie zremisował z Motorem II Lublin (fot. Gerard Maksymiuk)

Nasi przed przerwą wyszli na prowadzenie. Paweł Radziszewski otrzymał podanie na 17 metr od Bartłomieja Goździołki i trafił po długim rogu. Gospodarze odpowiedzieli na 20 minut przed zakończeniem spotkania. Michała Nowosza pokonał Maciej Baryła, który sfinalizował akcję Kamila Wędrochy i Grzegorza Nasalskiego. Autor bramki nie miał żadnych problemów z umieszczeniem piłki w siatce, gdyż po kombinacyjnej akcji z prawej strony jego kolega dograł z linii końcowej na trzeci mecz.

- Pierwsza połowa była nudna. Nieliczne strzały nie mogły porwać osób, które przybyły na spotkanie. Ta część spotkania była bardzo zamknięta, a emocji było jak na lekarstwo. Do tego tempo gry było bardzo ślamazarne. Było widać, że ekipy mają do siebie wzajemny szacunek. Nasza bramka zmieniła obraz gry po przerwie - mówi Damian Panek.

Stroną dominującą byli graczem Motoru II. Wędrocha dwukrotnie nie wykorzystał „setek" po błędach naszych w ustawieniu i komunikacji. Po drugiej stronie boiska spotkanie mógł zamknąć Radziszewski. „Peja" z szóstego metra przeniósł futbolówkę nad poprzeczką. - Miejscowi mogli nas pokarać, ale dwukrotnie uśmiechnęło się szczęście do mojej ekipy. Za trzecim razem Michał musiał wyjmować piłkę z siatki. Podzieliliśmy się punktami z lublinianami. Remis traktuję jako cenne „oczko" wywiezione z trudnego terenu - dodaje szkoleniowiec międzyrzeczan.

Przekreślą ich marzenia?

W sobotę w samo południe zabrzmi pierwszy gwizdek ostatniego meczu w tym roku w wykonaniu międzyrzeczan.

Huragan zmierzy się z Powiślakiem. W Końskowoli padł wynik 1:1. - Zagramy z przeciwnikiem, który ma jeszcze matematyczne szanse na awans do grupy mistrzowskiej. My ją sobie zapewniliśmy, ale nie zamierzamy się zatrzymywać. Będziemy chcieli pozytywnym akcentem zakończyć ten rok. Wiem, że czeka nas trudne starcie. Goście zapewne skupią się na defensywie i szukaniu kontr. Jesteśmy do tego przyzwyczajeni, bo zazwyczaj tak wyglądają spotkania przed naszą publicznością - mówi Panek.

MOTOR II LUBLIN - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:1 (0:1)

Bramki: Baryła 70` - Radziszewski 40`.
Huragan: Nowosz - Łukanowski (77` Storto), Komar, Konaszewski, Warda (70` Panasiuk), Grochowski, Radziszewski, Opolski (72` Gavrilov), Goździołko, Chmielewski, Pakuła (65` Śledź).
Żółte kartki: Chmielewski, Komar.
Czerwona kartka: Chmielewski 90+5`, za dwie żółte kartki.

mp

ROZMOWA Z Adrianem Opolskim, pomocnikiem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Z meczu na meczu czuję się pewniej

18-latek przed sezonem trafił do ekipy z Międzyrzeca Podlaskiego z Podlasia Biała Podlaska wraz z: Wiktorem Krasowskim, Michałem Nowoszem i Milanem Storto. Wraz z trzema kolegami stawia pierwsze kroki w dorosłej piłce. W meczu z Motorem II po raz kolejny wyszedł na boisko w wyjściowym składzie.

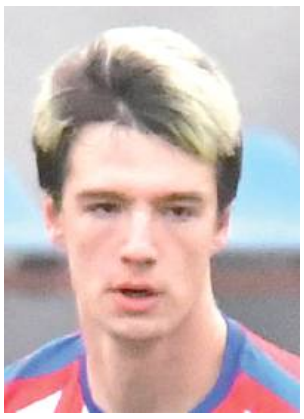

Adrian Opolski dostaje wiele szans pokazania się na poziomie seniorskim w IV lidze (fot. Gerard Maksymiuk)

W Jak podsumujesz spotkanie w stolicy województwa?
- To było mecz walki. Pierwsza połowa przebiegła bez wielkich akcji po dwóch stronach boiska. Mimo wszystko udało się nam zdobyć bramkę przed zejściem na przerwę. Po przerwie starcie było zdecydowanie otwarte. My oraz Motor II dochodziliśmy do dość klarownych sytuacji. Miejscowi mieli dwie „setki", ale ich na szczęście nie wykorzystali. Jak to się mówi, do trzech razy sztuka. Te słowa sprawdziły się w przypadku tego meczu. Trzecia bardzo dobra okazja została zamieniona przez lublinian na gola.

W Cieszy punkt?
- Trzeba szanować remis, który uzyskaliśmy na ciężkim terenie z wymagającym rywalem.

W Jak czujesz się w dorosłej piłce?
- Zmiany nigdy nie są łatwe, więc na początku było trochę ciężko. Seniorska piłka jest o wiele bardziej fizyczna. To jest chyba największa różnica między futbolem młodzieży oraz dorosłych. W tym momencie w Huraganie odnajduję się już coraz lepiej i z meczu na mecz czuję się coraz pewniej.

W Jak zostałeś przyjęty w czwartoligowej ekipie?
- Bardzo miło. Tak samo gracze przyjęli tych, którzy dołączyli do Huraganu przed startem sezonu. Trzeba podkreślić, że koledzy z większym doświadczeniem bardzo nas wspierają i podpowiadają na boisku czy podczas treningów. To buduje, daje większą pewność siebie, co z pewnością przekłada się na naszą dyspozycję podczas walki na boisku.

mp

Orlęta z lekkim oddechem

Łukowianie, jadąc do Końskowoli, byli spisywani na straty. Przedostatnia ekipa w tabeli IV ligi zdołała zremisować, a jeszcze w 89. minucie nasi prowadzili!

Dla podopiecznych Macieja Sygi to trzeci remis w bieżących rozgrywkach. Do tego żółto-czerwoni odnieśli dwa zwycięstwa oraz zanotowali aż dziewięć porażek. - Patrząc na sytuacje w tabeli i to, że graliśmy z silną drużyną, punkt powinien nas cieszyć, jednak jest duży niedosyt, bo zasłużyliśmy na zwycięstwo. Dużo bardziej niż sam punkt cieszy mnie nasza gra. Weszliśmy w mecz fatalnie, tracąc bramkę po kilkudziesięciu sekundach. Fajnie, bo później się otrząsnęliśmy i graliśmy świetne spotkanie i było blisko, byśmy dowieźli prowadzenie do ostatniego gwizdka - mówi Adrian Siemieniuk, gracz Orląt.

Po 85 sekundach Orlęta przegrywały. Po rzucie wolnym z boku pola karnego Cezary Zdunek zagrał do Pawła Kośki, a ten pokonał Aleksandra Żmudę. Nasi nie podłamali się i zdołali wyrównać jeszcze przed przerwą. Co więcej, objąć prowadzenie. Na 1:1 trafił Damian Ozygała, który będąc w polu karnym, zdecydował się na „rogala" prawą nogą, który wpadł w długi róg bramki Macieja Zagórskiego. Chwilę później Siemieniuk zabrał futbolówkę Rafałowi Stępniowi, popędził na bramkę, minął golkipera miejscowych i z kąta dopełnił formalności. Gdy wydawało się, że łukowianie dowiozą wynik do ostatniego gwizdka. Nic z tego. W jednej z ostatnich akcji Artur Sułek z lewej strony pola karnego dał „zawiesinkę" na głowę Marcina Gila, który głową uderzył pod poprzeczkę.

- Czwarta liga jest nieprzewidywalna. Po tym meczu wiem, że jeśli kwestie mentalne będą stały na wysokim poziomie u moich podopiecznych jesteśmy w stanie walczyć z dobrym piłkarsko zespołem. Może lepszym, ale w tym starciu Powiślak nie zasłużył na punkt. Mieliśmy idealną okazję, by przy wyniku 2:1 zamknąć mecz, ale Rafał Jaworski nie zdołał trafić do siatki. Jestem zadowolony z zaangażowania mojej ekipy - mówi Maciej Syga.

Łukowianie pozostali na przedostatnim miejscu w tabeli. - Mamy dziewiąty punkt. To małe pocieszenie. Wcześniej przegraliśmy walkę o awans do grupy mistrzowskiej, a teraz pozostanie nam walka o utrzymanie. - dodaje.

Z niesamowitą Stalą

Przed ekipą ostatni mecz w tym roku.

W sobotę o godz. 11:00 łukowianie rozpoczną bój ze Stalą Poniatowa, która w ostatniej kolejce ograła 1:0 Świdniczankę Świdnik.

- Wiem, że tanio skóry nie sprzedamy. Musimy dojechać na mecz z kwestią mentalną, a wtedy będzie dobrze. Ze składu wypadł Jakub Rybka - mówi Syga. - Mam nadzieję, że u siebie pokażemy się z podobnej strony jak z Powiślakiem i powalczymy o punkty - dodaje Siemieniuk.

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA - ORLĘTA ŁUKÓW 2:2 (1:2)

Bramki: Kośka 2`, Gil 89` - Ozygała 30`, Siemieniuk 35`.
Orlęta: Żmuda - Młynarczyk (15` Mielnik), Kania, Rybka, Borkowski (82` Kłosowski), Chojniak, Krzewski, Ozygała (80` Kłoda), Nurzyński, Jaworski, Siemieniuk.
Żółte kartki: Rybka, Mielnik, Borkowski, Jaworski.
Czerwona kartka: Rybka 90+3`, za dwie żółte kartki.

mp

IV LIGA gr.I

WYNIKI 14. KOLEJKI
Świdnicz. - Stal 0:1
Powiślak - Orlęta 2:2
Motor II - Huragan 1:1
Bug - Lewart 0:4
Opolanin - Górnik II 1:5

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	14	34	46:7
2.	Huragan Międzyrzec	14	30	35:12
3.	Stal Poniatowa	14	26	31:12
4.	Motor II Lublin	14	26	34:23
5.	Lewart Lubartów	14	26	21:12
6.	Powiślak Końskowola	14	18	29:28
7.	Górnik II Łęczna	14	15	24:22
8.	Opolanin	14	12	19:38
9	Orlęta Łuków	14	9	19:46
10	Bug Hanna	14	4	7:65

NASTĘPNA KOLEJKA (19/20.11): Opolanin - Świdniczanka (sob., godz. 12:00), Lewart - Motor II (sob., godz. 13:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 12:00), Orlęta - Stal (sob., godz. 11:00), Górnik II - Bug (niedz., godz. 12:00).

mp

IV LIGA gr.II

WYNIKI 14. KOLEJKI
Grom - POM Iskra 1:1
Start - Gmina 4:0
Tomasovia - Stal 1:0
Kryształ - Sparta 3:0
Granit - Błękitni 1:0

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Start Krasnystaw	14	35	32:8
2	Tomasovia Tom. Lub.	14	31	42:14
3	Stal Kraśnik	14	27	36:13
4	Granit Bychawa	14	27	17:13
5	Gryf Gmina Zamość	14	23	28:18
6	Sparta Rejowiec Fabr.	14	14	17:31
7	Grom Różaniec	14	12	18:34
8	POM Iskra Piotrowice	14	11	15:31
9	Błękitni Obsza	14	9	11:33
10	Kryształ Werbkowice	14	8	13:34

NASTĘPNA KOLEJKA (19.11., sobota): Granit - Grom, Błękitni - Kryształ, Sparta - Tomasovia, Stal - Start, Gryf - POM Iskra.

mp

Opowiedz nam o sporcie
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

BIA

eprasa.pl f18f234681

Grom mistrzem półmetka

Zdecydowana większość zespołów Klasy Okręgowej ma już przerwę. Liderem jest Grom Kąkolewnica, który w meczu na szczycie ograł ŁKS Łazy. Największym wygranym jesieni jest Kujawiak Stanin. Zespół Andrzeja Zarzyckiego zajmuje trzecie miejsce wraz z Lutnią Piszczac, z którą wygrał w niedzielę 5:3. Triumfator okupił zwycięstwo kontuzją obręczy barkowej Szymona Siwca, który został zabrany do szpitala.

Dominik Rycaj zapewnił trzy punkty ekipie z Kąkolewnicy w starciu z ŁKS-em Łazy

Największym wygranym jesieni jest ekipa Kujawiaka Stanin prowadzona przez Andrzeja Zarzyckiego

WYNIKI 15. KOLEJKI

UNIA KRZYWDA - SOKÓŁ ADAMÓW 1:1 (1:1)

Bramki: A. Białach 35` -
Unia: Dadasiewicz - Filip, Bieńczyk, G. Piszcz, Komar, Chmiel, P. Bober, Kamiński (60` Kryczka), Rosłoń, Cieślak, A. Białach.
Sokół:

AGROTEX MILANÓW - UNIA ŻABIKÓW 0:3 (0:1)

Bramki: Ptaszyński 37`, Semeniuk 83`, 90`.
Agrotex: Kozieł - Gil, Witkowski, Daszczyk, Antoniuk, Kolęda, K. Kamiński (58` E. Romaniuk), Podgajny (58` Ostapiuk), Pawlak, Kowalski (77` Samorański), S. Magier (85` Kalbarczyk).
Unia: Kwaśny - Kozłowski, Błyskun, Palica, Bednarczyk, Garbacik, Semeniuk, Koczkodaj, Pawelec (90` Mirosław), Rybak (84` Hawryluk), Ptaszyński (74` Wachnik).

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODL. - ORZEŁ CZEMIERNIKI 1:1 (0:0)

Bramki: Fijałek 65` - Orzechowski 82`
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobojek, Sidor (75` Dymek), Reszka, Burda, Łoziński (80` Węcław), Fijałek, Drygiel, Wierzbicki, M. Łukaszuk, Końka (60` Michalski).
Orzeł: Bocian - Fijałek, Baryła, Mańko, Wójcik, Sobieszek, Piszcz (83` Bączek), P. Cholewa, Kaliński, Orzechowski, Ka. Dobosz (71` Król).

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - TYTAN WISZNICE 7:1 (1:1)

Bramki: Paczuski 45+1`, 61`, Sokołowski 52`, Mróz 60`, Borkowski 78`, Gromysz 83` (s), Oniszczuk 89` - Kopiś 22`
Az-Bud: Stężała - Sokołowski, Osypiuk, Borkowski, Derlukiewicz (86` Demianiuk), M. Klimiuk, Barańczuk (82` Oniszczuk), K. Zieniuk (68` Grabiński), Paczuski, Bogucki (81` Kossowski), Mróz.
Tytan: Makaruk - Żelazowski (46` Wtykło), J. Bujnik, E. Jakubiuk, Semeniuk (75` P. Bujnik), Gromysz, Kopiś (70` Czarnecki), Kisiel (62` Szyszłow), Daniłosio (65` D. Bujnik), Bancarzewski, Brodzki.

KUJAWIAK STANIN - LUTNIA PISZCZAC 5:3 (3:2)

Bramki: Osiak 14`, 90+1` Grzyb 20`, Osiński 31`, Stefaniak 73` - Tuttas 10`, Hołownia 41`, 80`.
Kujawiak: Kęnder - Abramek, Kąkol, Michał Skwarek, Siwiec (90` Stępniewski), Adamiak, Goławski I, Osiński, Stefaniak, Grzyb, Osiak.
Lutnia: Nowachowicz - Powszuk, Kacik, Stankiewicz, Kuczyński, Olszewski, Praszczak-Tracz (86` Stubiński), Hołownia, Lipiński (70` Korzeniewski), Tuttas, Artymiuk.

ŁKS ŁAZY - GROM KĄKOLEWNICA 1:2 (0:0)

Bramki: Ł. Ebert 60` - Samociuk 65`, Rycaj 76`
ŁKS Łazy: Dąbrowski - Kierych, Pasztaleniec (63` Purzycki), Goławski, Szustek, Ł. Ebert, M. Ebert, Krukow, Olszewski, Wysokiński, Fortuna.
Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, P. Zieliński, Tkaczyński (85` Wójcik), Płudowski, P. Muszyński, Samociuk, Marczuk, Lecyk, Rycaj, R. Zieliński (70` Kanatek).
Czerwona kartka: Ł. Ebert 87`, za faul.

VICTORIA PARCZEW - BAD BOYS ZASTAWIE 2:2 (1:1)

Bramki: Chomiuk 8`, Karwacki 73` - Stosio 38`, Niedziółka 53`.
Victoria: Krzewski - Bancerz (70` Panasiuk), Kozłowski, Dąbrowski, Jemioł, Tokarzewski, Osieleniec (80` Zacharczuk), Chomiuk, Gryczuk, Niziołek (60` Matejczuk), Karwacki (83` Gołacki).
Bad Boys: Łączek - Kajda (72` A. Wołoszka), Świętochowski, Marcin Cizio, Kępka, Góral, Stosio, Niedziółka, Król, Kania, R. Wołoszka.

LZS DOBRYŃ - ABSOLWENT DOMASZEWNICA 4:1 (0:1)

Bramki: Rybaczuk 52`, Kot 54`, Caruk 76`, Demidziak 90+1` - Ksok 33`.
LZS Dobryń: Michaluk (46` T. Andrzejuk) - R. Andrzejuk, Selewoniuk, Snochowski, Kozakiewicz, Caruk (86` Bielecki), Rybaczuk (84` Cydejko), Kot (88` Biegajło), Starostka, Kozłowski, Demidziak.
Absolwent: Szczygielski - Zalewski (70` M. Kabat), Jędruchniewicz, Turski, Chodziński (75` Ośkiewicz), Ksok, Dudziński, Bogusz (60` Piekarski), K. Pioruński (85` Piotrowski), D. Pioruński, Mościcki.

WYNIKI 14. KOLEJKI

LUTNIA PISZCZAC - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 6:0 (2:0)

Bramki: Lipiński 4`, Artymiuk 45+1` (k), Ramotowski 49`, Hołownia 65`, 74`, Tuttas 85`.
Lutnia: Nowachowicz (90` Mućko) - Dobosz, Ramotowski, Stankiewicz, Hołownia, Całka, Magier, Kuczyński, Artymiuk (87` Stubiński), Lipiński (74` Praszczak-Tracz), Tuttas
Az-Bud: Stężała - Sokołowski (55` Jędrzejewski), K. Klimiuk, Borkowski, Derlukiewicz, M. Klimiuk (52` Mróz), Barańczu (55` Osypiuk)k, K. Zieniuk (51` Borowski), Daniłko, Bogucki (65` Grabiński), Paczuski (72` Kossowski).

UNIA KRZYWDA - UNIA ŻABIKÓW 1:4 (0:1)

Bramki: Filip 88` - Koczkodaj 8`, 60`, Borkowski 64`, Pawelec 73`.
Unia K.: Lamek - A. Białach, Filip, Bieńczyk, Chmiel (70` K. Białach), Piszcz (70` M. Kot I), Kamiński (70` M. Kot II), Bober (55` Kryczka), Cieślak, Rosłoń, Komar (80` Walo).
Unia Ż.: Kwaśny - Kozłowski, Błyskun, Palica (84` Pliszka), Bednarczyk (82` Mirosław), Garbacik, Koczkodaj, Semeniuk, Wachnik (76` Golec), Pawelec (86` Dąbkowski), Borkowski.

SOKÓŁ ADAMÓW - LZS DOBRYŃ 3:0 (2:0)

Bramki: Baran 5`, 85` Starostka 15` (s).
Sokół: M. Dzido - Skórka, Sokołowski, Domański, Jarosław Bosek (75` Strzyżewski), Cąkała, Czubek, J. Nowicki, Pracz, Baran (85` Rasiak), Osial (50` Wierzbicki)
LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry (88` Kaliszuk), Snochowski (52` Marczuk), Cydejko (82` Sidoruk), Starostka, Kot (65` Bielecki), R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Selewoniuk, Kozłowski, Demidziak.

ABSOLWENT DOMASZEWNICA - BAD BOYS ZASTAWIE 2:3 (1:0)

Bramki: Leszczak 7`, C. Mościcki 49` - Kania 58`, Niedziółka 67`, Stosio 87`.
Absolwent: Szczygielski - Ksok, Jędruchniewicz, Kudlak, Chodziński, Leszczak (85` Zalewski), F. Dudziński, Bogusz (65` Piekarski), K. Pioruński (65` D. Kabat), D. Pioruński (58` M. Kabat), C. Mościcki.
Bad Boys: Bojanek - Marcin Cizio, Góral (24` A. Wołoszka), Kajda (60` Nurzyński), Kania, Kępka, Król, Niedziółka, Stosio, Świętochowski, R. Wołoszka.

VICTORIA PARCZEW - ŁKS ŁAZY 0:2 (0:1)

Bramki: Wysokiński 18`, Krukow 80`.
Victoria: Krzewski - Osieleniec (75` Zdziennicki), B. Lewczuk, Dąbrowski (70` Zacharczuk), Jemioł, Tokarzewski, Kozłowski, Gryczuk (89` Kostrzewicz), Matejczuk (46` K. Waniowski), Chomiuk (89` Panasiuk), Karwacki (59` Niziołek)
ŁKS Łazy: Dąbrowski - Gałach, Wereszczyński (46` Soćko), Pasztaleniec (85` Grzywacz), Ł. Ebert, M. Ebert, Krukow, Olszewski, Goławski, Wysokiński (80` Zarzycki), Fortuna.
Czerwone kartki: B. Lewczuk 58`, za faul, K. Waniowski 80`, za dwie żółte kartki.

GROM KĄKOLEWNICA - KUJAWIAK STANIN 0:0

Grom: Kaczmarek - Madejski, Kosel (88` Kot), P. Zieliński (60` M. Muszyński), Płudowski, Tkaczyński (85` Wójcik), Rycaj, Samociuk, Marczuk (77` R. Zieliński), Lecyk, Kanatek (55` P. Muszyński).
Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Michał Skwarek, Abramek, Adamiak, Zabłocki, Goławski I, Grzyb, Stefaniak (60` Siwiec), Osiński, Osiak.
Czerwona kartka: Zabłocki 88`, za faul.

TYTAN WISZNICE - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 1:0 (1:0)

Bramka: Kisiel 19`.
Tytan: Makaruk - Semeniuk, Oniszczuk (9` Kopiś, 65` Czarnecki), J. Bujnik, Brodzki, Gromysz, Kisiel, Bancarzewski, Wtykło (86` Iwaszko), Daniłosio (81` Klimkowicz), E. Jakubiuk.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Burda, Dynek (30` Końka), Kobojek, Mitura, Drygiel, Fijałek (75` Węcław), Łoziński, Syta, Wierzbicki, M. Łukaszuk.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - AGROTEX MILANÓW 0:2 (0:0)

Bramki: Pawlak 48`, Kowalski 80`.
Orzeł: Bocian - Fijałek, Baryła, Król (75` Sosnowski), Wójcik, Sobieszek, Powałka (70` Mańko), Kaliński, Piotrowicz (25` P. Cholewa), Orzechowski, Ka. Dobosz.
Agrotex: Kozieł - Witkowski, Daszczyk, Gil, Antoniuk, Kolęda, K. Kamiński (62` E. Romaniuk), Podgajny (76` M. Kamiński), Pawlak, Kowalski (84` M. Magier), S. Magier (62` Iwaniuk).

mp

BIA

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Sokół - Dobryń 3:0
Absolwent - Bad Boys 2:3
Victoria - Łazy 0:2
Grom - Kujawiak 0:0
Lutnia - Az-Bud 6:0
Tytan - Młodzież. 1:0
Orzeł - Agrotex 0:2
Unia K. - Unia Ż. 1:4

WYNIKI 15. KOLEJKI
Unia K. - Sokół 1:1
Agrotex - Unia Ż. 0:3
Młodzież. - Orzeł 1:1
Az-Bud - Tytan 7:1
Kujawiak - Lutnia 5:3
ŁKS Łazy - Grom 1:2
Dobryń - Absolwent 4:1
Victoria - Bad Boys 2:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	15	36	51:12
2	Lutnia Piszczac	15	32	50:26
3	ŁKS Łazy	15	31	48:20
4	Kujawiak Stanin	14	26	31:15
5	Victoria Parczew	15	26	34:18
6	Sokół Adamów	15	21	23:25
7	Bad Boys Zastawie	14	19	28:27
8	Az-Bud Komarówka	15	19	34:27
9	Tytan Wisznice	15	19	24:45
10	Unia Żabików	14	18	25:27
11	Unia Krzywda	15	17	22:38
12	Orzeł Czemierniki	15	16	25:35
13	Młodzieżówka	15	15	16:29
14	Absolwent	15	15	25:50
15	Agrotex Milanów	14	12	14:37
16	LZS Dobryń	15	9	25:44

KLASA A GR. I

MECZ 4. KOLEJKI
Twierdza - Rokitno 1:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Podlasie II	11	28	59:9
2	Krzna Rzeczyca	11	20	30:14
3	Red Sielczyk	11	19	30:20
4	Rogo Rogoźnica	11	19	24:10
5	Huragan II	11	19	28:30
6	Niwa Łomazy	11	17	27:19
7	Olimpia Jabłoń	11	16	20:14
8	Agrosport Leśna P.	11	14	14:23
9	Dąb Dębowa Kłoda	11	10	13:31
10	GLKS Rokitno	11	8	19:53
11	Twierdza Kobylany	11	8	11:19
12	Granica Terespol	11	5	8:41

KLASA A GR. II

MECZ 1. KOLEJKI
Armaty - Wóldom 10:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta II Radzyń	11	30	59:14
2	Bór Dąbie	11	29	65:12
3	Polesie Serokomla	11	23	38:15
4	Dwernicki Stoczek Ł.	11	17	37:18
5	Armaty Stoczek Łuk.	11	17	29:24
6	Orlęta II Łuków	11	17	33:20
7	AR-TIG Huta D.	11	16	33:35
8	Orkan Wojcieszków	11	15	30:21
9	Olimpia Okrzeja	11	12	18:23
10	Start Gózd	11	9	18:33
11	Bizon Jeleniec	11	7	20:28
12	Wóldom Wólka D.	11	0	2:139

eprasa.pl f18f234681

„Jedynka” mistrzem futbolu

Najlepsze ekipy turnieju

Najlepszym strzelcem turnieju został Nikodem Pierożkiewicz. Uczeń Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie zdobył 9 bramek.

Z udziałem ośmiu zespołów odbył się finał powiatu parczewskiego w piłce nożnej chłopców w grupie Igrzysk Dzieci. Boisko Agrotexu Milanów było szczęśliwe dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie.

Podopieczni Pawła Grelika w meczu finałowym nie dali szans reprezentacji Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie, wygrywając 3:1. Mistrzowie powiatu uzyskali awans do rozgrywek rejonowych. Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie nagrodził pucharem najlepszy zespół oraz pamiątkowymi dyplomami wszystkie startujące szkoły.

Król Nikodem

Najlepszym strzelcem turnieju został Nikodem Pierożkiewicz. Uczeń Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie zdobył 9 bramek.

WYNIKI GR. A

SP 3 Parczew - SP Sosnowica 0:2
SP Gęś - SP Milanów 0:5
SP Milanów - SP 3 Parczew 1:2
SP Sosnowica - SP Gęś 1:2
SP 3 Parczew - SP Gęś 4:0
SP Milanów - SP Sosnowica 3:1

WYNIKI GR. B

SP Jabłoń - SP Rudno 1:0
SP 1 Parczew - SP Dębowa Kł. 4:0
SP Dębowa Kł. - SP Jabłoń 0:1
SP Rudno - SP 1 Parczew 0:4
SP 1 Parczew - SP Jabłoń 1:0
SP Rudno - SP Dębowa Kł. 1:0

MECZ O III MIEJSCE

SP Milanów - SP Jabłoń 7:0

MECZ O I MIEJSCE

SP 3 Parczew - SP 1 Parczew 1:3

SKŁAD GĘSI

Szkoła Podstawowa w Gęsi: Ignacy Burzec, Igor Burzec, Dominik Gazda, Bartosz Hut, Jan Szypulski, Kacper Szypulski, Mateusz Waszczuk. Opiekun: Wioletta Tarasiuk

mp

Szkoła Podstawowa nr 1 w Parczewie: Borys Adamowicz, Szymon Dąbrowski, Marcel Ilczuk, Maksymilian Kisielewski, Piotr Kliman, Łukasz Matuszewski, Nikodem Pierożkiewicz, Eryk Pożarowszczyk, Igor Romaniuk, Bartłomiej Tyborowski. Opiekun: Paweł Grelik

Szkoła Podstawowa w Dębowej Kłodzie: Aleksander Czech, Piotr Izdebski, Rafał Kiej, Szymon Kozłowski, Marcel Lewandowski, Mateusz Szyszkowski, Jakub Tchórz, Robert Walenciuk. Opiekun: Andrzej Kopiński

Szkoła Podstawowa nr 3 w Parczewie: Kacper Bakun, Krzysztof Bober, Piotr Janczewski, Szymon Kowalski, Konrad Król, Mateusz Lichtarski, Filip Matejczuk, Paweł Mazurek, Maksym Nakonechnyi, Marcel Rabczuk. Opiekun: Anna Janczewska

Szkoła Podstawowa w Sosnowicy: Szymon Kogut, Igor Kwiatkowski, Jakub Lesiuk-Błoński, Marek Minik, Jakub Mojsa, Dawid Momont, Sebastian Mrozik, Michał Piękniewski, Dawid Skoczylas, Kacper Skoczylas. Opiekun: Wojciech Cieśliński

Szkoła Podstawowa w Rudnie: Igor Furman, Marcin Furman, Bartosz Kapała, Kacper Karpiuk, Cezary Kuzko, Karol Kuzko, Mikołaj Kuzko, Paweł Sak, Patryk Sawicki, Kamil Szczygieł, Kacper Wetoszka. Opiekun: Jarosław Surowiec

Szkoła Podstawowa w Milanowie: Paweł Gomółka, Aleksander Jaszczuk, Kamil Krępski, Stanisław Lemieszek, Kacper Łotys, Bartosz Motak, Fabian Muszyński, Mateusz Piątek, Mikołaj Sawicki, Szymon Surowiec. Opiekun: Tomasz Ściuba

Szkoła Podstawowa w Jabłoniu: Dominik Dzyr, Paweł Jańczak, Kamil Kozak, Szymon Mospinek, Łukasz Skórski, Michał Sokołowicz. Opiekun: Cezary Cholewa

PAR

eprasa.pl f18f234681

Prestiżowy konkurs. Emocje uczestników

60 uczniów szkół z powiatu radzyńskiego pokazało, że las nie ma przed nimi tajemnic. W VII edycji Powiatowego Konkursu „Czy znasz nasze lasy?" wykazali się szeroką wiedzą.

W Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu już od rana było czuć atmosferę zmagań. Uczestnicy VII edycji Powiatowego Konkursu „Czy znasz nasze lasy?" mieli lekką tremę.

Jest to prestiżowy konkurs, bo stoi za nim Nadleśnictwo Radzyń, Zespół Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, gmina Wohyń, miasto Radzyń, PTTK oddział w Radzyniu, Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian", ProAgroNatura Doradztwo Rolnicze oraz Stowarzyszenie Przyjaciół gminy Wohyń ECHO. Impreza jest wpisana na kuratoryjną listę konkursów i olimpiad, sukces, który jest liczony przy rekrutacji do szkół ponadpodstawowych oraz ubieganiu się o Stypendium Marszałka. Było, zatem o co walczyć.

Fot. Sz. P. Wohyń

Sporo emocji wzbudziła konkurencja rozpoznawania gatunków roślin z zielników

60 uczniów rywalizowało indywidualnie i drużynowo w trzech kategoriach wiekowych.

Oprócz testu wiedzy o lasach, sprawdzającego teorię, uczestnicy rozpoznawali okazy zielnikowe roślin leśnych i odgłosy ptaków. Zmagali się również w konkurencji zręcznościowej. Rywalizacja była zacięta. – Super test i rozpoznawanie roślin, podobał mi się test ekologiczny, podobało mi się rzucanie piłką i zgadywanie liści – tak o konkursie wypowiadali się uczestnicy.

Oczekując na wyniki, uczniowie wzięli udział w wykładzie Krzysztofa Kowalczyka.

Nagrody, czyli wydania albumowe książek, smartwatche, głośniki, słuchawki, powerbanki, gry towarzyskie, akcesoria turystyczne, wręczał uczestnikom nadleśniczy Leszek Gajuś, Tomasz Jurkiewicz, wójt Gminy Wohyń i Piotr Tarnowski reprezentujący miasto Radzyń. Anna Teresa Kowalczyk, dyrektor Zespołu Szkół w Wohyniu, złożyła nauczycielom podziękowania za przygotowanie młodzieży do konkursu.

Paweł Puzio

Klasyfikacja drużynowa

Kategoria Junior – klasy VII-VIII: 1 miejsce - Szkoła Podstawowa w Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, drużyna w składzie: Zofia Kowalczyk, Milena Kocko, Jagoda Polańska. 2 miejsce - Szkoła Podstawowa w Żakowoli Poprzecznej, drużyna w składzie: Amelia Czapska, Kacper Rarak, Bartłomiej Kostrzewa, 3 miejsce Szkoła Podstawowa w Brzostówcu, drużyna w składzie: Maja Pajdowska, Aleksandra Wiśniewska, Natalia Głowniak.

Kategoria Młodzik – klasy IV-VI: 1 miejsce – Szkoła Podstawowa w Zespole Szkół w Czemiernikach, drużyna w składzie: Sebastian Świć, Natalia Połóg, Sebastian Cybul, 2 miejsce – Szkoła Podstawowa w Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, drużyna w składzie: Antonina Panasiuk, Agata Kocko, Jagoda Wawryszczuk, 3 miejsce – Szkołą Podstawowa w Zespole Szkół w Suchowoli, drużyna w składzie: Łucja Bilska, Mateusz Świder, Jakub Budron.

Kategoria Skrzat – klasy I-III: 1 miejsce Szkoła Podstawowa w Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, drużyna w składzie: Julia Korolczuk, Bartosz Dominik, Wojciech Rybicki, 2 miejsce - Szkoła Podstawowa w Ostrówkach, drużyna w składzie: Hanna Matejuk, Aleksandra Bojarczuk, Gabriel Wysokiński, 3 miejsce - Szkoła Podstawowa im. Lotnictwa Polskiego w Komarówce Podlaskiej, drużyna w składzie: Julia Wakulik, Cezary Korszeń, Błażej Studziński.

Klasyfikacja indywidualna w konkursie „Sowy mądre głowy"

Kategoria Junior– klasy VII-VIII: 1 miejsce - Milena Kocko, Zespół Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, 2 miejsce – Zofia Kowalczyk, Zespół szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, 3 miejsce – Bartosz Skowronek, Zespół Szkół im. hm. Lisowskiego w Czemiernikach.

Kategoria Młodzik– klasy IV-VI: 1 miejsce - Agata Kocko, Zespół Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, 2 miejsce - Jakub Burdon, Zespół Szkół im. Seweryna Czetwertyńskiego w Suchowoli, 3 miejsce – Paweł Wiater, Szkoła Podstawowa im. Świętego Jana Pawła II w Białce.

Kategoria Skrzat– klasy I-III: 1 miejsce – Wojciech Rybicki, Zespół Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, 2 miejsce – Bartosz Dominik Zespół Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, 3 miejsce - Gabriel Wysokiński, Szkoła Podstawowa w Ostrówkach.

Tani węgiel na dniach dotrze do gminy

WOHYŃ: Minimum 600 ton węgla trafi do dystrybucji w gminie Wohyń. Wciąż można się jeszcze zapisać w gminie na węgiel w preferencyjnej cenie.

Na stronie gminy pojawiła się informacja: - Gmina Wohyń zamierza przystąpić do zakupu węgla. Zwracamy się z prośbą o zgłaszanie zapotrzebowania na zakup węgla.

- Szkoda, że nie wiedziałam, bo też złożyłbym wniosek na tańszy węgiel. Pierwsze słyszę, że była taka możliwość. Na stronę gminy nie zaglądam często – mówi nam jeden z mieszkańców gminy. - Ten komunikat zamieściliśmy na stronie wyłącznie po to, aby oszacować zainteresowanie mieszkańców zakupem tańszego węgla. Informacje były potrzebne Urzędowi Wojewódzkiemu. – mówi wójt Tomasz Jurkiewicz.

Gospodarstwo domowe będzie mogło kupić 1,5 tony węgla w tym roku i kolejne 1,5 tony po 1 stycznia 2023 roku.

W gminie Wohyń dystrybucją węgla zajmie się Zakład Komunalny „Pryzmat". – Już jest przygotowany plac, zastała zakupiona wywrotka oraz ładowarka – dodaje wójt. Węgiel w preferencyjnej cenie dojedzie do Wohynia w ciągu kilku najbliższych dni.

2000 złotych plus koszty transportu wyniesie cena za tonę

Więcej o możliwościach zakupu węgla w preferencyjnej cenie można dowiedzieć się Urzędzie Gminy, w pokoju numer 9, na I piętrze lub telefonicznie pod numerami: 83 35 30 761, 83 35 30 037.

Paweł Puzio

Na 11 Listopada flaga na nowym maszcie

Fot. LUG Wohyń

Młodzież z Zespołu Szkół w Wohyniu wzięła udział w obchodach 104. rocznicy odzyskania niepodległości

Obchody Dnia Niepodległości w Wohyniu rozpoczęły się podniesieniem flagi na nowo ustawionym maszcie przed budynkiem urzędu. Po oficjalnych uroczystościach uczestnicy modlili się za Ojczyznę w kościele. Po mszy wysłuchali koncertu patriotycznego w wykonaniu Jadwigi Wrońskiej.

Paweł Puzio

RAD

Owady do hotelu, ptaki do budek

Dzieci z nowymi domkami dla owadów i ptaków, które zostaną umocowane na drzewach wiosną przyszłego roku

Kolejny sukces odnieśli uczniowie i pedagodzy ze szkoły podstawowej w Komarówce. Dzięki zaangażowaniu zdobyli nagrody, za które podziękują im owady i ptaki.

W ubiegłym roku najmłodsi uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego, w ramach zajęć przyrodniczych, uczestniczyli w ogólnopolskich projektach „W jaki sposób możemy pomagać pszczołom?" oraz „Dokarmiamy ptaki zimą". Udało się wygrać „Hotel dla owadów" oraz dwie budki lęgowe, które zostaną umocowane na drzewach wiosną przyszłego roku.

Paweł Puzio

eprasa.pl f18f234681

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Inwestor zadeklarował też, że w trakcie transportu obornik przykrywany byłby brezentem

W gminie Podedwórze powstanie ferma drobiu?

„W lecie nie moglibyśmy otwierać okien”

Fermę drobiu chce postawić w Nowych Mostach (gm. Podedwórze) jedna z firm. Mieszkańcy obawiają się, że inwestycja wiązałaby się z nieprzyjemnym zapachem i czekają na wydanie przez gminę decyzji środowiskowej.

Nowe Mosty to miejscowość położona na obrzeżach powiatu parczewskiego, nieopodal granicy z pow. bialskim i pow. włodawskim. Znajduje się tam kilka bloków po dawnym PGR-ze. Jedna ze spółek chce zbudować w Nowych Mostach fermę drobiu, a gmina Podedwórze prowadzi w tej sprawie tzw. postępowanie o środowiskowych uwarunkowaniach.

> **Sanepid** „lokalizacja fermy drobiu w odległości 210 metrów od zabudowań wiązałaby się z odorem”

> **Inwestor nie chciał komentować sprawy. Powiedział, że przedsiębiorcom ciężko przekonać mieszkańców do realizacji tego typu projektów**

W odległości 210 metrów od najbliższych zabudowań (bloków) na niezabudowanej obecnie, rolnej działce inwestor chce postawić 12 kurników do hodowli brojlera. Długość obiektów wynosiłaby do 144 metrów, szerokość – 21 m, a wysokość – niespełna 7 m. Byłyby to parterowe budynki kryte blachą o konstrukcji nośnej z ram stalowych ze ścianami z tzw. płyty warstwowej z dachem dwuspadowym. Do szczytu każdego z nich zostałaby dostawiona dobudówka z pomieszczeniem socjalnym lub kotłownią. Dojazd odbywałby się od strony południowej, a ferma miałaby tzw. wjazd czysty oraz brudny. W planie jest też ustawienie 24 silosów z paszą.

Jak czytamy w opinii parczewskiego sanepidu „proponowany wariant został wybrany jako najkorzystniejszy, niemniej lokalizacja fermy drobiu w odległości 210 metrów od zabudowań wiązałaby się z odorem, a ich emisja pogorszyłaby jakość życia okolicznych mieszkańców”. Jednocześnie „inwestycja nie oddziaływałaby ponadnormatywnie na środowisko, a dopuszczalne normy nie zostałyby przekroczone”.

Mieszkańcy przeciwni

Agnieszka Zaniuk, sołtys Nowych Mostów mówi, że mieszkańcy nie chcą, aby w ich okolicy powstała ferma drobiu. – Wiązałoby się to ze smrodem, w lecie nie moglibyśmy otwierać okien. Poza tym nieprzyjemny zapach mógłby się roznieść w kierunku Grabówki, Niecielina oraz Mostów. Kilka lat temu zbieraliśmy podpisy, aby kurniki nie powstały – wspomina nasza rozmówczyni.

Planowaną inwestycję pozytywnie zaopiniował w ubiegłym roku parczewski sanepid, ale opinia o niczym jeszcze nie przesądza. – W celu ograniczenia uciążliwości zapachowych przedstawione zostały liczne rozwiązania: utrzymanie budynków w czystości, zapewnienie odpowiedniej temperatury i wilgoci wewnątrz budynków poprzez odpowiedni system wentylacji czy zastosowanie specjalistycznych pasz – wylicza w uzasadnieniu Ewa Kuśmierz, powiatowy inspektor sanitarny w Parczewie. Inwestor zadeklarował też, że w trakcie transportu obornik przykrywany byłby brezentem, a padłe sztuki drobiu byłyby przechowywane w szczelnym, zamkniętym pomieszczeniu.

Czekając na decyzję

Monika Mackiewicz-Drąg, wójt gm. Podedwórze tłumaczy, że prowadząc postępowanie środowiskowe gmina przekazuje wniosek inwestora wraz z raportem oddziaływania na środowisko do zaopiniowania przez Wody Polskie oraz Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska. Kilka miesięcy temu Wody Polskie wydały postanowienie „odmawiające uzgodnienia warunków realizacji przedsięwzięcia”. – Gmina została wezwana do uzupełnienia braków formalnych w złożonym wniosku, co nie zostało zrobione. Pouczyliśmy gminę, że może złożyć nowy wniosek, nad którym się pochylimy – tłumaczy Jarosław Kowalczyk z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie.

Pani wójt wyjaśniła nam, że „gmina nie będzie się odwoływać od decyzji Wód Polskich”. – W przypadku odmowy uzgodnienia inwestycji przez poszczególne instytucje informujemy o tym inwestora i nadal prowadzimy postępowanie. Na chwilę obecną czekamy jeszcze na opinię RDOŚ. Po uzyskaniu wszystkich uzgodnień wydamy lub odmówimy wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach przedsięwzięcia – mówiła nam niedawno pani wójt.

Inwestor nie chciał komentować sprawy. Powiedział jedynie, że przedsiębiorcom ciężko przekonać mieszkańców do realizacji tego typu projektów.

Grzegorz Rekiel

Upamiętnili gehennę sprzed prawie 80 lat

W uroczystościach upamiętniających 78. rocznicę deportacji mieszkańców gm. Dębowa Kłoda na Syberię wzięli udział samorządowcy oraz mieszkańcy.

Zaczęły się w kaplicy w Chmielowie od różańca w intencji deportowanych, po którym można było wysłuchać prelekcji Stanisława Jadczaka, pasjonata lokalnej historii, nt. Sybiraków z gm. Dębowa Kłoda.

Główna część obchodów miała miejsce w kaplicy w Chmielowie, gdzie została odprawiona msza święta.

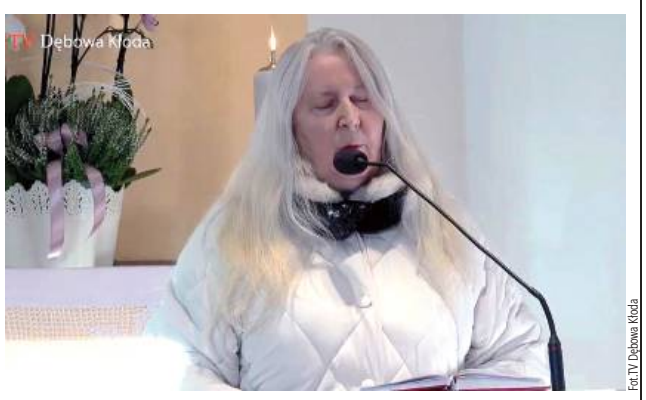

Fot. TV Dębowa Kłoda

Wystąpiła m.in. Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda

Goście przeszli pod Pomnik Sybiraków, a w programie było m.in. złożenie kwiatów oraz przemówienia okolicznościowe.

Nie zabrakło części artystycznej. Wystąpiły dzieci i młodzież ze Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie oraz z SP w Kodeńcu.

GR

„Bądź dzielny, Czaruś”

W akcji #ZałogaCzarusia, propagującej zbiórkę pieniędzy na leczenie chorego onkologicznie chłopca z powiatu łęczyńskiego, wzięli udział druhowie z Sosnowicy.

8-letni Czarek Tarka od początku tego roku walczy z guzem mózgu. Choroba odmieniła życie chłopca, skazując go na szpital, badania, operacje, chemioterapie. Zbiórka pieniędzy na jego leczenie jest prowadzona na portalu siepomaga.pl, a w rozpropagowaniu akcji pomaga internetowy challenge #ZałogaCzarusia.

Nominowani wykonują zdjęcie swojej „załogi” i wpłacają dowolną kwotę na leczenie chorego chłopca. W akcji wzięli niedawno udział druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy. – Zostaliśmy nominowani przez OSP Nowa Jedlanka, nominujemy Komendę Powiatową Policji w Parczewie, Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie, OSP Uhnin oraz OSP Krasne. Bądź dzielny, Czaruś – czytamy w facebookowym poście.

Fot. OSP Sosnowica

W akcji wzięli udział druhowie z OSP Sosnowica

GR

PAR

eprasa.pl f18f234681

Pomnik upamiętnia poległych strażaków. Wóz strażacki dla ich następców

Jednym z punktów uroczystości były odznaczenia dla strażaków

Uroczystości rocznicowe uświetnił występ Zespołu Tańca Ludowego „Mały Głusk"

MILANÓW: Odsłonięcie pomnika poświęconego poległym i pomordowanym strażakom oraz przekazanie wozu bojowego OSP Czeberaki, tak w skrócie wyglądały uroczystości poświęcone rocznicy odzyskania niepodległości w gminie Milanów

Uroczystości Narodowego Święta Niepodległości w 104 rocznicę odzyskania niepodległości rozpoczęły się od liturgii w kościele parafialnym. Po zakończonej liturgii wszyscy uczestnicy obchodów przy akompaniamencie orkiestry dętej OSP Milanów przemaszerowali pod urząd gminy, gdzie nastąpiła oficjalna prezentacja masztu, który powstał w ramach projektu Pod biało-czerwoną. Dalsza część uroczystości odbyła się przy GOK. W okolicznościowych przemówieniach zarówno Paweł Krępski wójt gminy, jak i Monika Pawłowska, poseł na Sejm RP podkreślali znaczenie uroczystości z 11 listopada poświęconej ojczyźnie i odzyskanej po latach upragnionej wolności.

Następnie dokonano oficjalnego odsłonięcia oraz poświęceni pomnika upamiętniającego Druhów Strażaków pomordowanych przez okupantów oraz wszystkich poległych w wojnach niepodległościowych, po czym delegacje złożył symboliczne biało-czerwone kwiaty.

Święto niepodległości były również doskonałą okazją do wręczenia odznaczeń dla zasłużonych strażaków oraz oficjalnego przekazania średniego wozu bojowego dla jednostki OSP Czeberaki. Obchody rocznicowe uświetniły występy artystyczne przedszkolaków.

Spotkanie zakończył koncert zespołu tańca ludowego „Mały Głusk" oraz Orkiestry Dętej z Milanowa.

ema

Uroczystość zgromadziła wielu strażaków, przez złożenie kwiatów przy pomniku uczcili pamięć poległych druhów

Kwestowali na renowację nagrobków

Każda z kwestujących osób posiadała oznakowaną puszkę i imienny identyfikator

Adam to jeden z 28 tegorocznych wolontariuszy. Wszyscy mieszkańcy i goście odwiedzający groby bliskich mogli okazać serce i dać dowód hojności wrzucając pieniądze do puszek wolontariuszy

JABŁOŃ: Kwesty są tu już tradycją. Dzięki nim odnawiane są kolejne groby. To bardzo szczytna i potrzebna akcja, w którą chętnie włączają się wszyscy ludzie odwiedzający cmentarz w Jabłoniu.

Zbiórka, która odbyła się w dniach 1- 2 listopada wystartowała już po raz XVII. To przykład pracy zespołowej. Zapoczątkowała ją Barbara Wikło ówczesna prezes Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Jabłońskiej (obecnie dyrektor Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu). Stowarzyszenie wspiera Gminny Ośrodek Kultury w Jabłoniu oraz Szkoła Podstawowa im. SGO Polesie wraz z nauczycielami, uczniami i rodzicami tej placówki, no i oczywiście mieszkańcy Jabłonia. Kwesta na tak szczytny cel cieszy się ogromnym interesowaniem i chociaż trudno ją porównywać do tej lubelskiej czy warszawskiej nie brakuje wolontariuszy do zbierania pieniędzy ani chętnych do ich wrzucania do puszek.

-Dziękujemy za każdą kwotę, jaka została wrzucona do puszki- mówi Katarzyna Matczuk dyrektor GOK w Jabłoniu. To dzięki hojności ofiarodawców, będziemy dążyli do kolejnego celu, jakim będzie kontynuacja tradycji renowacji zabytkowych pomników znajdujących się na cmentarzach w Jabłoniu - podkreśla dyrektor.

Dotychczas zebrane pieniądze posłużyły jako dofinansowanie renowacji pomników Piotra Strzyżowskiego, pułkownika Wojsk Polskich i Wita Hrubanta oraz postawienia nowego pomnika na mogile żołnierzy SGO „Polesie" gen. Franciszka Kleeberga. W tym roku udało się zebrać 3584,01 złotych. Już wkrótce Zarząd SMZJ podejmie decyzję, na co zostaną przeznaczone środki z tegorocznej zbiórki.

ema

PAR

PORTAL INFORMACYJNY

parczew.24wspolnota.pl

OGŁOSZENIE

Międzygminny Związek Komunalny z siedzibą w Parczewie 21-200 Parczew, ul. Lubartowska 4a ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż składników majątku ruchomego: **VOLKSWAGEN TRANSPORTER 1,9 TD, Star 28 DŹWIG, Suwnica 2T, Wiertnica pozioma .**

Oferty na zakup wymienionych składników można składać do dnia 22 listopada 2022 roku do godziny 10^{00}. Otwarcie i ocena ofert nastąpi w dniu 22 listopada o godzinie 11^{00}.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu oraz materiały niezbędne do złożenia ofert można uzyskać w siedzibie Międzygminnego Związku Komunalnego 21-200 Parczew, ul. Lubartowska 4a, tel. 83 355 20 06, 606 762 377, e-mail: sekretariat@zuwparczew.pl, od poniedziałku do piątku w godzinach od 7^{00} do 15^{00} oraz na stronie BIP: mzk.parczew.biuletyn.net. Składniki mienia będące przedmiotem przetargu można obejrzeć w siedzibie Międzygminnego Związku Komunalnego po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu terminu.

eprasa.pl f18f234681

Wystrzelił dochód przewodniczącej Rady Gminy Jabłoń

Najlepiej sytuowany jest Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej w Parczewie, który zarobił ponad 120 tysięcy złotych jako prezes spółdzielni mieszkaniowej, ale przyzwoite pieniądze z roli zarobiła też Agnieszka Kuniszyk, przewodnicząca Rady Gminy Jabłoń.

GR

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2020 roku
Mieczysław Chęckiewicz, 72 lata, emeryt, przewodniczący Rady Gminy Dębowa Kłoda	emerytura – **53,6 tys. zł;** dieta radnego – **11,6 tys. zł**	oszczędności: 45,3 tys. zł	dom 175 mkw (420 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie 40 mkw (310 tys. zł, wm); garaż wielostanowiskowy (30 tys. zł, wm)	**Dacia Duster** z 2019 r. (45 tys. zł, wm)	o 2,1 tys. zł większe dochody z emerytury; o 0,8 tys. zł mniejsza dieta radnego
Fot. Jacek Dejneka **Agnieszka Kuniszyk,** 54 lata, przewodnicząca Rady Gminy Jabłoń, rolnik	dochód z roli – **100 tys. zł** (150 tys. zł przychodu); dopłaty ARiMR – **20,7 tys. zł;** dieta radnej – **5,9 tys. zł**	oszczędności: 15 tys. zł/ debet w BS Parczew – 25 tys. zł; kredyt w RCI Banque na zakup auta – 54,8 tys. zł (tyle zostało do spłaty)	dom 250 mkw na działce 36 arów (170 tys. zł, wm); mieszkanie 18,5 mkw (150 tys. zł, spółdzielcze własnościowe); gospodarstwo rolne 13,26 ha z domem, oborą, stodołą, garażem; (220 tys. zł, współwłasność); gospodarstwo rolne 13,25 ha z domem 80 mkw, oborą, stodołą (230 tys. zł, współwłasność)	**Renault Kadjar** 2019 r.	o 5 tys. zł mniejsze oszczędności; o 30 tys. zł większy dochód z roli
Fot. Tomasz Dominik **Jerzy Melnik,** 63 lata, przewodniczący Rady Gminy Milanów, rolnik	dochód z roli – **14 tys. zł** (38 tys. zł przychodu); wynagrodzenie sołtysa – **3,1 tys. zł;** dieta radnego – **18,4 tys. zł**	oszczędności: 194 tys. zł	dom 80 mkw (90 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 14,6 ha z domem, dwiema oborami, stodołą i garażem (230 tys. zł, własność); udziały w dwóch innych nieruchomościach	**Ford S-Max** 2015 r, ciągnik Ursus 1985 r.	o 3 tys. zł większe oszczędności; o 2 tys. zł większy dochód z roli
Fot. Jacek Dejneka **Mirosław Naumiuk,** 61 lat, przewodniczący Rady Miejskiej w Parczewie, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Parczewie	spółdzielnia mieszkaniowa – **121,3 tys. zł;** dochód z gospodarstwa rolnego – **4,1 tys. zł** (4,6 tys. zł przychodu); dieta radnego – **16,1 tys. zł;** zasiłek chorobowy ZUS – **1,8 tys. zł**	oszczędności: 55 tys. zł	dom 134,5 mkw. (współwłasność z żoną po po ½ części, wartość udziału 180 tys. zł); 1/10 udziału w mieszkaniu o pow. 61 mkw. (25 tys. zł); gospodarstwo rolne 5,29 ha (75 tys. zł, własność); garaż 15 mkw. (współwłasność ½ , 5 tys. zł); działka prawie 9 arów (współwłasność ½, 35 tys. zł)	**Kia Sportage** z 2021 r.; **Renault Clio** 2012 r. (współwłasność z synem)	o 10 tys. zł mniejsze oszczędności; o 5,9 tys. zł większe zarobki w spółdzielni
Fot. Andrzej Dejneka **Jan Ciemniewski,** 68 lat, przewodniczący Rady Gminy Podedwórze, rolnik	emerytura KRUS i ZUS – **29,4 tys. zł;** dieta przewodniczącego – **7,2 tys. zł;** prowizja sołtysa – **1,1 tys. zł;** dochód z roli – **5 tys. zł**	oszczędności: 50 tys. zł, 200 euro/ kredyt w BGŻ Parczew na zakup ziemi – 84,3 tys. zł; zobowiązanie wobec osoby prywatnej w związku z zakupem ziemi – 280 tys. zł	dom 150 mkw (200 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 21,7 ha (0,5 mln zł, własność – oddano w dzierżawę)		o 20 tys. zł większe oszczędności
Fot. Jacek Dejneka **Jacek Mitruk,** 33 lata, przewodniczący Rady Gminy Sosnowica, właściciel firmy kominiarsko-budowlanej	dochód z działalności gospodarczej – **26,4 tys. zł** (29,6 tys. zł przychodu); dieta przewodniczącego – **12,3 tys. zł**	oszczędności: 104 tys. zł			o 10 tys. zł większe oszczędności; o 4,6 tys. zł większy dochód z działalności gospodarczej
Fot. Jacek Dejneka **Janusz Wójcik,** 65 lat, przewodniczący Rady Gminy Siemień, nauczyciel	umowa o pracę – **35,4 tys. zł;** emerytura – **39,1 tys. zł;** dieta radnego – **7,2 tys. zł;** inne – **2,8 tys. zł**	oszczędności: 17 tys. zł	dom 120 mkw (150 tys. zł, wm); gospodarstwo rolne 4,17 ha (50 tys. zł, wm); działki 9 arów i 52 ary (20 tys. zł, współwłasność)	**Volkswagen Passat** 2002 r. (współwłasność z synem); **Volkswagen Sharan** 2000 r.; **Seat Ibiza** 2005 r.; **Suzuki Swift** 2016 r.	o 3 tys. zł większe oszczędności

Powiatowej jednostce „stuknęła" pięćdziesiątka

Życzenia złożył starosta, wystąpił też chór nauczycielski – 50-lecie swojej działalności obchodziła pod koniec października Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Parczewie.

Fot. Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Parczewie

Nie zabrakło przedstawicieli władz samorządowych

Z tej okazji zostały zorganizowane uroczystości rocznicowe. W wydarzeniu wziął udział m.in. starosta Janusz Hordejuk, który wraz z Januszem Zielińskim, przewodniczącym Rady Powiatu Parczewskiego, złożył pracownikom poradni życzenia.

Agnieszka Czornak, dyrektor instytucji, przedstawiła historię poradni od początków działalności do chwili obecnej, a wszystko zostało okraszone nieznanymi dotąd ciekawostkami i anegdotami.

Z kolei Agnieszka Badyła, konsultant ds. pedagogiki leczniczej i rozwoju edukacji z Lubelskiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli poprowadziła wykład nt. zaburzeń psychicznych u dzieci i młodzieży. Podkreśliła rolę współpracy pomiędzy rodzicami, szkołą, poradnią i innymi instytucjami.

W programie był też występ chóru nauczycielskiego „Ten ton" pod batutą Jacka Domańskiego, do którego należą także dwie pracownice poradni.

W wydarzeniu wzięli udział m.in. przedstawiciele Kuratorium Oświaty, gmin z pow. parczewskiego, szkół, przedszkoli, instytucji powiatowych, parafii oraz związków zawodowych.

Przypomnijmy, że do końca sierpnia 2021 r. dyrektorem placówki była 56-letnia obecnie Renata Nastaj. Zrezygnowała jednak z pełnienia funkcji, na co przystał Zarząd Powiatu. Urzędnicy powierzyli obowiązki dyrektora 54-letniej Agnieszce Czornak. Termin powierzenia upłynął pod koniec czerwca tego roku, dlatego samorząd powiatowy, musiał ogłosić konkurs, który wygrała Czornak.

Do zadań parczewskiej poradni należy m.in. diagnozowanie uczniów np. pod kątem dysleksji, opiniowanie czy prowadzenie terapii. Pracownicy jednostki wydają np. orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego, doradzają też młodzieży w wyborze zawodu. W poradni, oprócz wspomnianej Agnieszki Czornak, pracuje: trzech psychologów, czterech pedagogów, trzech logopedów, terapeuta, doradca zawodowy i sekretarz.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna jest jedną z trzech placówek oświatowych, dla których samorząd powiatowy jest organem prowadzącym. Pozostałe to Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika oraz Zespół Szkół im. Stanisława Staszica.

GR
PAR

eprasa.pl f18f234681